

Długość transkrybowanego pliku w minutach	234
Data wykonania transkrypcji	20.09.2023
Liczba znaków ze spacjami	217 048

#### BNI\_23\_L\_Szczepan\_Nagranie

**JB:** (...) że takowa rzecz się zadziała. I teraz tak , y, pan tego nie będzie widział. Ja będę sporo notował. Z reguły o tym mówię na początku, bo to jest jakaś taka rzecz, która może zainteresować osobę. Tym się proszę, jeżeli pan by zwrócił w ogóle uwagę, to proszę się tym nie przejmować, yyy, to jest normalne. Ja po prostu będę robił sobie notatki pod kątem tego co pan będzie opowiadał, yy. I potem będę pewnie trochę pytań zadawał takich właśnie porządkujących, może trochę tam pewnych rzeczy, które dla mnie będą niejasne w tej pierwszej części. A potem przejdziemy już jakby do trzeciej części, yyy, czyli po tych takich pytania porządkujących taka część gdzie trochę więcej będzie już o takich konkretnych, yyy, kwestiach, które nas interesują, mmm, na temat między innymi pandemii, ale też życia, bym powiedział, w ciągu ostatnich dwóch, trzech lat. Yyy, dobra. Yy, możemy zaczynać rozumieć.

**Szczepan:** Tak jest oczywiście.

**JB:** Dobrze to ja zadaje te pierwsze pytanie. Panie Szczepanie bardzo bym prosił o to, żeby pan mi opowiedział, yy, historię swojego życia od momentu, który pan pamięta najdalej aż do dzisiaj. Y, no i de facto jakby zostawiam panu przestrzeń do zmierzania się.

**Szczepan:** Dobrze. Yy, ja pochodzę z bardzo małej miejscowości w województwie zachodniopomorskim. Ta miejscowość nazywa się Łb. To jest takie miasteczko, w którym w tej chwili tam mieszka powiedzmy około osiem tysięcy mieszkańców. Za czasów największej świetności, tam było około jedenastu tysięcy. Yyy, praktycznie cała rodzina moja tam mieszka. Moi rodzice w ogóle się w tej miejscowości poznali oboje. Co ciekawe poznali się w ogóle w domu naszym rodzinnym, ze względu na to, że moi rodzice, yy, mama mieszkała ze swoimi rodzicami na górze, zdaje się, bo to był dwupi/ taki piętrowy budynek. Natomiast rodzice z moim ojcem mieszkali na dole. I tam moi rodzice się poznali. Tam różne takie tam perypetie mieli ze sobą, że troszkę byli, później nie byli, później się zeszli znowu. Yy, a teraz na stare lata się też rozstali tak, że... mimo że stosunki dosyć dobre ze sobą

utrzymują. Ojciec w tej chwili mieszka w S. z nową kobietą. Natomiast mama pozostała w łb., tam  
mieszka. Mieszkają jej dwie siostry tam, mieszka brat mojego ojca. Yy, mam starszego brata  
Mateusza, który jest pięć lat starszy ode mnie. Jest informatykiem, pracuje w szpitalu w S.. Jest  
kierownikiem działu informatyków jednego z największych szpitali w S.. Y, mama jest na emeryturze.  
Tata jest też w tej chwili na emeryturze już, ale sobie jeszcze dorabia jako ochroniarz na pocztę. Yy,  
pierwsze takie rzeczy które pamiętam, yy, nie wiem, może bym zaczął od swojej babci Jasi, yy, ze  
względu na to, że, yy, o ile się nie mylę to do żłobka nie chodziłem dlatego że właśnie babcia się mną  
zajmowała. Dopiero poszedłem do przedszkola. I takie najfajniejsze jakby dziecięce moje  
wspomnienia właśnie wiążą się z tą babcią, ponieważ była bardzo fajną kobietą. Yy, myślę że bardzo  
wiele jej zawdzięczam. No troszkę była doświadczona przez życie ze względu na to, że zaraz po  
wojnie, yy, w czasie wojny była powiedzmy, że dzieckiem jeszcze czy tam młoda kobietą [JB: Mhm] a  
po wojnie poznała mężczyznę, z którym miała dwóch synów, czyli mojego ojca i mojego wujka. Yy, i, i,  
i, no tam była jakaś dziwna sytuacja, do końca niejasna. Yyy, babcia zmarła jak ja byłem w trzeciej  
klasie szkoły podstawowej i całej tej historii nie jesteśmy w stanie dokładnie poznać i zgłębić, w  
każdym razie niby babcia popełniła jakiś tam mezalians i mój ojciec to nie był faktycznie, yy,  
dzieckiem mojego prawdziwego dziadka. No i w momencie kiedy dziadek się o tym dowiedział, to  
moją babcię zostawił z tym dwojgiem dzieci. Yy, były to lata pięćdziesiąte. Yy, i, i, i, i wtedy babcia tak  
jakby musiała se przez jakiś czas radzić sama. Później poznała jakby kolejnego mężczyznę, który takim  
niefajnym człowiekiem był, który notabene też nie żyje. Yy, babcia bardzo szybko zmarła, no mówię  
jak ja byłem w trzeciej klasie szkoły podstawowej. Zdaje się, że babcia miała wtedy sześćdziesiąt  
chyba trzy lata tylko. Miała taki wylew. W tamtych czasach ludzi nie wyciągali. W tej chwili jest to po  
prostu bezproblemowe. To był tam wylew podpajęczynówkowy krwi do mózgu. Yy, bardzo dużo  
czasu u babci spędzałem ze względu na to, że mieszkała tuż obok mojej szkoły podstawowej. Więc w  
momencie kiedy miałem na późniejszą godzinę, to rano szedłem do niej na śniadanie. Natomiast w  
momencie kiedy miałem/ szybciej kończyłem lekcje to szedłem do niej na obiad i tam czekałem na  
rodziców. Rodzice oboje pracowali w jednej firmie w zakładach zbożowych w łb., yy, w firmie  
nieistniejącej już po upadku komuny oboje rodzice... Znaczą tam w ogóle firma zaczęła podupadać.  
Próbowali tam jakoś, nie wiem, jakieś nowe działy otwierać, chcieli makarony produkować, inne  
rzeczy, bo generalnie wytwórnia pasz była głównie [JB: Tak] dla trzody chlewnej, dla bydła. Yy, ojciec  
był tam zaopatrzeniowcem. Mama pracowała w dziale handlowym, później w dziale kadr a na końcu  
w księgowości tuż przed zwolnieniem. Yy, po zwolnieniu, yy, stamtąd rodzice przez jakiś czas, tak jakiś  
takich różnych prac się imali. Mama pracowała u takiego swojego kolegi gdzieś tam też w kadrach.

62 Ojciec, yy, pracował u takiego faceta co miał stacje benzynowe. YY, tak w ogóle trochę skacze po  
63 wątkach. Nie wiem co tu...

64 **JB: Proszę się tym nie przejmować. Wszystko jest ok., tak, tak. Jak najbardziej. Proszę, proszę**  
65 **mówić dalej spokojnie.**

66 **Szczepan:** Rodzice interes otworzyli. Mieliśmy taki malutki sklepik, yy, z dodatko/ taki papierniczy  
67 powiedzmy z usługami ksero, przepisywania tekstów na komputerze i tego typu. To takie były rzeczy,  
68 które, yy. W tamtych czasach kiedy ten sklep rodzice mieli, nie każdy jeszcze miał komputer a już na  
69 przykład, wie pan, na uczelniach zaczęły być wymagania, żeby prace były dostarczane na dyskietkach,  
70 powiedzmy, czy coś takiego. Więc ludzie częściowo nawet jeszcze pisali prace magisterskie, czy, czy,  
71 czy jakieś tam, nie wiem, licencjackie ręcznie i moja mama to przepisywała na komputer. Yy, jakoś  
72 tam wiadomo, yy, korygowała i tak dalej i drukowali to rodzice, i, i, ludzie to. No dosyć dużo tej pracy  
73 było, powiem szczerze. Tak jakby też poniekąd troszkę byłem w to zaangażowany ze względu na to,  
74 że rodzice maja/ mieli taką działeczkę nad jeziorem gdzie uwielbiali jeździć w weekendy, natomiast w  
75 tym sklepie jak ja już byłem takim nastolatkiem, zostawiali mnie i w sobotę ja tam pracowałem, że  
76 tak powiem, pomagając im. I też się takim rzeczami zajmowałem. No dla mnie to fajna rzecz była, bo  
77 miałem do czynienia z komputerem. Mama moja jest taką osobą, że mimo tego tak jakby starszego  
78 wieku, zawsze była otwarta na wszelkie kwestie takich nowinek i tak dalej i jest taką nowoczesną  
79 babcią, można powiedzieć. Potrafi z maili korzystać, płaci sobie rachunki sama komputerowo,  
80 korzysta z telefonu komórkowego i tak dalej. Chociaż z wiekiem już coraz ciężiej jest powiedzmy. Ale,  
81 ale kiedyś była w ogóle taką bardzo nowoczesną, że tak można powiedzieć, kobietą, gdzie wszystkie  
82 jej koleżanki powiedzmy w firmie się bały tych nowych technologii i nie chciały iść na jakieś kursy  
83 komputerowe, tak moja mama była temu bardzo chętna. I w momencie kiedy tą pracę właśnie  
84 straciła w PZZT-ach to poszła właśnie, pierwsze co zrobiła to przez urząd pracy został skierowana na  
85 kurs komputerowy. I bardzo jej się to spodobało. Zaczęła ogarniać te programy, y, też księgowe,  
86 kadrowe i tak daje. Później przed emeryturą chyba z osiem lat, trafiła do, yyy, to były ZOZy, Zakład  
87 Opieki Zdrowotnej, czyli ośrodek zdrowia i pracowała tam w administracji. Zajmowała się  
88 przetargami, ponieważ ten łbi ZOZ był tak jakby właścicielem szpitala, który był w tamtym czasie  
89 remontowany, więc wszystkie przetargi, dotyczące wyposażenia szpitala, to wszystko ogarniała moja  
90 mama. Yy, no dodatkową też taką jakby miała dodatkową pracę, że te osoby, które nie ogarniały  
91 właśnie kwestii komputerowych w firmie, no to mama jest po prostu szkoliła tak. Dostawała za to  
92 jakoś tam chyba dodatkowo pieniądze i nawet samego dyrektora, pamiętam, że uczyła obsługi  
93 pewnych programów tam. Wracając jeszcze do dzieciństwa, do przedszkola chodziłem w łz., do

94 szkoły podstawowej także w Łb. Uczyłem się tak, powiem szczerze, do klasy piątej szkoły  
95 podstawowej, szóstej to bardzo dobrze. Natomiast u mnie tak powiedzmy, że okres tego buntu  
96 młodzieńczego się dosyć wcześnie zaczął, yy, i gdzieś tak około szkoły siódmej, ósmej szkoły  
97 podstawowej, zaczęły się już takie, no inne rzeczy zaczęły mnie interesować niż szkoła, tak, jazda na  
98 rowerze, jak granie w siatkówkę a później muzyka i koncerty. Można powiedzieć, że byłem częścią,  
99 mm, tego środowiska które było określane jako punk rock. Iii, była taka dosyć prężna, powiedzmy, że  
100 grupa w tym naszym malutkim Łb., gdzie w cudzysłowie taka załoga punkowa liczyła prawie, no ponad  
101 sto osób. Organizowaliśmy bardzo dużo koncertów, jeździliśmy na wiele koncertów. Yy, bardzo dużo  
102 zespołów muzycznych było. Łb. w ogóle to takie ciekawe miasteczko powiedzmy, bo ono jest na tyle  
103 małe, że po prostu większość ludzi się zna ze sobą ze względu na szkołę, są tylko trzy podstawówki i  
104 jedno liceum. Więc, yy, tak jakby siłą rzeczy wszyscy się ze sobą znają. I powiem szczerze, tak jak teraz  
105 mieszkam w Lk.u i tutaj na przykład z historii już wiem, że były na przykład podziały, że metalowcy  
106 osobno, punkowcy osobno [JB: Aha] i tak dalej. Nie, w Łb. wszyscy się ze sobą znali. I kiedyś nawet jak  
107 była jakaś taka zadyma, że przyjechała jakaś ekipa, która na koncercie chciała dymić, no to na kopach  
108 ją odprowadziła po prostu cała załoga i metalowcy i punkowcy, którzy też tam lubili po, po,  
109 pochuliganić, że tak powiem. Ale generalnie ekipa była bardzo fajna, nie było żadnych konfliktów, wie  
110 pan, żadnych bijatyk, niczego takiego. Ja sobie nie przypominam. Na dyskotekach to może tam gdzieś  
111 między sobą się bili [JB: Tak jasne.] ale to bardziej gdzieś tam przyjezdne. Natomiast jak ktoś był  
112 z Łb. to rzadko się zdarzało, żeby się tam, nie wiem, dzielnice na dzielnice ze sobą biły tak jak w  
113 dużych miastach na przykład jest. A u nas czegoś takiego nie było. Mówię ta załoga bardzo prężna  
114 była. To ten temat mnie wciągnął bardzo mocno. Też grałem w zespole na gitarze basowej, w takim  
115 punkowym zespole później tam w takim hardcorowym. no tam kilka takich różnych było. Ale że  
116 specjalnie talentu nie miałem, tylko powiedzmy tam poczucie rytmu i jakiś tam warsztat jedynie, no  
117 to tam dalej tego nie pociągnąłem. Natomiast z tej ekipy naszej jest kilku takich ludzi, którzy w tej  
118 chwili, yyy, tak jakby swoim życiem pokierowali tak, że ta muzyka jest, nie wiem, źródłem ich  
119 utrzymania i czy jest na tyle dużym hobby, że nie wiem, wydają płyty, grają w zespołach, które są tam  
120 może nie powszechnie znane, wie pan, [JB: Jasne] komercyjne i tak dalej, ale mają za sobą nagrania  
121 różne i tak dalej i tak dalej. Yy, kwestie organizacji tych koncertów też bardzo fajna sprawa. Ludzie  
122 przyjeżdżali z całej Polski do nas te koncerty grać. Nawet udawało nam się organizować koncerty  
123 zagranicznych zespołów. Najbardziej zaprzyjaźnieni byliśmy z załogami ze Śd., to jest taka  
124 miejscowość zaraz koło Łb., no i ze S. z powodu bliskości, ponieważ Łb. to jest sto kilometrów od S.  
125 miejscowość. Z tamtą załogą z S. się najlepiej kumplowaliśmy, rozumieliśmy. I czasami na przykład jak  
126 nie było możliwości zorganizowania koncertu w S., bo nie było jakiejś sali czy coś takiego, czy było

127 wiadomo, że na taki koncert nie przyjdzie dużo ludzi, więc nie można było sobie pozwolić na  
128 wynajęcie jakiejś sali typu nie wiem, taki Dom Kultury Słowianin, to było takie miejsce gdzie  
129 najczęściej się koncerty w S. odbywały, no to takie zespoły niszowe powiedzmy przyjeżdżały do nas  
130 tam. Pamiętam był taki z Chorwacji, z Węgier jakiś zespół u nas grał. Ale generalnie się tak jeśli chodzi  
131 o te koncerty to głównie zespoły, zespoły polskie. W tym środowisku niektóre z nich takie nawet  
132 dosyć, dosyć znane nie. Y, próbowaliśmy tam przez jakiś czas współpracować z domem kultury. Tylko,  
133 wie pan, w tym domu kultury to jeszcze takich było sporo różnych takich komunistycznych jakby  
134 precli, które nam ciężko było zrozumieć, się przebić i tak dalej, nie wiem. No dla nas, uważaliśmy, że  
135 na przykład organizujemy koncert, na który przychodzi dwieście osób, jest to jakaś atrakcja dla  
136 miasta, jest to dom kultury utrzymywany z naszych podatków, znaczy naszych rodziców oczywiście, a  
137 dom kultury żąda od nas pieniędzy za wynajem tak. No wydawało nam się to po prostu totalnie  
138 absurdalne. Więc był taki moment, że znaleźliśmy sobie salę taką i zaczęliśmy te koncerty  
139 organizować totalnie sami według takiej punkowej zasady do it yourself, byliśmy totalnie  
140 samowystarczalni. Ja w tej ekipie byłem odpowiedzialny zazwyczaj za posiłki dla zespołów, które  
141 przyjeżdżały. Przy, przy bardzo wydatnym udziale mojej mamy orga/ robiliśmy posiłki głównie  
142 wegetariańskie, yyy, dla zespołów które przyjeżdżały, bo wegetarianizm to też była taka jakby  
143 powiedzmy, yy, przypięte do, do, do tej ideologii. No jeździłem na jakieś tam, wie pan, demonstracje  
144 antyfaszystowskie. Starąłem się tam angażować w jakieś takie kwestie ekologiczne. Yy, w liceum w  
145 drugiej klasie zostałem przewodniczącym Rady Samorządu Uczniowskiego. Więc też starałem się  
146 różne takie rzeczy tam przemycić, yy. Niektóre tam się udawało. Jeśli chodzi o tę ekologię to też taki  
147 modny temat w tamtych czasach był. Więc to takie było, że, że... i pani od biologii się na to fajnie  
148 zapatrywała powiedzmy i tak dalej. Tak że, yy, myślę, że, że to tak jeśli chodzi o takie. Raczej  
149 dzieciństwo uważam za szczęśliwe. Myślę, że rodzice bardzo dobrze mnie wychowali. przekazali mi  
150 bardzo dużo takich kwestii, które, yy, idei które, które uważam, że czynią mnie człowiekiem dosyć  
151 dobrym, tak. Raczej nie uważam siebie za osobę, która, yy, byłaby zła, nie wiem, zawistna, zazdrosna,  
152 czy coś takiego. Nie było czegoś takiego. Było u nas w domu skromnie, nie przelewało nam się  
153 specjalnie, ale byliśmy raczej szczęśliwą rodziną. Nie wiem ciocia na przykład była ta bogatsza, bo, bo,  
154 bo jej mąż był marynarzem, jeździł za granicę. Ale jakoś nie było w nas żadnej zazdrości tego, że mieli  
155 tam dom ładny i tak dalej, czy na wakacje gdzieś jeździli. Myśmy mieli tą działkę nad tym jeziorem. I ja  
156 byłem tam szczęśliwy. Tam przeżyłem, się śmieję, że się nad tym jeziorem wychowałem i w ogóle  
157 jestem człowiekiem wód, że, że jak teraz lato [JB: Ok.] siedzę nad jeziorem albo nad morzem  
158 najchętniej, bo, bo, bo te rejonu mnie najbardziej tak jakby, tak jakby ciekawią. No rodzice tak  
159 organizowali za tego w szkole podstawowej ten czas w wakacje, że praktycznie całe dwa miesiące

160 siedzieliśmy tam nad jeziorem. W sensie, że rodzice na przykład nie brali urlopu ze sobą razem, albo  
161 brali tak, żeby te urlopy się nakładały, ale nie całościowo. Tylko żebyśmy po prostu mogli tam cały  
162 czas. A dodatkowo siedzieliśmy tam z dziadkami. A z racji tego, że to jest niedaleko od Łb. te jezioro,  
163 to było też czasami tak, że myśmy tam w ciągu dnia zostawiali sami z bratem, [JB: Tak] natomiast  
164 rodzice jechali rano pociągami do pracy do Łb. i wracali z powrotem pociągami po południu. I  
165 siedzieliśmy tam. W ciągu dnia opiekowały się nami ciocie na przykład, bo, i wujek, yy, czyli brat  
166 mojego ojca miał też obok domek i siostra starsza/ młodsza mojej mamy też miała tam dom. [JB:  
167 Mhm] a poza tym tam była taka ekipa dosyć zgrana. Wie pan to takie trochę inne czasy były, bo to  
168 było w ogóle tak na wpół legalnie. Tam nie było żadnych ogrodzeń, niczego. Po prostu te domki sobie  
169 tam stały. Wszyscy się ze sobą znali i wszyscy nad sobą czuwali. Jak była impreza to na tej imprezie  
170 było czasami po pięćdziesiąt osób, tak a nie się ludzie odgradzali płotami, tujami i, i, i, i tabliczkami  
171 teren prywatny. To było zupełnie inaczej niż jest w tej chwili. Yy, no później tam niestety właśnie  
172 jak komuna upadła, yy, PGR, bo to był teren PGR, PGR upadł. Zajęła się tym jakaś tam agencja.  
173 Zamiast, nie wiem, ludziom wydzielić te parcele, na których ludzie te domki mieli, to oni kazali  
174 wszystkim wypierniczać. I podzielili to sobie sami na działki i chcieli to sprzedać. Ale dali takie ceny, że  
175 niech pan sobie wyobrazi to się stało w 1993/ 1992 roku zdaje się, do tej pory tam nie ma nic. Nie  
176 było chętnych w ogóle, żeby tam kupić działkę. Moi rodzice byli takimi prekursorami, że tak jakby z  
177 drugiej strony wsi zaczęli wykupywać działki od gospodarzy po prostu, którzy mieli działki nad  
178 jeziorem, które były tak naprawdę tylko pastwiskami dla krów nie. [JB: Mhm, mhm] No i w tej chwili  
179 tam jest, y, do tego stopnia, że kiedyś sołtysowa któraś się pokusiła o jakieś tam wyliczenie.  
180 Normalnie w wiosce chyba mieszka około trzystu osób, to w weekendy potrafi tam być ludzi trzy  
181 tysiące nie. [śmiech] Tak to się rozrosło, nie. Tyle tam jest domków, przyczep kempingowych i działek  
182 na których ludzie przyjeżdżają, nie. Tak że takie moje najfajniejsze wspomnienia to wiążą się, to jest  
183 miejscowość Cł nad jeziorem W., to się wiążą chyba z tym Cł. Tam, tam najlepiej czas spędzałem. A  
184 później już jak zaczęły się te czasy, wie pan, młodzieżowe, już tam jakąś dziewczynę miałem czy coś  
185 takiego, to, no to wolałem jednak w Łb. zostawać. Rodzice jechali tam na weekend, chata wolna.  
186 Jeszcze do tego sklepu poszedłem. Co tam zarobiłem przez ten piątek, sobotę to było na moje  
187 potrzeby. Ii, to było fajne. Miałem też w tym czasie dziewczynę, której mama też wyjeżdżała na  
188 weekendy bardzo często, ponieważ miała hurtownię taką tekstylną, więc jeździła na zakupy gdzieś  
189 tam do Łodzi do Tuszyna. Więc, y, w te weekendy było w Łb. zawsze co robić. Ognisko  
190 organizowaliśmy jak nie było tych koncertów, czy po prostu, nie wiem, przesiadywaliśmy sobie nad  
191 rzeką, no bo to takie dosyć fajne klimaty były, nie. Yy, no wiadomo jak to młodzież, wie pan, były  
192 jakieś tam używki, inne rzeczy, ale ja uważam, że nie jestem człowiekiem w ogóle podatnym na

193 jakiegokolwiek nałogi i nigdy mnie jakoś nie ciągnęły ani narkotyki, ani alkohol, ani papierosy. Nic  
194 takiego. Tam od czasu do czasu wiadomo dla towarzystwa, yy, rekreacyjnie. W tej chwili, nie wiem,  
195 jakieś whisky, coś takiego z kolegami, znajomymi dobrymi. Nie wiem, papierosa też lubię od czasu do  
196 czasu zapalić, ale nałogowcem absolutnie nie jestem. Jakoś jedyny chyba mój nałóg to Internet z kolei  
197 [śmiech] i Facebook, z którego ciężko jakby zrezygnować jest. Tak że tak chyba tam te moje, te moje to  
198 wyglądało. Wydawało mi się, tak jak patrzę teraz z perspektywy czasu, że, yy, w tym okresie  
199 młodzieńczym tego buntu, najważniejsze były dla mnie kwestie, wie pan, takiej równości,  
200 sprawiedliwości, żeby wszyscy byli równi, żeby się wszyscy kochali, żeby... No też jak zacząłem się  
201 sam, zakochałem się w dziewczynie, to, to wydawało mi się, że to trzeba, wie pan, tak jak to mówią  
202 teraz na przydechu cały czas i spacerów romantyczne i tak dalej. I pasowała mi to. I nie byłem takim  
203 człowiekiem, który/ chłopakiem który, tam nie wiem, rozkochał w sobie dziewczyny czy, czy, czy  
204 [00:19:30 - zakłócenie]. Nie. Ja od wieku powiedzmy tam siedemnastego roku życia, gdzie tą  
205 pierwszą dziewczynę, szesnastego roku życia gdzie miałem tą pierwszą dziewczynę do wieku  
206 dwudziestu pięciu lat miałem trzy dziewczyny tylko. I z jedną byłem przez trzy lata, z drugą byłem  
207 przez kolejne trzy lata. I później byłem z taką jedną prawie siedem lat, nie. Tak że, tak że fajne te  
208 dziewczyny były, nie powiem. I, i z tą ostatnią, yy, zanim oczywiście moją żonę poznałem obecną, no  
209 to, to najbardziej żałowałem tego rozstania, bo to była bardzo fajna kobieta, yy, bardzo ambitna, yy.  
210 No w tej chwili karierę swoją tak pokierowała, że pracuje w Brukseli, jest lobbystką, yy, w  
211 Parlamencie Europejskim. Ona swego czasu była asystentką, yy, w Parlamencie Europejskim. Tak że  
212 to takie jeśli chodzi, ooo, związki moje no to taki najbardziej poważniejszy to był właśnie z nią. No  
213 rozstaliśmy się ze względu na to, że tak jakby preferencje, jak zaczęliśmy dorastać trochę nam się  
214 rozjechały te właśnie kwestie ambicjonalne. Ja nie wiązałem jakby swojej przyszłości z wyjazdem za  
215 granicę jakimś dłuższym, nie wiem, robieniem jakiś. Generalnie ja z wykształcenia jestem  
216 nauczycielem. Po skończeniu liceum poszedłem, y, zdawałem na politologię. Na politologię się nie  
217 dostałem, no bo generalnie dosyć ciężki był egzamin. No i nie ukrywam że trochę słabo się do niego  
218 przygotowałem. Natomiast jako alternatywne złożyłem dokumenty na wychowanie fizyczne. To jest  
219 Instytut Kultury Fiz... Znaczą teraz w ogóle się jakoś inaczej nazywa. W każdym razie kiedyś to była  
220 część Uniwersytetu S. i to się nazywało Instytut Kultury Fizycznej. W tej chwili to jest, chyba się  
221 nazywa Instytut Nauk o Kulturze Fizycznej, bo tam wiem, że były jakieś zmiany, bo tam zdrowie  
222 publiczne doszło do tego i tak dalej. Y, no i zostałem wuefistą, y, o specjalizacji pływanie.

223 [dzwoni telefon]

224 **Szczepan:** Yy, iii, i jakoś tak, y, no trochę żałowałem, bo chciałem jakby ambitniejsze jakieś studia  
225 skończyć. Ale powiem panu, że fajnie tam było. No po prostu było super. Poznałem bardzo fajnych  
226 ludzi. Sportowcy to jest taka w ogóle bardzo specyficzna grupa jakby [JB: Mhm] ludzi. To są ludzie  
227 mocno rozrywkowi i tacy też którzy z racji tego, że bardzo często są to sporty zespołowe, w grupach i  
228 się bardzo fajnie po prostu potrafią integrować i tak dalej. Bardzo miło wspominał obozy nasze czy  
229 letni czy zimowy, czy wszelkie jakieś takie zajęcia. Naprawdę to był konkretna ekipa. Powiem panu  
230 udało nam się w, yy, pod koniec zeszłego roku spotkać, yy, po siedemnastu latach od zakończenia  
231 studiów. No po prostu była piękna impreza. Umówiliśmy się w S.. Zjechało nas, no nie udało się  
232 całości, bo było nas ze stu dwudziestu chyba około siedemdziesięciu osób. No ale piękna impreza  
233 była. Naprawdę było wspaniale. Już są plany, żeby się zorganizować po raz kolejny, bo była naprawdę  
234 bardzo fajna ekipa i fajnie było zobaczyć w ogóle, wie pan, po siedemnastu latach ludzi. Jak na  
235 przykład jadę teraz do Łb. i spotykam sowich ludzi ze szkoły podstawowej, no to czasami tak trochę  
236 człowiek się żałuje, że się postarzel, że zdziazieli powiedzmy, że nie wyglądają dobrze. Natomiast  
237 tutaj po prostu szok. Z racji tego, że to są sportowcy, ludzie blisko jakiejś, wie pan, aktywności  
238 fizycznej i tak dalej, to wszyscy tacy fit, tacy żywi, tacy, y. No naprawdę bardzo sympatyczne  
239 spotkanie to było. Dużo ciekawych konwersacji. Bardzo fajna imprezka. Tak że, tak że, yy, wracając co  
240 tematu Miry i dlaczego żeśmy się rozstali, yy, no ona chciała wyjeżdżać za granice, ona była na  
241 stypendium w Danii będąc jeszcze na studiach. W ogóle było tak że, yy, ona do szkoły średniej  
242 chodziła w S.ie nie w Łb.. Ze względu na to, że mówiła bardzo dobrze po niemiecku, to poszła do  
243 szkoły gdzie był rozszerzony język niemiecki. Tam było siedem dodatkowych przedmiotów po  
244 niemiecku. I później poszła na studia do P. na teraz to się nazywa uniwersytet a wtedy to chyba była  
245 akademia. [JB: Możliwe] I tak skończyła. No i teraz było tak ja studiowałem w S., ona studiowała w P.,  
246 więc widywaliśmy się tylko na weekendy w Łb.. Na początku przez pierwszych kilka lat było to jakoś  
247 tam w miarę ok, ale powiedzmy tak od trzeciego, czwartego roku no zaczęło się to tak. Już wie pan, ja  
248 już też miałem te swoje środowisko w S., yy, też z tą ekipą punkową cały czas jakiś tam kontakt był w  
249 S.. Też wtedy będąc na studiach grałem w takim zespole ze swoim przyjacielem najlepszym. Yy, no  
250 ona też wiadomo miała tam grono tych swoich znajomych z P.. Yy, no to, wie pan, zupełnie różne  
251 środowiska tak. Ludzie z akademii a ludzie z kultury fizycznej to są w ogóle zupełnie dwa różne  
252 światy. I mimo tego dogadywaliśmy się nadal. Ona bardzo lubiła też moich znajomych, ja jej  
253 znajomych, yy, no niestety nie koniecznie, bo dla mnie to część ludzi to byli po prostu tacy, wie pan,  
254 sfokusowani mocno na karierę, na sukces jakiś tam, yy, bardziej jakiś, nie wiem...

255 [przerwa w rozmowie]

256 **Szczepan:** Tak że tego typu kwestie były. Ale między nami było całkiem dobrze. No i popsło się to  
257 najbardziej kiedy ona wyjechała na stypendium do Danii na pół roku praktycznie. No wtedy  
258 widzieliśmy się przez ten czas dwa razy tylko. Jeszcze pech chciał, że tam razem na tym stypendium  
259 była cała grupa Włochów, yy, którzy jak zobaczyli polskie blondynki, to po prostu oszaleli. I tam... No  
260 tam różne takie dziwne sytuacje. To już pomijając to. Koniec końców rozstaliśmy się. Ale z racji tego  
261 że, yy, wie pan to był taki związek w ogóle taki bardzo ciekawy. Z żoną w tej chwili już, ale to po  
262 latach, wypracowaliśmy to i jest podobnie. Ale tam to było tak jakby naturalnie od początku, myśmy  
263 się rozumieli bez słów. Ja czasami wystarczyło, że spojrzałem na nią i od razu wiedziałem o co chodzi,  
264 że cos jest nie tak, z czym jest problem. Potra... Ja w ogóle jestem takim człowiekiem, że uważam, że  
265 nie należy się kłócić, spierać i tak dalej, tylko ze sobą rozmawiać. I uważam też na przykład, że  
266 najważniejszą kwestią w związkach, yy, jest to partnerstwo i to, że żona moja jest moim najlepszym  
267 przyjacielem. Nie ma nikogo innego komu bym mówił tyle na temat swojego życia, swoich odczuć,  
268 swoich problemów, pragnień czy czegokolwiek jak żona. Nie ma nikogo takiego. Nawet mój przyjaciel  
269 najlepszy nie wie o mnie tego co wie o mnie moja żona, . No chociaż wiadomo, że sto procent jej  
270 rzeczy nie mogę powiedzieć. Tak że tak to wygląda. I z Mlra było tak że myśmy się rozumieli bez słów.  
271 I, i ciężko nam się było rozstać. Myśmy się rozstawali chyba z osiem miesięcy po prostu. [JB: Mhm]  
272 Niby nie byliśmy ze sobą, ale przy każdym spotkaniu po prostu odżywały pewne emocje i ciężko było  
273 w pewien sposób zwalczyć.

274 [przerwa w rozmowie]

275 **Szczepan:** Tak że tak to było. Y, y no i powiem szczerze, że na tyle to wywarło na mnie, yyy, taki jakiś  
276 wpływ, że później przez/ po rozstaniu z nią chyba przez cztery lata z nikim nie byłem. Ciężko mi było  
277 kogokolwiek znaleźć innego kto by jak ja... Wie pan ona była bardzo inteligentna, ambitna. Ciężko  
278 było znaleźć kogoś kto by po prostu ten level osiągnął co ona nie. I, i. No i myślę, że chyba dopiero  
279 żona do, do, do tego udało się jakoś, tam nie wiem, doskoczyć. I, i, i, że teraz czuje, że jest podobnie  
280 powiedzmy, tak. I też byłbym w stanie, tak jak za tamtą, skoczyć w ogień. No teraz to wiadomo.  
281 Mamy dzieci, mieszkanie, psy, pełne zobowiązanie i tak dalej. Ale i tak uważam, że żona jest moim  
282 najlepszym przyjacielem i nie wyobrażam sobie bycia w tej chwili z kimkolwiek innym. Yy, tak że no to  
283 chyba jeśli chodzi kwestie dzieciństwa no to by było na tyle no. No mówię to raczej... Ojciec  
284 powiedzmy był, podejrzewam, że może to pana zainteresować w kwestii, nie wiem, jakiś tam  
285 wychowania, surowości i tak dalej, y, ojciec bywał surowy. Nie powiem, że nie. Ale jednak, teraz  
286 patrząc z perspektywy czasu, uważam że bardzo dużym zaufaniem mnie obdarzał i brata. Też  
287 troszeczkę łatwiej miałem, no bo brat był starszy, więc on przecierał szlaki w pewnych kwestiach [JB:

288 Tak, mhm], że jego rodzice pilnowali powiedzmy bardziej, że mną już. To zresztą to zawsze chyba tak  
289 jest, że przy drugim dziecku już się pewnymi rzeczami człowiek nie przejmuje, bo przy tym pierwszym  
290 jest jakaś tam szkoła życia. No i tak tutaj też było, że brat przecierał szlaki. Brat w ogóle troszeczkę był  
291 taki bardziej ugodowy, trochę się lepiej uczył ode mnie. Jednak ten okres przeszedł dużo spokojniej  
292 niż ja. Ale na przykład na początku no rodzice się buntowali, wie pan, no bo kumplowałem się z  
293 ludźmi którzy, wie pan, irokezy nosili, tatuaże i tak dalej, kolczyki i te sprawy. Mama jak to kobieta,  
294 takie czasy, że ludzie dziwnie na to reagowali. Ale jak rodzice zobaczyli, że z tych imprez wracam  
295 trzeźwy, że, że tak naprawdę nie wiem, nie łajdacze się, nie, nie, nie przesadzam z pewnymi  
296 kwestiami, no to nie robili problemów. Były jasno wyznaczone, wie pan, powiedzmy jakieś takie, yy,  
297 reguły, że godzina 22.00 czy tam w późniejszym wieku 23.00 powrót do domu. [JB: Tak] Informacja z  
298 kim wychodzę i tak dalej. Bo rodzice pytali z kim wychodzę. Ale że to małe miasto, no to się wszyscy  
299 znali i tak dalej. Tak że nie wiem. Tak śmiesznie bo na przykład miałem jednego kumpla, którego  
300 ojciec był zdunem i pijakiem totalnym i jakoś rodzice nie mieli obiekcji a miałem drugiego kumpla,  
301 którego ojciec był milicjantem kiedyś. No i ojciec mówi „Co ty kurwa się z milicjantami kolegujesz, z  
302 dziećmi milicjantów kolegujesz”. Tak że takie kwestie były bardziej istotne. Bo tego zduna ojciec znał  
303 na przykład i wiedział, że Marianek jest pijakiem, ale jest po prostu zwykłym człowiekiem, tak. Tak że  
304 w tych kwestiach nie było jakiś tam. Tego typu inne rzeczy były. I tak jak mówię, no rodzice raczej  
305 wychowywali nas na, na, na, no tak na luzie myślę. Teraz tak patrzę z perspektywy czasu też ja myślę,  
306 że do swoich dzieci też jestem mocno wyluzowany i nawet czasami moja córka mówi albo jej  
307 koleżanki mówią, że ma wyluzowanego tatę, nie. Tak że no są rzeczy, które, na które trzeba położyć  
308 jakiś tam nacisk, które są ważne a są takie które tak naprawdę w dorosłym życiu żadnego znaczenia  
309 mieć nie będą. Wiec uważam, że nie ma sensu przywiązywać do tego. Najważniejsze jest, nie wiem,  
310 jakiś tam współczucie, empatia, tego typu sprawy. I myślę, że u nas coś takiego było. Nie wiem. Na  
311 przykład sama kwestia tego, że w naszym domu zawsze psy były tak [JB: Mhm] Taki kontakt był. I w  
312 pewnym momencie na przykład bardzo dużo konfliktów z moim ojciec zaistniało w momencie kiedy  
313 został myśliwym, tak. Kłóciło się to mi po prostu wewnętrznie, że całe życie są psy, tu się nimi  
314 opiekujemy, chorują to chodzimy do lekarzy, dostają najlepsze żarcie, nie wiem, dbamy o nie,  
315 kąpiemy, czeszymy i tak dalej a tu raptem ojciec chce iść i strzelać do zwierząt. I tak jakiś taki  
316 wewnętrzny bunt się we mnie odezwał. No do tego środowiska też ten wegetarianizm był przypięty.  
317 Więc też w wieku piętnastu lat przestałem jeść mięso. I, i, to było jakąś taką kwestią, no i zarzewiem  
318 wiele konfliktów z moim ojcem, no bo mówię w domu może się nie przewalało, ojciec myśliwym  
319 został, żeby po prostu, nie wiem, było więcej rzeczy do jedzenia a tutaj synalek, gówniarz  
320 piętnastoletni się buntuje, wypomina ojcu, że on jest, nie wiem, kupił se broń nową albo buty na

321 polowania i jeszcze nie chce jeść mięsa, którego teraz mamy pod dostatkiem, tak .[JB: Tak] Tak że na  
322 tym polu były jakieś tam kwestie. Ale mój ojciec jest też takim człowiekiem, że tak jakby buntuje się  
323 przeciwko pewnym rzeczom, ale jak zobaczy, że na przykład ktoś się w coś zaangażuje na tyle mocno,  
324 że, ze widać, że robi to szczerze i że to nie jest jakaś fanaberia czy coś takiego, to, no to tak jakby to  
325 akceptuje i zaczyna to doceniać czy, czy nawet nie wiem, w tej chwili się chwali powiedzmy kolegom,  
326 że ma syna, który jest kierowcą ciężarówki i nie je mięsa od trzydziestu lat prawie, nie. Tak że takie  
327 śmieszne trochę jest w tej chwili, nie. Yy, no a też na przykład ciekawy było to, że rodzice jak zostałem  
328 wegetarianinem to powiedzieli mi, że, yy, no jak sobie wymyśliłeś, że nie chcesz jeść mięsa, no to w  
329 takim razie się naucz gotować, bo my ci gotować nie będziemy, nie. No i dzięki temu gotuję dobrze i  
330 się musiałem nauczyć. No wiadomo, że mama mi później już pomagała, bo wie pan jak to jest no  
331 mamusia nie [JB: Tak] mogła pozwolić, żeby synalek głodny chodził, więc jednak tam pomagała coś.  
332 Na początku próbowała przemycać nawet tam pewne rzeczy. Ale że się spotykała z jakimś tam  
333 sprzeciwem, to, to było to. No a później to już takie sytuacje śmieszne były, że zespoły przyjeżdżały  
334 do nas jeść i na dobrą sprawę mama robiła surówkę, jakieś ciasto zawsze dla chłopaków i tak dalej. I  
335 te zespoły czasami spały u nas w domu, bo taki dosyć duży pokój ja miałem. Jak brat już wyjechał na  
336 studia, to miałem duży pokój.

337 [rozmowa nie na temat]

338 **Szczepan:** Tak że, tak że, tak że jak mówię, myślę, że fajnych rodziców mam i naprawdę nie mogę  
339 narzekać. I też byli takimi, yyy, rodzicami, że ja na przykład specjalnie nie miałem oporów, żeby im  
340 mówić o wielu kwestiach tak, na przykład gdzie byliśmy na tym koncercie, co robiliśmy, kto jak się  
341 powiedzmy zachowywał i tak dalej [JB: Tak] bo rodzice moi nie byli tacy, żeby gdzieś tam wynosili te  
342 informacje, nie wiem, rozpowiadali a bo ta córka tej pani kurator to się napiła i rzygała czy coś  
343 takiego. No po prostu chcieli wiedzieć kto z kim tam przebywa, jak się zachowuje i tak dalej, nie. Tak  
344 myślę, że, że, że jakimś takim, mówię, oni mnie darzyli sporym zaufaniem i ja im też na tyle ufałem,  
345 że raczej nie ukrywałem jakiś takich swoich. Też nie byłem takim dzieciakiem, który by tam miał  
346 specjalny powód, żeby cokolwiek ukrywać. Mnie narkotyki czy inne rzeczy nie interesowały. Więc  
347 **[00:33:56 - zakłócenie]** na dobrą sprawę. ... Tak że to chyba tyle. No z czasu dzieciństwa to takie  
348 chyba najważniejsze kwestie. No tak jak mówię, później po/ w liceum też miałem taki okres, że te  
349 dziewczyny, te zespoły no na tyle mocno mnie zaangażowały, że, że musiałem powtórzyć drugą klasę  
350 w liceum. [JB: Mhm] Byłem zagrożony z sześciu przedmiotów. Z pięciu się wybroniłem z matematyki  
351 się nie udało. Pisałem egzamin komisyjny, którego niestety nie zdałem. No i trzeba było drugą klasę  
352 powtórzyć. I tak patrząc z perspektywy czasu i na przykład jak z rodzicami swoimi teraz rozmawiam,

to, to rodzice mówią, że dobrze, że tak się stało. Po prostu to był taki trochę obuch w głowę. W tym czasie się właśnie z dziewczyną rozstałem. I tak jakby to mocno przeżyłem. Z taką pierwszą miłością. Yy, jeden z tych zespołów, w którym grałem też się rozpadł. I tam chłopaki założyli jakiś inny. Do tego innego już mnie nie zaangażowali. No i to też takie było dla mnie trochę deprymujące powiedzmy. A poza tym ja od zawsze z nauczycielami, powiedzmy, że walczyłem i tak dalej. I jakiś taki byłem krnąbrny i bezczelny tak najczęściej się mówiło o mnie jak były jakieś tam tego typu rzeczy. I, i, i, no i nie udało się z tej matematyki zdać. Trafiłem później do bardzo fajnej klasy, taka która była lepiej zgrana niż ta do której kiedyś chodziłem. Bardzo fajnego wychowawcę miałem, który notabene... W ogóle miałem iść do innej klasy, ale z racji tego, że jego już znałem dosyć dobrze, to był historyk, który później został nawet wice dyrektorem szkoły. Z nim się bardzo dobrze rozumiałem, bo ja też z historii dosyć dobry byłem. Więc jakoś tak, yy, z panem Kozikiem dobrze żyłem. I, i spadając do tej klasy, yy, ... Chodziłem do f, miałem też spaść do f. Wybrałem sobie klasę d gdzie on był wychowawcą. Dyrektorka się nie chciała zgodzić, bo dyrektora mnie generalnie bardzo nie lubiła. Yyyy znaczy to też co ciekawe nie lubiła mnie do momentu aż zostałem przewodniczącym RSU. Jak zostałem przewodniczącym RSU to po prostu czar prysł, że tak powiem, i się stałem ulubionym uczniem szkoły, tak, bo, bo, bo apele jej się podobały jak prowadziłem i tego typu rzeczy. Później jeszcze naszą polonistką została. Zobaczyła jakie są moje zainteresowania, że, że, że poezję lubię na przykład, że jestem bardzo dobry z analizy wierszy i tak dalej. Wtedy już zupełnie tak jakby zmienił front i już miałem spokój, że tak powiem, nie. No to, nie wiem, no to były jeszcze takie czasy, że na przykład kolczyków nie można było do szkoły nosić, tak, [JB: Tak] bo był facet od geografii który twierdził, że tylko zniewieściali mężczyźni noszą kolczyki i w szkole był całkowity zakaz noszenia kolczyków. Niech pan sobie wyobrazi, że to były też czasy gdzie na przykład nie mogliśmy chodzić w czerwonych spodniach do szkoły.

**JB: Czerwonych?**

**Szczepan:** Tak czerwonych spodniach. [JB: Aha] Bo to się jednoznacznie kojarzyło, bo w tym czasie, mówię, ta subkultura punkowa w Łb. była na tyle duża, że w czerwonych spodniach chodzili tylko punkowcy. A oni nie chcieli, żeby jakiegokolwiek jakby oznaki przynależności do subkultur były w szkole w liceum widoczne, tak. Czyli kolczyki, irokezy i wszystko musiało być tak jakby ugłaskane. No mundurków powiedzmy, że nie nosiliśmy, ale, ale pilnowali, żeby buty zmieniać. Za te buty to tam zdarzyło się, że nie było tygodnia, żebym za buty nie trafił gdzieś tam na dywanik i tak dalej, no bo się w glanach chodziło po szkole po prostu i tyle a nie w trampach takich. Tak że, tak że tego typu kwestie były. Yy, mówię ta klasa była bardzo fajna, boi tam też kumple byli z którymi się znałem od,

385 od dziecka. Na przykład był taki bardzo dobry mój kumpel Bartek, z którym nasze mamy do jednej  
386 klasy chodziły nawet w liceum. I później my trafiliśmy do jednej klasy. I bardzo dobrze się  
387 dogadywaliśmy. Zresztą do tej pory jesteśmy bardzo dobrymi kumplami mimo tego, że kolega do  
388 Australii wyjechał. W Australii mieszka już kupę lat. Tak że, tak że bardzo fajna ta klasa była, taka w  
389 miarę, wie pan, równa poziomem. Jak jest taka klasa gdzie są dzieciaki słabe i wybitne to tam nigdy  
390 dobrze nie będzie. A to była taka klasa, znaczy było kilka osób, które się uczyły bardzo dobrze a reszta  
391 trzymała taki poziom powiedzmy trzy i pół do cztery. No i tam było super naprawdę, bo nie było jakiś  
392 tam, nie wiem, niesnasek, problemów. W ogóle była taka klasa, że na przykład na matematyce słabi  
393 siedzieli, zzzz, z tymi lepszymi, żeby sobie. To było coś naturalnego, normalnego tak, że się pomagało  
394 słabszym po to, żeby właśnie nie było problemów. Nauczyciele, część z nich była na tyle ostra, że, że  
395 gdyby powiedzmy tam jedna klasa napisała pracę bardzo dobrze a druga bardzo słabo, no to byłyby z  
396 tego i zadyma, byłyby powtórki tych sprawdzianów albo za to jakieś bory i tak dalej. No to lepiej było  
397 jak wszyscy dostali po czwórce i był spokój po prostu. [JB: Tak] Tak że na tyle, na tyle. No do tej pory  
398 zresztą też z tymi osobami, z którymi do klasy zresztą chodziłem, bardzo, bardzo fajny kontakt mam. I  
399 podczas samych studiów były takie kwestie, że tam nie wiem na przykład koleżanka mi kiedyś w  
400 Anglii pracę załatwiła. Mówię, że się rozumieliśmy, bo miałem też taki epizod, że do Anglii do pracy  
401 wyjechałem, ale to już po studiach. Tak że liceum bardzo dobrze wspominam. Iii, myślę, że to były  
402 bardzo fajne czasy w moim życiu. Mimo tego, że tam odbyły jakieś tam te miłosne zawody i jakieś  
403 tam problemy inne, to, to bardzo fajny czas. Yy, no później te studia w tym S., yy, też myślę, że  
404 bardzo fajnie. Yy, no były takie tam przedmioty, które w ogóle mnie nie interesowały i które tam, nie  
405 wiem, nie miałem, uważałem, że są w ogóle zupełnie mi do niczego nie potrzebne a były takie, które  
406 koledzy uważali, że są nie potrzebne a ja się w nich akurat bardzo dobrze odnajdywałem. Na przykład  
407 mieliśmy taki przedmiot teorii wychowania fizycznego. Dla mnie to było super, bo to wie pan, cały  
408 rys tak jakby historyczny tego skąd się w ogóle wzięła nauka o kulturze fizycznej, dlaczego ludzie,  
409 została wymyślona tak jakby nauka. I kwestie tego badania ciała, jak ono się zachowuje pod wpływem  
410 ruchu, jak się zachowuje gdy tego ruchu brakuje i tak dalej. Y, taka teoria, po prostu teoria typowa. A  
411 później jeszcze jak się zaczęły takie przedmioty gdzieś z pogranicza socjologii i tak daje, jak ludzie się  
412 angażują w pewne rzeczy, dlaczego robią tak, wpływ tego na organizm, no to już w ogóle było. Pracę  
413 magisterską w ogóle napisałem w katedrze teorii wychowania fizycznego, yy, taką z pogranicza  
414 socjologii mógłbym powiedzieć, bo pisałem o... Tytuł mojej pracy dokładnie brzmiał yy „Poglądy  
415 dotyczące kibicowania piłce nożnej wśród studentów”, bo generalnie interesowałem się piłką nożną i  
416 tak jakby całą tą, yy, z tymi kibolskimi sprawami, to mnie bardzo ciekawiło. Chciałem stricte o  
417 kibicach napisać pracę, no ale niestety na AWF nie było takiej możliwości, bo nie jest to instytut

418 socjologii tylko kultury fizycznej. A tak jakby w swojej pracy chciałem udowodnić, że, y, te negatywne,  
419 yy, rzeczy które towarzyszą kibicowaniu piłki nożnej, wynikają poniekąd z tego, że nauczyciele wuef  
420 praktycznie w ogóle młodzieży niego przygotowują do tych pozytywnych skutków kibicowania, [JB:  
421 Mhm] czyli wie pan, zaangażowania w, yy, w działalność powiedzmy wspierającą zawodników i tak  
422 dalej i tak dalej, że nauczyciele nie rozróżniają w ogóle czym się różni nie wiem chuligan od ultrasa, że  
423 bardzo często nauczyciele wuef też jeżdżąc z młodzieżą na zawody sami się bardzo negatywnie  
424 zachowują, nie wiem, wyzywają sędziów, kłócą się z zawodnikami innych drużyn, krzyczą na innych  
425 zawodników i tak daje i tak dalej. No taka myślę, że dosyć ciekawa praca, bo, bo mi się bardzo fajnie  
426 przy niej pracowało. Została oceniona na ocenę bardzo dobrą. Tak że myślę że... I co ciekawe w ogóle  
427 to było w 2005 roku. Zawarłem tam taki pogląd dotyczący tego, że dobrze byłoby te ustawki tak  
428 zwane kibiców piłkarskich zalegalizować, po prostu pozwolić im się bić w ramach jakiś [JB: Tak] ligi  
429 nawet czegoś takiego, co notabene w tej chwili istnieje już, bo są tak normalnie zawody organizowane  
430 nawet międzynarodowe gdzie po prostu się leją po mordach w grupach legalnie, tak. Tak że, tak że  
431 tak to wyglądało. Bronilem się troszeczkę później, bo tam z racji tego, że rodziców też nie było za  
432 bardzo stać na to, żeby mi, żeby mnie całkowicie sponsorować w trakcie studiowania, no to  
433 praktycznie od drugiego semestru na pierwszym roku już poszedłem do pracy [JB: Tak] i pracowałem  
434 w lokalach w S. jako barman. I, i, i na początku tam, ale w sumie przez cały czas pracowałem... Nie, a  
435 najpierw to w ogóle pracowałem na myjni samochodowej u znajomego mojego ojca. To taki krótki  
436 epizod i tam pracowałem tylko wtedy kiedy miałem popołudnia wolne. Natomiast później poszedłem  
437 pracować do takiej restauracji Podwórko w centrum S. w takiej historycznej bramie. No i tam  
438 pracowałem do końca studiów przez pięć lat. Później takim byłem powiedzmy, że może nie  
439 menagerem, ale takim kierownikiem zmiany powiedzmy, że tam grafik ustalałem, zespół ogarniałem.  
440 Na początku to jako kelner i później jako barman. No to barman taki jakby więcej troszkę tylko  
441 obowiązków miał. I tam sobie pracowałem. Yy, teraz możemy zamknąć szkoły?

442 **JB: To, to jakaś pana decyzja jest. Jakby co to ja wrócę do tego, jak będę miał jakieś pytania. Tak że**  
443 **spokojnie. Jak panu jest wygodnie po prostu przejść dalej, to proszę.**

444 **Szczepan:** Bo z racji tego, że bronilem pracy magisterskiej w grudniu, no to [JB: Tak] już powiedzmy  
445 wrzesień mi przepadł, że można było jakąś pracę znaleźć w szkole, tak, no bo generalnie Instytut  
446 dawał możliwość tylko i wyłącznie pracy w szkole ze względu na to, że yy, specjalizacja tam była tylko  
447 i wyłącznie nauczycielska. Specjalności można było sobie wybrać dotyczące dyscyplin sportowych. Ja  
448 akurat wybrałem pływanię. Z racji tego, że się nad jeziorem wychowałem, to od dziecka potrafiłem  
449 bardzo dobrze pływać a na studiach się okazało, że faktycznie bardzo dobrze pływam. Yy, i szkoda, że

450 powiedzmy, nie wiem, ktoś tego nie odkrył w wieku powiedzmy tam, nie wiem, trzynastu czy tam  
451 gdzieś dwunastu lat, bo może by się udało, nie wiem, być zawodnikiem nawet, gdzieś tam w  
452 zawodach startować. No na studiach już, to dużo za późno. [śmiech] [JB: Dużo za późno] Też kwestia  
453 tego, że w Łb. nie było basenu. Nigdzie w okolicy tego basenu nie było. Jeździliśmy do St., no ale tam  
454 ?[00:44:18] Yy, no więc tak, kończąc te studia, wróciłem do Łb. na dobrą sprawę na pół roku.  
455 Znalazłem zatrudnienie, no w szkole się nigdzie nie udało, no bo nie było po prostu etatów wolnych  
456 gdzieś nawet w okolicach Łb.. A poza tym nauczyciele wtedy, bo to wie pan, nauczyciele stażyści  
457 zarabiali po prostu tak marne pieniądze, że to głowa boli, bo z tego co pamiętam coś około tysiąc  
458 trzysta tysięcy sześć set złotych można było zarobić miesięcznie. Więc mnie to w ogóle nie interesowało.  
459 Y, miałem takiego znajomego w Łb., który notabene w tej chwili jest doradcą burmistrza obecnego a  
460 wcześniej on był, yy, takim działaczem społecznym, takim, organizował jakieś tam imprezy i trenerem  
461 piłkarskim był i tak dalej i tak dalej. Myśmy się bardzo dobrze znali, bo przez ten czas tak jakby  
462 młodości to do tego, że niby muzyka, ale byłem zaangażowany też jakby w kibicowanie temu  
463 lokalnemu klubowi w Łb., Klub Sportowy Łb. on się nazywał. Ale to też było takie, że wie pan z tych  
464 kibicowskich rzeczy ja stałem się wyciągnąć wszystkie te najlepsze. Czyli, wie pan, organizowanie  
465 opraw, flagi. Jeździliśmy za tą drużyną, kibicowaliśmy. [JB: Tak?] Nie było żadnych zadym, nie było  
466 żadnego wyzywania na przykład. Jak zawsze takich dziadków, wie pan to czasami na meczach są, że  
467 tam zaczynają wyzywać, no to my wtem momencie zaczęliśmy jakąś pieśń intonować, żeby tych  
468 krzyków tych dziadków nie było słychać. Tak że tego typu były akcje. Jakies tam, wie pan, zina nawet  
469 takiego jakby wydawaliśmy, takie pisemko, że na każdym meczu, mimo że tam była czwarta liga  
470 najwyższej chyba w tamtym okresie, okręgówka ogólnie. Tak że no bardzo, bardzo fajny też czas. I  
471 dzięki temu właśnie poznałem Janusza, który później po skończeniu studiów, y, pomógł mi załatwić  
472 pracę notabene przez urząd pracy, ale to taka była praca bezpośrednio, yy, od dyrektora urzędu  
473 pracy w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Łb.. [JB: Mhm] I tam zostałem zatrudniony na,  
474 znaczy w zasadzie to w ogóle na robotach interwencyjnych, więc dostałem sześćset złotych miesięcznie  
475 pensji. Ale jakimś zaopatrzeniowcem jakby byłem. Tam oni rozwijali takie centrum integracji  
476 społecznej, taka/ taką wie pan jednostkę, która miała aktywizować osoby z takich byłych terenów  
477 popegeerowskich po takim długotrwałym bezrobociu, no taka aktywizacja zawodowa jak gdyby,  
478 kursy, jakieś takie szkolenia [JB: Tak] nie wiem, żeby ludzi potrafili, nie wiem, cv napisać, iii. Ale to  
479 takie proste prace były. Nie wiem, dla mężczyzn to był jakieś tam, wie pan, wycinanie krzaków przy  
480 drogach. Dla kobiet jakaś tam krawcowa. To takie najbardziej ambitne były. No ale to też, też takie  
481 ciekawe bardzo doświadczenie dla mnie, no bo mówię, ja z tego terenu pochodziłem, znałem mniej  
482 więcej te realia, tereny popegeerowskie, dosyć duże bezrobocie. Łb. w ogóle jako miejscowość, jako

483 gmina swego czasu był niechlubnym rekordzistom jeśli chodzi o wysokość bezrobocia. [JB: Mhm]  
484 Byliśmy na, na samym szczycie w całej Polsce jeśli chodzi o bezrobocie ze względu na to, że tam nie  
485 ma żadnego przemysłu na dobrą sprawę, nie. [JB: Tak] Tam nie ma żadnych zakładów wytwórczych,  
486 niczego takiego. Tam po prostu były PGR-y i tereny gdzie po prostu się uprawiało role i tyle. I tego  
487 przemysłu za bardzo nie było. Najbliżej to, nie wiem, gdzieś w St., czy w tamtych rejonach. Yy, dosyć  
488 fajna ta praca była, bardzo fajnych ludzi poznałem. To też takie w ogóle ciekawe, gdzie nie  
489 pracowałem, to zawsze najbardziej ludzi fajnych wspominam, a nie to co robiłem czy to co tam się  
490 działo. No dyr/ pani dyrektor tej instytucji to była taka dziwna osoba dosyć, taka, taka, wie pan,  
491 doceniała ludzi, którzy byli tacy, tacy ulegli, tacy, tacy się płaszczyli, którzy jej tam magistrowali czy  
492 tam paniowali cały czas i, nie wiem, i próbowali być w pewnych kwestiach nawet nadgorliwi bardziej  
493 jeśli chodzi o kwestie pracy. No i tam przestało mi to w pewnym momencie odpowiadać, bo, nie  
494 wiem, byłem wzywany na dywanik na przykład za to, że przychodzę do pracy o 7:30 i wychodzę o  
495 15:30. [JB: Mhm] „Tak ale takie są moje godziny urzędowania”. „No nie panie Szczepanie, ale pan  
496 przychodzi równo o 7:30 pan wchodzi do budynku i równo 15:30 pan z budynku wychodzi”. „No tak,  
497 no bo takie są moje godziny urzędowania”. „No tak ale o 7:30 to pan już powinien siedzieć przy  
498 biurku i mieć już herbatę czy kawę... [JB: Aha w tym sensie] nie, że 7:30 pan wchodzi, robi sobie kawę  
499 czy tak herbatę i dopiero siada do biurka i jest powiedzmy godzina 7:40”. No to jak takie problemy  
500 moja pani dyrektor miała i takie zarzuty do mnie, no to po pół roku po prostu, pracując jeszcze, wie  
501 pan, za sześćset złotych, tak [JB: Mhm] będąc wolnym człowiekiem na dorobku. No całe szczęście, że  
502 mieszkalem u rodziców, no bo za te sześćset złoty to nie wiem co bym mógł zrobić. Ja już wtedy  
503 miałem swój samochód, to wie pan zatankowałem sobie to auto, kupiłem sobie dzinsy, dałem mamie  
504 dwie stowy na jakieś tam jedzenie moje i koniec i było po pieniądzach. No i co. Bez sensu w ogóle. No  
505 i wyjechałem za granicę. Wyjechałem do Londynu. Najpierw pracowałem jako tam kelner-barman.  
506 Yy, ale to też fajne doświadczenie, bo język podszkoliłem, yy, poznałem, wie pan, zupełnie inne realia  
507 życia, po prostu inny świat wiadomo, nie. Ale jednak, y, no człowiek tam będąc na tej emigracji co by  
508 nie robił, no chyba, że nie wiem faktycznie miałbym jakieś super kierunkowe wykształcenie i trafiłbym  
509 gdzieś do jakiejś instytucji, do jakiejś konkretnej pracy. Ale wykonując te proste zawody typu właśnie  
510 barman, kelner, nie wiem, sprzątac, śmieciarz [JB: Tak] pracownik sklepu i tak dalej, no jest się tam  
511 po prostu białym Murzynem i tyle. No co by człowiek nie robił, to jest traktowany po prostu jako  
512 imigrant, który przyjechał tam do pracy i tyle. No i jakoś tak mi to nie odpowiadało. Po ośmiu  
513 miesiącach z tego, z tego baru się zwolniłem mimo że... To też takie w ogóle ciekawe jest, wie pan,  
514 trafiłem do bardzo ekskluzywnej knajpy [JB: Ta] do której nie można było z ulicy wejść. Trzeba było  
515 być tak zwany membersem, kartę taka klubową mieć, żeby tam wejść, nie. Wie pan miałem

516 przyjemność obsługiwać, yy, Lucy Liu na przykład, y, Craiga Davida, Woody Alen bywał w tej naszej  
517 knajpie, nie, też akurat na mojej zmianie. Kate Moss obsługiwałem na przykład, tak, [JB: Tak] a  
518 zarabiałem, wie pan, najniższą krajową angielską, tak, i musiałem być pięknie ubrany w koszuli pod  
519 krawatem, uczesany, y, tego. Jak mi się zdarzyło kiedyś, że komar mnie w twarz ugryzł, to na dywanik  
520 do dyrektora dlaczego ja przychodzę z jakimiś plamami do pracy w ogóle no. To taki wie pan. A  
521 mówię, a człowiek zarabia najniższą krajową, nie, angielską. To oczywiście ludzie najfajniejsi i tyle z  
522 całego świata. Tam był taki tygiel, że... [JB: Tak] Miałem też to szczęście, że tak jak wszyscy narzekają  
523 na tę pracę z Polakami za granicą, ja miałem to szczęście, że... nie wiem, z czterdziestu osób, z  
524 którymi pracowałem był jeden Polak tylko, kolega. A tak to byli ludzie z całego świata. I to, wie pan,  
525 Japonia, Nowa Zelandia, Portugalia, Brazylia. No po prostu cały świat tam był, nie. Tak że pod tym  
526 względem bardzo fajne miejsce. No taki, no mówię zderzenie też, zz, jak człowiek z takiego małego  
527 miasta wyjeżdża i jest w wielkim, pięknym Londynie, pracuje na Noting Hill i chodzi ulicami, którymi  
528 chodziła Julia Roberts no to też jest tak inaczej zupełnie.

529 **JB: [śmiejch]**

530 **Szczepan:** Ale z drugiej stronny, y, co mieszkalem gdzieś tam z kumplami jakimiś. Kupiłem sobie  
531 szybko rower, bo mi szkoda było pieniędzy wydawać na te dojazdy do pracy, yyy, tymi, tymi  
532 autobusami czy metrem. I po całym Londynie jeździłem rowerem. Tak że mogę powiedzieć, że  
533 centrum Londynu, te wszystkie najważniejsze rzeczy wszystko mam zwiedzone na rowerze. To w  
534 ogóle do pracy też dojeżdżałem cały czas na rowerze. Tak jak normalnie w tej chwili ważę tam  
535 dziewięćdziesiąt pięć kilogramów, to był motyw, że siedemdziesiąt ważyłem, bo tamta praca, to  
536 wszystko i tak dalej. Tak że, tak że tak to było. Yy, po ośmiu z miesiącach z tej pracy zrezygnowałem,  
537 znaczy na dobrą sprawę zrezygnowano ze mnie, bo po okresie takiego dużego ruchu, który był  
538 zawsze w trakcie, y, tym świątecznym [JB: Mhm] zaraz po Nowym Roku w lokalach po prostu w Anglii  
539 jest totalna posucha do około tak rozpoczęcia jakby karnawału czy tak jakby finału karnawału, tam się  
540 po prostu totalnie nic nie dzieje. I oni, lokal był taki, że zatrudnili kupę ludzi przed świętami, żeby ten  
541 największy okres prosperity obsłużyć. Natomiast zaraz po tym jak tylko ktoś podpadł w jakikolwiek  
542 najdrobniejszy sposób, to od razu szedł w odstawkę, nie. I co ciekawe nawet nie ważne jaki dobry był.  
543 Oni twierdzili, to takie było jeszcze podejście, że wie pan na twoje miejsce jest pięciu innych. Tak że  
544 co będziemy się tego. A ja już też wskoczyłem tak jakby na wyższy pułap finansowy, już zarabiałem  
545 nie najniższą krajową, tylko troszeczkę wyżej. Więc w momencie kiedy tam im podpadłem  
546 powiedzmy, że w pewien sposób i się mnie pozbyto, nie. Yy, i co mieszkalem z takimi chłopakami,  
547 którzy mieli firmę budowlaną i dodatkowo sobie dorabiali roznosząc ulotki takich agencji

548 nieruchomości, takich poważnych. [JB: Tak] No i nie miałem pracy przez jakiś tam okres. Miałem tam  
549 odłożone pieniądze, to się zatrudniłem u nich roznosząc te ulotki. No i roznosząc te ulotki, zaczepił  
550 mnie facet na ulicy, który mnie zapytał ile ja za te ulotki dostaję. Yy, i tam coś takiego dziwnego do  
551 mnie powiedział. I ja się wkurzyłem na to, że on to powiedział i mu odpyskowałem. No i coś na  
552 odchodne do niego, że... Bo on tak jakby wyszydził to, że ja tak mało za te ulotki dostaję. I ja do niego  
553 powiedziałem, no to jak uważasz, że to jest mało to daj mi lepszą pracę, mówię, bo ja się żadnej pracy  
554 nie boję. No i dał mi tę pracę. Okazało się, że ma/ miał warsztat renowacji witraży, bo tam są w Anglii  
555 bardzo popularne te wiktoriańskie witraże, wie pan... w drzwiach wejściowych nawet ludzie to mają.  
556 Mają na przykład frontowe, frontowe okna to nie są okna, tylko są witraże, nie, yy, czy okna  
557 witrażowe oni to nazywają leglitz, albo stained glass. No i oczywiście wiadomo kościoły, wszelkie  
558 budynki użyteczności publicznej tam jest tego cała masa. No i on się zajmował renowacją tych starych  
559 rzeczy [JB: Tak] a dodatkowo jeszcze miał taką poboczną działalność, że kupował takie zrujnowane  
560 mieszkania zaniedbane przez jakiś, nie wiem, najemców i tak dalej, remontował je, doprowadzał je  
561 do stanu żywotności i sprzedawał z zyskiem wiadomo. Ale wtedy w tamtym czasie jakoś tam przepisy  
562 się zmieniły wewnętrzne w Londynie, burmistrz Londynu chciał tak jakby dla młodych jakieś tam  
563 preferencje zrobić. I myśmy wyre... Ja najpierw trafiłem do niego, żeby te mieszkanie remontować.  
564 On zobaczy, że po prostu ja sobie radzę z tym bardzo dobrze. I później jak te mieszkanie  
565 wyremontowaliśmy to już wziął mnie wtedy do tego swojego warsztatu i tymi witrażami się zająć.  
566 Zacząłem te witraże z nim robić. Ja robiłem takie proste prace, bo te wszystkie najtrudniejsze  
567 wycinanie i tak dalej tym wszystkim on się zajmował. Ja tymi pracami dodatkowymi, czyli tam, nie  
568 wiem, uzupełnianiem kitu w tym czy kolorowaniem, czy, czy czyszczeniem. W ogóle on taki, to był  
569 Irlandczyk w ogóle z pochodzenia. Żonę miał z, yy, urodzoną w Anglii już, ale z pochodzenia Nigeryjkę,  
570 panią psycholog. Bardzo fajna rodzina w ogóle, bardzo dobrze ich wspominam. Też do tej pory mam z  
571 nimi kontakt. Czasami tam dzwonimy do siebie. Cały czas Mike nalega żebyśmy koniecznie go  
572 przyjechali, odwiedzili całą rodziną. Tak że bardzo fajna kwestia. No i, i w momencie... Tak,  
573 skończyliśmy remont tego mieszkania i on tego mieszkania nie mógł sprzedać [JB: Tak] ze względu na  
574 to, że nie zarobił by tyle ile chciał i nie mógł kupić z kolei następnego, no bo pieniądze tu miał  
575 zamrożone. Więc zdecydował się je wynająć. Z tymi witrażami tam tak nie za bardzo to szło wszystko  
576 dobrze, no więc zaproponował mi żebym nie przychodził do niego... A co najlepsze w ogóle jak tam  
577 do niego trafiłem do pracy, to zarabiałem prawie dwa razy tyle co w knajpie, bo on mi dawał po  
578 prostu pieniądze takie konkretne. Mieszkał w ogóle tuż za rogiem. Yy, zawsze jak przychodziłem do  
579 pracy, to, yy, on fundował na przykład posiłki wszystkie w ciągu pracy, nie. [JB: Tak, tka] czy śniadanie  
580 do knajpki, czy obiad jakiś po drodze. Bo mówię, czasami na przykład też była taka praca bardzo fajna

dla mnie przynajmniej, bo powiedzmy przychodziłem do niego do pracy na 9.00, wsiadaliśmy  
samochód i na przykład trzy godziny jechaliśmy na drugą, drugą stronę Londynu, żeby zdemontować  
jeden witraż. I później ten demontaż trwał godzinę. I później kolejne trzy godziny wracaliśmy do  
warsztatu, no to coś tam zrobiliśmy i był koniec pracy i koniec dnia. Się nie napracowałem a pieniądze  
z tego były, nie. Tak że dla mnie to była super sprawa. No był też bardzo fajnym człowiekiem, y, takim  
totalnym, jak to nazwać, yy, uwielbiał, y, takie, muzykę taką kościelną, taką, takie chóry jakby.  
Murzyni takie chóry śpiewają. Ja nie wiem jak to się dokładnie nazywa, nie pamiętam dokładnie tej  
nazwy. I cały czas męczył mnie tą muzyką. Bo w ogóle był też takim katolikiem gorliwym, ale też jakiś  
odłam taki, no jakiś tam irlandzki. Nie wiem dokładnie o co chodziło. Tak że dyskusje na temat Boga,  
na temat, yy, wiary i tak dalej cały czas [śmiech] odchodziły. Nie no bardzo, bardzo sympatyczny  
człowiek był, bardzo dobrze go wspominam. Y, no ale tak, no musiałem się od niego zwolnić, bo, no  
bo po prostu nie był w stanie mnie utrzymać, bo nie miał tyle tej pracy na tych witrażach żebyśmy  
tylko tym się mogli zajmować a tych mieszkań nie było. I powiem panu, bo to był prawie chyba już rok  
czasu jak ja tam byłem, i, no już tak trochę dosyć miałem, nie. Już stwierdziłem, że chyba wracam do  
Polski jednak. Tam nie ma ogórków kiszonych, nie można pojechać na grzyby, pojechać nad jezioro.  
To mówię wracam. Nic tam mnie, żadnej ani tam nie wiem dziewczyny nie miałem, niczego takiego.  
[JB: Tak] No wiadomo tam, wie pan, dostęp do koncertów na przykład niesamowita sprawa. Nie było  
tygodnia żebym gdzieś nie był na jakimś koncercie, bo po prostu wiadomo cały świat przyjeżdża do  
Londynu, tak. Tak że też piękna sprawa. Kupę pieniędzy wydawałem na bilety na koncerty, bo , bo to  
była tak jakby jedyna rozrywka moja, tak. Tak sobie też zmiany układałem, żeby w tych koncertach  
móc uczestniczyć. Tak że, tak że, tak że tego typu rzeczy, to tak wyglądało, nie. Wróciłem do Polski.  
Znalazłem pracę u rodziców takiego kolegi, który miał piekarnie. Ale to też dwa miesiące tylko, bo. No  
to była praca jako kierowca generalnie, rozwoziłem pieczywo. Ale to bardzo ciężka praca, wie pan.  
Nocki. No druga sprawa, najgorsza z tego wszystkiego, że kierowcy z piekarni mają tylko dwa dni w  
miesiącu wolnego, dwie niedziele. Pracują w każdą sobotę i co drugą niedzielę, nie. [JB: Aha] Nie były  
na tyle pieniądze dobre, żeby mi tak jakby wynagrodziły to, że się tak dużo pracuje. No i  
zrezygnowałem z tego i wróciłem do S.. Mojego najlepszego przyjaciela dziewczyna, y, poleciła mnie  
swojemu szefowi w takim lokalu w S.. Super Bar ten lokal się nazywał. No i tam zacząłem pracować. I  
po jakiś trzech czy czterech miesiącach odwiedziła mnie w tej knajpie koleżanka, z którą pracowałem  
w czasie studiów w innej restauracji. No i się okazało, że oni wyjechali z tego S. do K. i jej chłopak  
dostał pracę u, jakieś tam koneksje były, że u jakiegoś męża jej znajomej, czy koleżanki czy  
przyjaciółki, już nie wnikać w to, w firmie transportowej. I ta firma tak jakby rozkręcała się dopiero,  
że już mieli tam spedycję rozwiniętą dosyć mocno i zaczęli kupować ciężarówki, dodatkowo takie tam

614 różne inne działalności były typu, że na przykład załatwiali leasingu na ciężarówki z Danii, sprowadzali  
615 te ciężarówki, sprowadzali naczepy, sprowadzali na przykład auta osobowe ze Stanów  
616 Zjednoczonych, bo można było kupić je taniej trochę niż tutaj w Polsce i lepiej wyposażone,  
617 produkowali palety. No tam po prostu sto srok za ogon łapali jednocześnie. I potrzebowali, y, do tego  
618 biura kogoś. Nawet na początku w ogóle nie było sprecyzowane do takiej pracy ten ktoś będzie  
619 potrzebny, ale szukali młodych ludzi takich, wie pan, ambitnych, którzy już tam jakieś języki znają i tak  
620 dalej. Nie interesowało ich specjalnie jakie wykształcenie mają. No wiadomo no te stanowiska typu  
621 spedycyjne i tak dalej, no to potrzebowali raczej ludzi po studiach i to nawet takich dosyć dobrych, bo  
622 z tego co wiem, to szef na przykład w ogóle na uczelniach, yy, tutaj trójmiejskich szukała  
623 pracowników do, do spedycji, nie. No i trafiłem tam na stanowisko handlowca. No wie pan dla mnie  
624 to był szok w ogóle, tak. Dostałem... W tej knajpie wtedy pracowałem to zarabiałem chyba tysiąc  
625 siedemset złotych plus tam napiwki. Tutaj dostałem na dzień dobry dwa i pół tysiąca na rękę, laptopa  
626 służbowego, telefon służbowy, Internet służbowy i premię za każdy sprzedany produkt czy tam  
627 ciężarówkę czy tego dostawałem prowizje od tego. I ta prowizja nie była wcale mała. Bo był taki  
628 moment, że po sprzedaży jednego auta dostałem praktycznie cztery razy taką wypłatę jak normalnie,  
629 bo to był dosyć dużej wartości samochód ciężarówka, nie. Tak że, tak że no i trafiłem do dużego  
630 miasta znowu. Firma miała siedzibę w K.. Ja na początku mieszkalem w Z.. Tak że później w B., później  
631 znowu w Z.. No iii, no i tak dosyć fajnie to było. Później jak już tak jakby firma chciała zrezygnować,  
632 nastawić się stricte na spedycje na transport i chcieli zrezygnować z tych niektórych pobocznych  
633 działalności, no i przestałem handlować. No i troszkę mi to tak już, wie pan, nie pasowało, no bo nie  
634 było tych prowizji od sprzedaży. [JB: Tak] Więc tam z szefem rozmawiałem, żeby coś może więcej  
635 robić i tak dalej, żeby mnie zaangażował w coś innego, nie. No i z racji tego, że przybywało  
636 ciężarówek w firmie, to zaangażował mnie po prostu w obsługę tej floty naszej. I przez to trafiłem do  
637 naszej bazy transportowej, która była tutaj niedaleko Lk.. Yy, i tam już pracowały cztery osoby. Było  
638 dwóch facetów i dwie dziewczyny. Dziewczyny zajmowały się obrabianiem dokumentów natomiast  
639 my wszystkimi sprawami technicznymi, typu auta auta zjeżdżały było coś do zrobienia to się  
640 wypisywało zlecenia na warsztat, odprowadzało do serwisu jak były jakieś poważniejsze sprawy, yy,  
641 zlecało naprawy naczep, wymiany opon, załatwiano się te opony, kupowało, rozliczało się karty  
642 drogowe kierowców, karty paliwowe, wyliczało się normy takie spalania na przykład dla szefa, żeby  
643 mógł premie chłopakom wypłacić jak były te normy niskie. No tego typu rzeczy, nie. No taka dosyć  
644 ciekawa praca, ale no nużąca. Się okazało, że ja się nie nadaję w ogóle do takiej, wie pan, pracy od  
645 8.00 do 15.00, bo po prostu się męczę. I poza tym to też taka dosyć specyficzna praca, że myśmy  
646 powiedzmy od dajmy na to dwudziestego piątego dnia miesiąca do piętnastego mieliśmy naprawę

647 bardzo dużo pracy a od piętnastego do dwudziestego piątego się nie działo totalnie nic. Trzeba było  
648 sobie, wie pan, wyszukiwać jakieś roboty, żeby się po prostu nie zanudzić, no bo to wiadomo koniec  
649 miesiąca i początek spływały te wszystkie karty drogowe, kierowcy zjeżdżali też, bo w systemach tam  
650 jakiś jeździli, więc tej pracy było dosyć sporo. Natomiast tak po między dziesiątym wszyscy byli w  
651 trasie nic się nie działo, papiery porobione, zestawienia wszystkie wysłane, tabelki, Excele wszystko  
652 porobione, leasingi popłacone, no to czym się zajmować. No i przyszedł rok 2007 chyba zdaje się  
653 gdzie był ten taki duży kryzys europejski tam te instytucje finansowe, Islandia zbankrutowała i tak  
654 dalej, wie pan ten okres. [JB: Mhm] No i firmy transportowe były w o tyle złej sytuacji, bo wtedy  
655 złotówka bardzo mocno stała, natomiast euro było bardzo słabe. A wszystkie firmy transportowe  
656 jeżdżące za granice miały zyski w euro natomiast wydatki w złotychkach. I paliwo poszło też do góry.  
657 No i to zaczęło wszystko jakby spadać. Te stawki myśmy robili taka specyficzną pracę, że tam były  
658 kontrakty ustalane i podpisywane dużo wcześniej. Więc stawki były takie jakby stałe. No i w  
659 momencie kiedy to paliwo podrożało, euro było słabe, złotówka mocna, no to te zyski zaczęły nam  
660 spadać. A myśmy byli taką nowoczesną, nową firmą i mieliśmy praktycznie wszystko w leasingu. I  
661 wszystkie leasingi były płacone niestety w złotychkach [śmiech] a nie w euro, nie. No i to się  
662 przełożyło na to, że po prostu zaczęło być coraz gorzej, tak. Yy, zaczęły się problemy z płatnościami.  
663 Ale co ciekawe mieliśmy takiego szefa, który, yy, nam płacił pieniądze a przestał płacić na przykład  
664 leasingi. W momencie kiedy było już tak tragicznie przestał płacić ZUS-y za nas ale wypłaty  
665 dostawaliśmy normalnie. Dopiero na samym końcu jak już było tak naprawdę totalnie źle, to dopiero  
666 wtedy zaczęliśmy, ale też dostawaliśmy na raty, ale dostawaliśmy wypłaty, tylko po to, żeby nas tak  
667 jakby utrzymać, no bo szef tak jakby miał w perspektywie, przewidywał, że no kiedyś ten kryzys się  
668 musi skończyć i warto jednak tych pracowników zatrzymać przy sobie. No wiadomo ci którzy już tam  
669 słyszeli i widzieli co się dzieje, to się zwalniali. Najczęściej kierowcy, yy, bo, bo, no bo też zaczęły nam  
670 firmy leasingowe zabierać na przykład naczepy, zaczęły nam zabierać auta. [JB: Tak] No takie były  
671 dziwne sytuacje, że wie pan, na przykład przestaliśmy w ogóle sprowadzać ciężarówki, yy, na bazę  
672 naszą, no bo przyjeżdżali ci dłużnicy na bazę i z bazy zabierali. To zostało zezwolenie wydane  
673 kierowcom, że kierowcy sobie trzymali auta pod domem albo wynajmowaliśmy place gdzieś indziej,  
674 żeby nie było wiadomo gdzie są, [JB: Mhm], żeby jak najdłużej można było, wie pan, z nich korzystać,  
675 nie. No ale później to już taka trochę się patologia zrobiła, bo, bo na przykład była taka sytuacja, że  
676 dwie ciężarówki nasze jakaś firma zgłosiła do Interpolu, że zostały skradzione, tylko po to, żeby... I co  
677 najlepsze zgłosiła do Interpolu dwie ciężarówki, które były spłacone, nie. A i przyjechała policja i nam  
678 zabrała te dwie ciężarówki mimo, że nie powinna tego robić, bo były. Oddali nam wprawdzie, ale  
679 chyba po dwóch miesiącach dopiero jak się okazało, że nie są faktycznie [JB: Tak] po prostu

ukradzione przez nikogo. Ale zanim te wszystkie, yy, tutaj kwestie policji zostały przemielone, to, to trwało dwa miesiące. Auta wy, wy tego, wy, wyłączone z zarobku. Jak ma się ciężarówkę w leasingu czy nie spłacać, to każdy dzień zwłoki to są po prostu straty i to takie konkretne [JB: Tak] niemałych pieniędzy. Ja z racji tego, że tam na tej bazie było mi to potrzebne zacząłem w międzyczasie robić sobie prawo jazdy na ciężarówkę. Ciężarówkę też były zawsze jakby takim w obiekcie, w ogóle motoryzacja jako taka, w obiekcie moich zainteresowań od dziecka powiedzmy. Jak nie wiem by mnie pan spotkał w wieku tam powiedzmy pięciu czy sześciu lat i spytał kim chce być, to bym powiedział na bank, że kierowcą. Ojciec mój pracował w tych PZZT-ach jako zaopatrzeniowiec, ale sam nie miał prawo jazdy, więc po wszelkie zakupy jeździł po prostu z innymi kierowcami i bardzo często autami ciężarowymi Starami, Jelczami i tak dalej. Mnie się to bardzo podobało. Ojciec bardzo często mnie zabierał ze sobą w te trasy czy do S. czy to nawet w dalsze pamiętam. Pamiętam, że jeździłem, nie wiem, do Świecia, do Piły, do Poznania mnie zabierał ze sobą. Tak że takie pamiętam epizody ze swojego życia dziecięcego. Yyy, tak że wyrażało to jakieś spektrum moich zainteresowań. No i zacząłem te prawo jazdy robić, pracując w tej firmie transportowej, no bo dostęp do ciężarówek był. Myśmy tą bazę mieli dość sporą. Na przykład mieliśmy ciężarówkę marki Scania i najbliższy serwis jest w Z.. Żeby zaprowadzić auto na przegląd okresowy, jak jest nowe auto, no to wiadomo trzeba to robić w serwisie. Trzeba było ściągnąć kierowcę na bazę. Kierowca musiał wsiąść. Trzeba było jechać z nim, żeby go, on auto odprowadził, trzeba go było przywieść. W momencie kiedy zrobiłem sobie prawo jazdy, no to było tak, że ja wsiadałem w tą ciężarówkę, jechałem na serwis. Robiłem ten serwis i wracałem po prostu na bazę, nie. Yyy, no ale tak, zrobiłem te prawo jazdy. Jeszcze w tej pracy mi się ono przydawało, no ale firma zaczęła padać. W najlepszym okresie myśmy mieli prawie siedemdziesiąt ciężarówek. Do tego [JB: Dużo] naczep mieliśmy trochę więcej, bo naczep mieliśmy prawie dziewięćdziesiąt bo naczepy częściowo wynajmowaliśmy też innym firmom i mieliśmy różne. Generalnie to był transport chłodniczy, ale mieliśmy też kilka plandek, kilka platform i tak dalej. Nieważne. Yy, jak ja, yy, się zwalniałem, no bo przyszedł taki moment, że po prostu już było tak źle, że stwierdziłem, że nie ma sensu. Wtedy poznałem już swoją żonę. Yyy, moja żona jak ją poznałem miała syna już. Yy, miała takiego syna pięć miesięcy, bo się żonie po prostu związek nie ułożył i, i, i. A może w ogóle zacznę też od tego, że w momencie kiedy zacząłem pracować w tym Świętym Miejsku, no to zacząłem sobie szukać mieszkania bliżej tego Świętego Miejsca, bo dojeżdżanie z Z. po prostu było bardzo uciążliwe. Wie pan ja spędzałem w pociągu codziennie trzy godziny prawie, bo półtorej godziny w jedną, półtorej w drugą. [JB: Aha] Zdążyłem przez tydzień czasu sześćset stronicowe książki przeczytać w tym pociągu, żeby z nudów tam nie umrzeć w tej SKM-ce. No i zacząłem szukać sobie mieszkania bliżej tego. No najbliższą większą miejscowością jest Wr. albo Lk.. Yy, z racji tego, że Lk. w

713 stronę mojego łb. no to wolałem w Lk. Duża stacja przesiadkowa, więc, yy, więc zacząłem szukać  
714 tego mieszkania. Notabene znalazłem mieszkanie na wynajem u rodziców jednego z kierowców od  
715 nas z firmy, który był z Lk. Yy, wynająłem sobie mieszkanie w centrum miasta takie dwupokojowe. No  
716 i któregoś razu wracając do domu do łb. na weekend w pociągu poznałem moją żonę, która jechała  
717 do T. do szkoły bo studiowała wtedy filologię angielską w T.. I jechała pociągiem. No i wsiedliśmy do  
718 jednego przedziału. No tam raz, drugi, trzeci się uśmiechnęła, zagadałem i zaiskrzyło. No i... Dosyć  
719 szybko się okazało, bo ja ją poznałem w piątek jak jechała do szkoły i w niedzielę się już umówiliśmy  
720 tam jakoś smsowo, że jak będzie wracała to, że da mi znać, że tego, że wraca i ja w tym samym  
721 pociągu sobie kupię bilet i będziemy wracali razem. No dosyć szybko się przyznała, że jest po tam  
722 takim dosyć traumatycznym związku i że ma dziecko pięciomiesięczne. Jakoś, nie wiem, nie było to  
723 dla mnie problemem. Znaczący oczywiście jak rodzicom powiedziałem [cisza w nagraniu]

724 **Szczepan:** Jestem z powrotem.

725 **JB:** Spoko nie ma problemu.

726 [rozmowa nie na temat nagrania]

727 **JB:** Byliśmy przy poznaniu żony w, yyy, w przedziale pociągu.

728 **Szczepan:** Tak jest, tak, tak. Tam poznałem tą, tą swoją żonę. W tą niedzielę wracając, yyy, bardzo  
729 sympatycznie ta rozmowa się potoczyła. Pamiętam chyba w poniedziałek później... Jeszcze wtedy jak  
730 ją poznałem, to jeszcze wtedy nie mieszkalem w Lk. W sensie, że już byłem w trakcie załatwiania tego  
731 mieszkania, ale te mieszkanie jacyś lokatorzy inny zajmowali i musiałem poczekać na nie chwilę. I  
732 pamiętam, że w poniedziałek przyjechałem do żony a miałem coś takiego przez całe życie, że mnie się  
733 generalnie dzieci bały. Nie wiem z czego to wynikało. Natomiast jak, nie wiem, jacyś znajomi czy  
734 brata dziecko jak ja przychodziłem, to te dzieci tak na mnie patrzyły dziwnie i zaraz płakać zaczynały.  
735 No i jak przyjechałem do niej, no to też się tego obawiałem, tak, że zobaczy. W ogóle to też taka  
736 sytuacja też była dla mnie nowa, ale jakoś nie przejmowałem się tym specjalnie, że nie wiem, że nie  
737 dam rady czy coś. Po prostu też sam byłem ciekawy tego jak to się wszystko potoczy. No i niech pan  
738 sobie wyobrazi, że była taka sytuacja, że przyjechałem do niej do domu, wszedłem do tego pokoju  
739 gdzie Janek siedział w łóżeczku i wsadziłem głowę do tego łóżeczka a on pierwsze co zrobił to się  
740 uśmiechnął i ręce wyciągnął w moim kierunku. No i to jakoś, nie wiem, chyba chwyciło, zaiskrzyło od  
741 samego początku. I nie wiem, nie wiem może to też był. Już miałem dwadzieścia siedem lat więc  
742 może to już też był taki okres gdzie to był ten czas, że należało się, wie pan, zacząć myśleć o  
743 ustatkowaniu jakimś, właśnie o dzieciach czy czymś takim. [JB: Tak] Na początku to tam się

744 musieliśmy dotrzeć z żoną dosyć mocno, bo żona z takiego środowiska pochodziła takiego troszeczkę  
745 powiedzmy, że bogatszego i tak dalej i tak jakby też te dziecko w wieku dwudziestu jeden lat  
746 podzielało na nią w taki sposób, że musiała troszeczkę, nie wiem, bardziej dojrzeć, przestać już liczyć  
747 tylko i wyłącznie na rodziców, na, na dziadków. Yy, no bo to była wpadka ewidentna jeszcze właśnie z  
748 człowiekiem takim mocno nieodpowiedzialnym. Tak że, tak że tak to wyglądało, nie. Ale tutaj taki  
749 wątek poboczny już rozpocząłem a chodziło o ta pracę jeszcze moją tak. [JB: Mhm] I w momencie  
750 kiedy ten kryzys się zaczął, w firmie zaczęło się robić coraz gorzej, ja tą moją żonę już poznałem, yyy,  
751 dosyć szybko z wynajmu tego mieszkania zrezygnowałem ze względu na to, że rodzice mojej żony  
752 dosyć duży dom mieli. Zauważyli...

753 [rozmowa nie na temat]

754 **Szczepan:** No i była kwestia taka, że, że akurat szybko dosyć rodzice Marii zaproponowali żebyśmy  
755 się, żebyśmy ja zamieszkał u nich, że to jest bez sensu i w ogóle. Bo tam takie było do pewnego  
756 momentu zanim w ogóle jeszcze te mieszkanie wynająłem to takie było mocno uciążliwe ze względu  
757 na to, że ja wracałem o godzinie 16:00 z Lk., z Świętego Miejsca do Lk.. Siedziałem u Marii powiedzmy  
758 do godziny 22:00, do ostatniego pociągu, który miałem w kierunku miasta. Jak wracałem do tego,  
759 spałem i jechałem na drugi dzień rano do pracy. I po pracy... I tak było, wie pan, przez tam  
760 powiedzmy, nie wiem, chyba z miesiąc czasu to trwało. [JB: Tak] stało się to mocno uciążliwe. Parę  
761 razy się też darzyło dajmy na to, że nie wiem, godzina 22:00 zasnęliśmy na pociąg. Yy, bo, bo, bo, po  
762 prostu razem przysnęliśmy w łóżku, nie wiem, czy z Marią czy z Jankiem. No i rano jechałem z Lk.  
763 bezpośrednio do pracy. Ale to wie pan bez niczego. No i później wynająłem te mieszkanie. No i to też  
764 tak było, że wracałem z tego, z tego mieszkania/ z pracy do tego mieszkania. Ogarniałem się,  
765 przebierałem, szedłem do Marii. Siedziałem u niej do późnego wieczoru i później szedłem do domu  
766 na dobrą sprawę tylko spać. A no to, wie pan, koszt, tak. [JB: Tak] No i w pewnym momencie  
767 stwierdziliśmy, że to jest totalnie bez sensu. Teściowie sami jakby też zaproponowali, że w sensie  
768 skoro, bo powiem, że dosyć dobry ten kontakt był od razu i z Jankiem ii. Maria w ogóle nie chciała na  
769 początku, moja żona, nie chciała mnie angażować i tak jakby w ogóle w to niczego narzucać. Ale, nie  
770 wiem, dla mnie jakoś tak naturalnie to przyszło. I aż byłem nawet sam zaskoczony i żona tak jak teraz  
771 rozmawiamy czasami na te tematy to mówi: „Ja to w ogóle byłam w szoku. Na przykład, nie wiem,  
772 brałeś go na ręce i wiedziałeś jak to dziecko trzymać”. Ja nie wiem, mnie nikt tego nie uczył. Po prostu  
773 jakieś instynktowne pewne rzeczy były. I że sobie radziłem, nie wiem, z kąpaniem go, z przewijaniem,  
774 ze wszystkim innym. Żona moja wtedy studiowała właśnie zaocznie, więc na przykład w weekendy ja  
775 się tylko nim zajmowałem. Już mieszkalem później u teściów. Czy nawet jeszcze nie mieszkalem, to

776 po prostu przychodziłem rano po niego i go zabierałem na cały dzień, tam nie wiem, z jedzeniem z  
777 butelkami i tak dalej i przyprowadzałem go w momencie kiedy Maria wracała ze szkoły, żeby tam nie  
778 siedzieć u teściów jeszcze jak nie mieszkaliśmy razem, nie. Natomiast no mówię szybko  
779 zaproponowali żebyśmy zamieszkali tam wszyscy razem. No i tak jakoś to naturalnie wszystko wyszło.  
780 I, iiii, no i tak to właśnie wyglądało. I wracając teraz do kwestii finałowych, to firma zaczęła naprawdę  
781 słabo prząść, zaczęły się problemy z tymi wypłatami. Ja w sumie w międzyczasie się zwolniłem z tej  
782 firmy. Yy, tak jakby zostałem postawiony trochę pod ścianą. Powiedziano mi, że albo tam zrezygnuję z  
783 pewnej części uposażenia swojego albo po prostu mogę sobie szukać innej pracy, nie. Yy, dwa razy  
784 nie trzeba było mi powtarzać. Po prostu powiedziałem, że odejdę i tyle. Firma też troszeczkę taki  
785 niesmak mały, chciała mnie zrobić w bambuko, bo nie chcieli mi odprawy wypłacić, yy, i wymyślili  
786 sobie, że mnie zwolnią nie dyscyplinarnie ale z mojej winy, że tam wymyślili sobie jakiś tam paragraf  
787 o niedochowanie tajemnicy firmowej. No ja zadzwoniłem do szefa bezpośrednio. Dobrze z nim  
788 zawsze żyłem. Byłem tym wszystkim zaskoczony. Mówię: „Łukasz co ty w ogóle wymyśliłeś, mówię.  
789 Przecież ja żadnych tajemnic firmowych nie znam, z żadnymi pieniędzmi nie mam do czynienia,  
790 faktury jedynie wystawiam”. [JB: Tak] Bez sensu totalnie. Mówię: „Pójdę do pierwszego lepszego  
791 sądu czy tam do adwokata, to i tak powie, że w ogóle bez sensu i tyle”. Szef się przyznał, że po prostu  
792 już było tak słabo, że nie było go stać, żeby tę odprawę mi wypłacić, więc coś takiego mu ktoś  
793 podpowiedział w kadrach. No i dlatego tak to zrobili. Koniec końców się dogadaliśmy, że jako  
794 odprawę dostałem swojego laptopa służbowego na odchodne. I to zostało jako odprawa moja  
795 firmowa. I wyjechałem znowu za granicę, ale to tylko na okres tam chyba sześciu miesięcy. Koleżanka  
796 mi załatwiła pracę gdzieś tam w okolicach Cambridge w takim hostelu jako taki jakiś, nie wiem jak to  
797 nazwać nawet specjalnie. To duża firma zajmująca się owocami, znaczy warzywami, uprawą. Tam na  
798 sezon tam po prostu tysiące ludzi zatrudniała. I miała takie swoje hostele, w których ci ludzie  
799 mieszkali. No ludzie też Bułgaria, Rumunia, Litwa, Łotwa i Polacy. I ja byłem takim kimś kto się  
800 zajmował tam zakwaterowaniem i wszelkimi kwestiami związanymi z tymi budynkami, które służyły  
801 [JB: Mhm] jako [01:21:26 - zakłócenie]. Czyli wie pan, wszelkie składy przeciwpożarowe, tam kontakt  
802 z tymi wszystkimi sprzętaczami, woźnymi, nie wiem, kwestie, nie wiem, wymian okien, jakiś, nie  
803 wiem, kafelek, ciekących kranów, tego typu rzeczy. No a przed sezonem to przede wszystkim te  
804 zakwaterowanie, czyli rozlokowanie tych wszystkich ludzi, którzy na sezon przyjeżdżali. [JB: Tak] No i  
805 tam generalnie dosyć taki przemiał był, więc ludzie przyjeżdżali, wyjeżdżali przez całe po prostu,  
806 powiedzmy od maja do października tam cały czas coś się działo. Yy, ale w momencie kiedy tak jakby  
807 był ten moment takiego troszeczkę większego spokoju, gdzie ci ludzie już byli zakwaterowani, chodzili  
808 sobie do tej pracy, no to były takie, wie pan, kwestie, takim trochę policjantem trzeba było być.

809 Trzeba było tam pilnować kwestii porządkowych, żeby na przykład nie wiem, dziewczyny z  
810 chłopakami nie mieszkali, żeby za dużo przedłużaczy nie mieli, żeby nie mieli sprzętu grającego, żeby  
811 nie imprezowali, żeby nie pili. No i to takie było, wie pan, no to taki kotchoz był. Wie pan  
812 dwunastopokojowe pomieszczenie, tak, łóżko piętrowe. No dwunastu chłopów mieszka i oni mieli  
813 cztery gniazda na przykład, tak, no to trudno, żeby nie mieli przedłużacza, żeby sobie telefony  
814 komórkowe ładować czy cokolwiek. [JB: No jasne] A wie pan z przepisów przeciwpożarowych nie  
815 mogli mieć nawet czajnika bezprzewodowego w tym swoim pomieszczeniu. Natomiast sala gdzie było  
816 można, kuchnia gdzie można było sobie te posiłki przygotować na przykład tam gdzie były te nasz  
817 biura, to ona była, że trzeba było wyjść z budynku i dwieście metrów przejść do innego budynku. I  
818 tam była dopiero kuchnia. No i to takie, wie pan, lekko uciążliwe w pewnych kwestiach. Ludzie  
819 wracają zmęczeni po robocie. Chcieliby sobie czy wieczorem by chcieli herbatę wypić, to trzeba wziąć  
820 kubek, iść tam, wie pan, wodę zagrzać, wrócić. No bez sensu totalnie. No takie. No i jak to w Anglii  
821 zresztą, jak zacząłem się jakby w ten system wdrażać, to zacząłem widzieć coraz więcej takich jakiś  
822 dziwnych rzeczy, że, no że są równi i równiejsi, że ludzie w biurach inaczej są traktowani od tych  
823 którzy pracują na polach, że niektórzy ci ludzie w biurach też są lepiej traktowani od innych. No jakieś  
824 takie durnowate rzeczy były. Wie pan na przykład jak przyjeżdżali ludzie swoimi samochodami, to  
825 firma pobierała od nich kaucję, no bo się zdarzały takie przypadki, że kupowali sobie auta tam będąc,  
826 y, i te auta później porzucali wyjeżdżając. Tylko że ludzie kupowali te auta dlatego, że ten hostel był  
827 po prostu na totalnym zadupiu. Tam do najbliższej miejscowości było cztery mile, które trzeba było  
828 albo przejść na pieszo albo pojechać na rowerze, bo jak się chciało drogą to trzeba było dziesięć mil  
829 zrobić. No to ludzie kupowali te samochody, żeby jechać na jakieś zakupy i tak dalej. No tam niby  
830 jakiś sklep był, ale wie pan jak jest w Tesco trzy razy tańsze niż w tym sklepie, nie. No i pobierali na  
831 przykład taką kaucję. No i jak ludzie wyjeżdżali, to później zawsze była taka ściema, a że nie ma tej  
832 osoby, która ma te miejsce z tymi kaucjami, a to że klucz gdzieś zaginął od tego. No i ludzie jak im  
833 zależało, żeby wyjechać jak najszybciej, machali ręką. No i się okazało, że tam któregoś roku ktoś się  
834 obłowił, że tam, nie wiem, cztery czy pięć tysięcy funtów zgarnął, bo przez cały sezon tyle tych kaucji  
835 zgarnęli. Kaucja w ogóle tego kaucją lepiej nie nazywać. No i takich kwestii było, wie pan, tam było  
836 całkiem sporo. No i zaczęli się do mnie przyczepiać o to, że ja tam czegoś nie robię, że nie pilnuję tych  
837 przedłużaczy, że tam nie pilnuję, żeby chłopaki z dziewczynami mieszkali sami i tak dalej i tak dalej. No  
838 takie zarzuty jakieś zaczęły padać. Yy, no i ja stwierdziłem, że na dobrą sprawę mam ich w dupie, jak  
839 oni w biurze tam mają tylko nam na głowie stoi, to się ja będę przejmował tamtymi. Robiłem swoje to  
840 co musiałem. Wie pan taką totalną pańszczyznę, bo już naprawdę mi nie zależało, bo z tego ani dobre  
841 pieniądze nie były, ani nie ten. Kolejna kwestia, najlepsi byli ludzie z którymi tam pracowałem, też z

niektórymi do tej pory mam kontakt. To jest taka, taka jest w ogóle praca na emigracji to jest taka śmieszna trochę, że ludzie mają świadomość tego, że jest bardzo wiele rzeczy, które źle funkcjonują. Ale z tym w ogóle nie walczą, bo wiedzą, że by się zderzyli ze ścianą, nie, totalnie. [JB: Tak] Fajna rzecz na przykład była taka, tam właścicielem całej tej, tej kompanii powiedzmy był tak już dosyć starszy człowiek. I ja w pewnym momencie zostałem oddelegowany, bo on co tydzień miał taką, taką fanaberię jakby, żeby wszystkie te swoje włości, on jakieś konie też hodował, inne rzeczy, żeby to wszystko objechać, żeby zobaczyć jak to funkcjonuje. I oddelegowali mnie do niego, żebym ja jego szoferem był. Po prostu przyjeżdżałem do niego do domu, brałem jego prywatny samochód. Jego się pakowało na fotel pasażera. I jechaliśmy taką rundkę, robiliśmy, tam nie wiem, sto mil prawie dookoła tego Cambridge i objeżdżaliśmy te wszystkie włości. Bardzo fajny starszy pan, bardzo sympatyczny. Mnie bardzo polubił. Stwierdził, że po prostu chce żebym tylko ja go woził i tak dalej i tak dalej. [JB: Mhm] A oni w międzyczasie stwierdzili, że ja źle wykonuję swoje obowiązki, że się, że się mnie trzeba pozbyć, tak. W sensie, że kończył mi się kontrakt ten taki podstawowy i miał być przedłużony. I ja tam byłem, to też było dosyć dobre, ja tam byłem na pensji. Czyli dostawałem po prostu tydzień w tydzień taką samą wypłatę. Natomiast oni chcieli ze mną przejść na system godzinowy, no i chcieli te godziny mi obciąć. Po prostu by mi się przestało opłacać, nie. No chcieli się też jakby mnie pozbyć, no bo już mieli na moje miejsce kogoś innego kto, kto tym policjantem był dużo lepszym niż ja. No i wtedy, że akurat to były wakacje, że Maria moja przyjechała z Jankiem do mnie. No mieli miesiąc czasu zostać żebyśmy po prostu razem spędzili te wakacje. Ja już nie mieszkalem tam w tym służbowym jakby mieszkaniu, tylko wynająłem sobie swoje, własne. Kupiłem tam sobie samochód. I, i, i, no i jak się zaczęły te kwestie tego, no to z Marią stwierdziliśmy, że, że wracamy do Polski i będziemy sobie jakoś w Polsce radzić. Przedyskutowaliśmy sprawę z Marią rodzicami. Teściu miał w tym czasie firmę taką budowlaną. Stwierdził, że jak sobie nie znajdę jakiejś tam pracy, nie wiem, jako kierowca czy coś takiego [JB: Tak] to, to zatrudni mnie po prostu u siebie w firmie. Nie miał wprawdzie ciężarówki żadnej, ale w międzyczasie jeszcze zrobiłem sobie kurs na koparki. Więc stwierdził, że wtedy mnie zatrudni u siebie. No i taką decyzję podjęliśmy. Wyjechaliśmy z tej Anglii i wróciliśmy do Polski. I co ciekawe zatrudniłem się z powrotem w tej firmie, w której pracowałem w biurze, ale jako kierowca już stricte. I bardzo fajna sprawa, bo tak jakby zawodu, tych podstaw, tego wszystkiego jeżdżenia na początku uczyłem się od ludzi, których znałem, bo pracowali/ pracowałem z nimi wcześniej w biurze. Więc wszystkich tych kierowców. I to też było na zasadzie takiej, że brali mnie w trasę na przyuczenie tylko ci którzy chcieli. Nie było żadnego przymusu, tak. Jeszcze było na tyle dużo tych kierowców tam, że mogłem sobie wybierać. No i brałem tych, którzy, z którymi którzy mnie najbardziej lubili tak. Więc wie pan jak to jest, jak się jedzie z kimś totalnie

875 obcym i się uczy zawodu, no to wiadomo, że ludzie tam próbują pokazać swoją wyższość i tak dalej i  
876 tak dalej. Natomiast tu byli kumple powiedzmy, tak. No i wiadomo, że z kumplem się inaczej pewne  
877 rzeczy ogarnia i uczy. Więc to była taka naprawdę bardzo fajna kwestia dla mnie. I, i, i co ciekawe  
878 właśnie ja się dobrze dogadywałem ze starymi kierowcami. Nie z tymi najmłodszymi, chociaż takich  
879 też powiedzmy nie brakowało, ale z tymi takimi dziadkami jak to się mówi czasami, nie. I z tymi  
880 dziadkami ja się uczyłem jeździć. No tak śmiesznie, bo na przykład z tych, z, z, z czterech, z którymi się  
881 uczyłem, to dwóch nie żyje już, nie. [śmiech] Tylko, że jeden notabene w ogóle zmarł przez covid, nie.  
882 Złapał wirusa. Jakies tam inne miał kwestie jeszcze zdrowotne. O to w ogóle bardzo przykra sytuacja,  
883 że poszedł do szpitala w trakcie właśnie pandemii, bo miał tego wirusa. I rodzice już/ i rodzina już  
884 tylko dostała urnę, nie. Nie mogli go ani w szpitalu odwiedzić ani nic kompletnie. Jurek Nowak spod  
885 Lk.. Tak że, tak że zacząłem jeździć. Ale popracowałem w tej swojej firmie, powiem panu, chyba ze  
886 trzy miesiące tylko, bo powiem panu tak, w najlepszym okresie firma miała siedemdziesiąt aut, jak się  
887 zwalniałem pierwszym razem tych aut było około trzydziestu, jak do nich wróciłem to było siedem a  
888 jak się zwalniałem były tylko dwa. [JB: Mhm] A tak wszystkie po prostu leasingi pozabierały, już było  
889 tak źle. A szef tę spedycję cały czas trzymał i z tej spedycji cały czas miał dosyć dobre pieniądze i z  
890 tego były, utrzymywał tak jakby całą ta firmę. Natomiast transport praktycznie całkowicie  
891 zlikwidował. I z tego co wiem to spedycja istnieje do tej pory, ale transportu oni jako takiego już nie  
892 mają. No i firma jest już mniejsza niż była kiedyś de facto. Nie wiem, w samym biurze pracowało  
893 czterdzieści osób. A z tego co wiem to chyba w tej chwili tam pracuje, nie wiem, maksymalnie z  
894 dziesięć może. Tak że tak to wyglądało. No i tak się zaczęła moja, moja jazda, powiedzmy tak. Później  
895 poszedłem pracować do takiej firmy ze S.. Yy, tam popracowałem chyba z półtora roku. Yy, iii, wie  
896 pan, ja takim człowiekiem dla szefostwa takiej firmy transportowej byłem takim troszeczkę nie do  
897 końca spoko, ze względu na to, że liźnąłem tego transportu pracując w biurze. Wiedziałem jak pewne  
898 kwestie się organizuje, wiedziałem na przykład jak się rozlicza szkody na przykład, które powstają,  
899 które robią kierowcy, tak. Yyy, no i było, znaczy trafiłem do takiej firmy, gdzie za każdą bzdurę, każde  
900 uszkodzenie auta, yy, kierowcy byli rozliczani po prostu co do złotówki. Yy, szef to tłumaczył tym, że  
901 on musi płacić do ubezpieczenia później większe pieniądze. No ja tę sprawę znałem z drugiej strony,  
902 że jest zupełnie inaczej, bo firmy leasingowe liczą od kapitału zakładowego ubezpieczenie i nie ma  
903 znaczenia ile tych szkód będzie, znaczy tam do ?[01:31:03 - zakłócenie]. Teraz jest też inaczej. Ale w  
904 tamtych czasach było tak. No i wie pan jednemu, drugiemu to powiedziałem. Chłopaki się zaczęli  
905 buntować. Jeden drugiemu powiedział od kogo się o tym dowiedział. No i szef później już nie mógł  
906 nas obciążać, bo wiedzieli wszyscy, że to tak nie może być, nie. Tak że, tak że tego typu kwestie były.  
907 W ogóle w transporcie iii, w kwestii zatrudniania kierowców jest tyle patologii. Teraz troszeczkę tam

908 to się wszystko wyprostowuje, został wprowadzony ten pakiet mobilności, te zarobki nasze wzrosły.  
909 Już nie zarabiamy najniższej krajowej i tak daje. Ale kiedyś to była patologia totalna wie pan.  
910 Dostawało się podstawę najniższą krajową. Do tego były te diety. Te diety to też były ustalone jak kto  
911 tam chciał, yy, mimo że przepisy narzucały, że w każdym jednym konkretnym kraju należą się  
912 konkretne sumy ta dieta i tak dalej. Yy, pod stołem się dostawało dużo rzeczy, nie. Bardzo, bardzo  
913 wiele firm płaciło po prostu pod stołem kierowcom. Tak że... No miałem taki okres, że przez pierwsze  
914 te osiem lat, nie wiem, chyba z dziesięć firm przerobiłem. No niektóre firmy to wie pan, to były nawet  
915 na zasadzie takiej, że szedłem, tam pojechałem w jedną trasę i po prostu widziałem, że to jest taka  
916 patola [JB: Tak], że tam nie ma w ogóle sensu se głowę zawracać. Wie pan jeżdżenie bez karty,  
917 naciąganie jakiejś tam przy rampie, inne rzeczy. Po prostu chore. Trafiłem kiedyś tutaj do takiej firmy z  
918 Z.. Pojechałem w trasę do Włoch. Yyy, załadunek w Weronie. Po rozładunku, przyjeżdżam taka giełda  
919 owocowo-warzywna taka ogromna, chyba największa we Włoszech i facet do mnie mówi: „A gdzie  
920 kolega jest?”. Ja mówię: „Jaki kolega?”. Mówi: „No co we dwóch przyjechaliście?”. Ja mówię, że nie,  
921 że jestem sam. „No jak sam – mówi- jak ja ten towar jak załadujemy to potrzebuję o 2.00 w nocy we  
922 D. z powrotem, żeby rozładować. [JB: Tak] To jak pan chcesz to zrobić w jedną noc?”. To ja dzwonię  
923 do spedytora. Mówię: „No ten facet chce żebym o 2.00 w nocy w D. był. Przecież z Werony to jest  
924 tysiąc ponad kilometrów. Jak pan se to wyobraża”. „No nie dasz pan rade, dasz pan rade”. I się  
925 rozłączył. No a to był taki okres czasu, że się córka akurat urodziła wtedy już Lusia nasza, no to po  
926 prostu potrzebowałem pieniędzy tak. Wie pan ja to zrobiłem, tak, do, do, do przez całe tam, znaczy  
927 przez Włochy, Austrię i Niemcy udało się przejechać normalnie legalnie a na granicy polskiej po  
928 prostu się zatrzymałem, kartę kierowcy wyciągnąłem i jechałem po prostu na nie legalu już, nie. [JB:  
929 Tak] A z tej trasy zjechałem, od razu się zwalniałem, no bo to chore było po prostu. Przyjeżdżam a  
930 facet do mnie. On w ogóle też za każde takie wyciągnięcie karty i każdy przekręt płacił dodatkowo  
931 dwieście pięćdziesiąt złotych nie. To niech pan sobie wyobrazi tam u niego pojeździłem trzy tygodnie.  
932 Wypłaty dostałem podstawy dwa i pół tysiąca. Za dniówki dostałem dwa tysiące i kolejne dwa i pół  
933 tysiąca za te wyciąganie karty, bo dziesięć razy to się zdarzyło w ciągu trzech tygodni. [JB: Aha] Chore,  
934 chore. I on do mnie mówi: „No ja widzę, że ty się chyba nie nadajesz do pracy u mnie, nie”. Ja mówię:  
935 „A nie bierzesz ludzi, że się nadają”. Bo dla mnie to było chore, nie. Ja nie byłem przyzwyczajony do  
936 czegoś takiego wcześniej. Jestem takim człowiekiem, że po prostu ktoś te przepisy wymyślił, może  
937 one nie są doskonałe, ale, ale takie jeżdżenie no to jest patola totalna, tak, wie pan, po nocy latanie i  
938 robienie tysiąc kilometrów w ciągu tam, nie wiem, piętnastu godzin. To jest chore po prostu. Tak że,  
939 tak że tych firm dosyć sporo było. Yy, i później taki był moment że u jednego kolegi pracowałem. Ale  
940 tam się trochę ta praca zmieniła, no to odszedłem. Poszedłem do drugiego kolegi. Tam się też praca

zmieniła w sensie na przykład w jednej firmie jeździliśmy na Skandynawię. Uwielbiam Skandynawię,  
to jest w ogóle piękny rejon i tam się najlepiej jeździ. I jak są pierwsze tylko w tamtą stronę, to bym  
chyba tylko tam jeździł. No i jeździliśmy na chłodnie, to wie pan, głównie ryba i tak dalej. [JB: Tak] Ten  
łosoś, yy, czy dorsz czy coś takiego. Trochę się to tam kłóciło, wie pan, z moimi jakimiś tam kwestiami  
tymi humanitarnymi, tym wegetarianizmem i tak dalej. No ale są pieniądze, praca. Pewne rzeczy  
trzeba było powiedzieć przeboleć. No ale jak nasza spedycja podpisała kontrakt z rzeźniami i  
zaczęliśmy wozić półtusze wieprzowe, no to już było dla mnie za dużo. Jak się przyjeżdżało, w ogóle  
zostawiało auto, naczepę pod rampę, i te świny przyjeżdżały. Oni tam je szlachtowali na miejscu. No  
po prostu to nie moje nerwy było. No i tam, tam się trochę też inne jakieś tam kwestie zmieniły.  
Stamtąd się zwolniłem. Poszedłem do drugiego kolegi. Yy, tam z kolei warunki finansowe. Przez  
pierwszy tam, nie wiem, chyba rok czasu było bardzo dobrze. Po roku czasu zaczęło się psuć, zaczęły  
tam się, na przykład myśmy pływali ze Szwecji do Niemiec. I takie trasy robiliśmy. I byliśmy na  
promach trzy razy w tygodniu nawet tych płynących ze Szwecji do Niemiec. Yy, no i tam na tych  
promach, yy, trzeba za jedzenie płacić samemu. No i za te jedzenie, za jedzenie na tych promach  
płacił szef. W pewnym momencie stwierdził, że nie będzie tego robił, no bo jest to dla niego zbyt  
duże obciążenie finansowe, nie. [JB: Tak] Jakoś to zaakceptowaliśmy. No ale później zaczęły się jakieś  
tam kolejne, yy. No to też, ja też jestem takim człowiekiem, że jak się zaczynają jakieś, wie pan,  
problemy takie, na które ja nie mogę mieć żadnego wpływu i nie jesteśmy w stanie wypracować z  
szefostwem żadnego konsensusu, no to po prostu nasze drogi się muszą rozejść, no bo to jest bez  
sensu. [JB: Tak] I ja się będę męczył. A no z niewolnika pracownika też nie będzie na pewno nie. I, i, i,  
po prostu krótka piłka była. Przyjechał kiedyś szef z jakimiś pretensjami, bo tam mieliśmy auto  
służbowe, którym zmienialiśmy się w Niemczech. Nie zjeżdżaliśmy ciężarówkami do Polski, bo to za  
duże koszta były. Zmienialiśmy się w Niemczech w porcie. Yy, na początku było tak, że zjeżdżaliśmy  
tak, żeby zawsze weekend zahaczyć. Później się zmienialiśmy w środy, ten, na przykład w niedzielę i  
wracaliśmy już w trasę w piątek. Wiec, co żona w pracy przez cały tydzień a ja wtedy siedzę w domu  
bez sensu. I weekend kiedy możemy razem, to ja jestem albo w drodze do auto, albo, albo wracam  
do domu. No i takie tam były jakieś po prostu niedopowiedzenia, jakieś tam pretensje się zaczęły. I,  
nie wiem, szef... Mieliśmy auto służbowe, którym zjeżdżaliśmy do domu. Y, i szef w pewnym  
momencie stwierdził, że... bo tak to trzymaliśmy sobie po prostu pod domem to auto. Ja jego nie  
używałem. [JB: Jasne] Tydzień czasu stało pod domem. I szef sobie wymyślił, że ja mam z Lk.a to auto  
mu przyprowadzać, żeby ono stało u niego na podwórce/ na podwórku tydzień czasu. I później w  
piątek jak wyjeżdżałem w trasę mam po to auto sobie przyjechać do K.. Dla mnie to jest bez sensu.  
Dla mnie to jest dodatkowy koszt. Ja z tego jego auta nie koszy stałe. Ono się nie niszczy jak u mnie

974 stoi i niech stoi bez sensu totalnie, tym bardziej, że u niego też stoi, tak, na podwórku. To jakieś tam  
975 pretensje były o takie rzeczy. No po prostu w pewnym momencie jakaś tam czara goryczy się  
976 przelała. Powiedziałam no dobra, no to trudno, to ja sobie szukam innej firmy, nie. A kilka tygodni  
977 wcześniej spotkałem, y, właśnie kierowcę, który mnie uczył jeździć, takiego Janusza. Yy, i Janusz  
978 powiedział, że u niego w firmie się miejsce zwalnia, ponieważ tam chłopaki się jakby też tam z szefem  
979 skonfliktowali. I tam z sześciu kierowców trzech złożyło wypowiedzenia. Mówi: „No będą przyjęcia po  
980 prostu. Jak chcesz to przyjdź”. No i to była już ta praca na tych gabarytach, nie [JB: Mhm] z tym  
981 ładunkiem gabarytowym. Zawsze chciałem tego spróbować, jakieś nowe wyzwanie i ciekawsze,  
982 myślałem, że trasy będą i że fajniejsza taka praca będzie, więc się na to zdecydowałem generalnie. I  
983 poszedłem do pracy od tego mojego obecnego szefa. I, no i w tej chwili pracuję w tym roku będzie  
984 pięć lat w sierpniu właśnie minie. [JB: Mhm, mhm] I tak jakby w tej pracy w tej chwili najlepiej się  
985 czuję i dobrze się w niej odnajduję, bardzo dobrze się z szefem dogaduje mimo tam jakiś. Wiadomo,  
986 że idealnie nigdzie nie ma, ale szefa mam bardzo fajnego. To jest człowiek w moim wieku. Dobry  
987 mamy kontakt ze sobą. Finansowo też jest bardzo dobrze. Ta praca jest bardzo ciekawa, bo jeździmy  
988 po całej Europie powiedzmy [JB: Tak] ii. Ciekawe miejsca, ciekawe te ładunki wozimy, do ciekawych  
989 firm. Tak że, tak że myślę, że to też mam. Znaczą najważniejszy plus tak jakby ma to, że na tych  
990 gabarytach to, wie pan, nie ma ciśnienia żadnego. Tu jesteś dzisiaj, to jesteś dzisiaj, jesteś jutro, to  
991 jesteś jutro. No chyba, że jest. Czasami się zdarzają oczywiście terminowe jakieś tam ładunki i tak  
992 dalej. Ale nie ma jakiegoś ciśnienia. Nie robi się tych kilometrów specjalnie dużo, nie... Szef jest w  
993 ogóle taki totalnie wyluzowany, mamy wolną rękę w wielu kwestiach, tak. Ja sobie mogę wybierać  
994 drogę, nie ma [01:39:36 - zakłócenie]. Szef też jest na tyle na przykład konkretny i honorowy, że w  
995 momencie kiedy obieca, że w danym terminie zjedziesz do domu, to po prostu choćby się waliło,  
996 paliło [01:39:49], to jesteś w domu i masz wolne. Tak jak teraz szaf na przykład zamyka w ogóle  
997 firmę. Sam wyjeżdża na wakacje. Wszyscy kierowcy dostają wolne i nie mamy nic. [JB: Tak] ... a w  
998 kwestii, nie wiem, wzięcia wolnego w innym terminie, też nie ma żadnych problemów. To już jest  
999 kwestia jakiegoś tam dogadania się, nie. [JB: Aha] No co i to chyba tyle by było.

1000 **JB: Dobra. Dziękuję bardzo. Yy, mam trochę pytań, chociaż chyba nie aż tak, y, tak dużo, bo wydaję**  
1001 **mi się, że, że sporo pan opowiedział. ... ww, to jest, no to jakby... Chciałbym/ taka pierwsza w**  
1002 **ogóle, pierwsza informacja, bo to nigdzie nie padło, który pan jest rocznik?**

1003 **Szczepan:** 1980. Czterdzieści trzy lata. O tym nie mówiliśmy.

1004 **JB: Dobrze. Yyy, super. Dobra. Yyy, to po pierwsze. Yyyy, ja muszę sobie tak, że tak powiem się**  
1005 **teraz prze/ przemyśleć, może nie przemyśleć co przejrzeć notatki. (rozmowa o kibicach). Yyy,**

1006 dobrze panie Szczepanie, yy, ogólnie tak, yyy, bardzo fajna historia, bardzo mi się to wszystko  
1007 podobało. Rzeczywiście, mmm, ... yyy, bo ja patrzę jakby jak zawsze tak bardzo podobnie. To  
1008 znaczy przeszedł pan całą w sumie rodzinę, boo, powiedział pan trochę o bracie, powiedział pan o  
1009 babci, powiedział pan o rodzicach. Yyy, ja sobie gdzieś tutaj coś wypisałem. A właśnie, yy, bo to  
1010 było ciekawe, bo pan jakby, yyy, opowiadał o tej subkulturze takiej punkowej i w ogóle całej tej  
1011 jakby idei takiej powiedzmy se, może nie idei, ale tym środowisku w którym pan funkcjonował. Yy,  
1012 i się chciałem spytać czy panu ta gitara gdzieś tam została? W sensie czy, skąd się to trochę wzięło,  
1013 iiii, no bo to też jest tak że, yyy, no ja jestem trochę młodszy, nie dużo, ale jednak tam cztery lata i  
1014 też pamiętam, że, no pamiętam jakby te czasy takie subkulturowe różnego rodzaju. Yyy, i też  
1015 pamiętam te wszystkie podziały. Yyy, ale chciałem się dopytać jakby skąd się u was to wzięło? W  
1016 sensie w sumie ta gitara jak gitara ale chciałem się zapytać skąd się wzięła ta subkultura punkowa  
1017 tam akurat, nie? Jak to się zadziało, że to w ogóle się pojawiło w takim miejscu?

1018 **Szczepan:** Nie mam pojęcia. To też było na zasadzie takiej, że ci najstarsi punkowcy łobescy oni to  
1019 wzięli od swoich braci starszych, tak. Najstarszego punkowca jakiego znam to był takiego mojego  
1020 kumpla Citko brat. I on go w to wszystko wciągał. No to były, to był jakby sam początek tego punk  
1021 rocka, czyli tam 1977 czy 1978, 1979 rok, tak, i lata osiemdziesiąte. No ja się w 1980 roku urodziłem,  
1022 więc to zupełnie inne czasy. Ale, ale większość tak jakby ludzi którzy powiedzmy, że wciągali mnie w  
1023 tą subkulturę, to byli kumple starsi ode mnie o lat pięć, sześć, siedem. [JB: Mhm] To taka ekipa, tak.  
1024 My byliśmy ta młoda ekipą punkową, która się zaczęła w to wszystko angażować. Oni tam gdzieś obie  
1025 byli. Ich było tam powiedzmy kilku, kilkunastu. I powiedzmy w tych latach, yy, jakby to ująć, 1995 -  
1026 1998 nastąpił jakiś taki boom. Po prostu tych ludzi się zaczęło tworzyć to środowisko takie jakby... To  
1027 wie pan można to spokojnie nazwać, że moda po prostu na to przyszła tak. Zaczęło się coś w tym  
1028 miejscu dziać, tak, po tej komunie, tak, jakieś koncerty, jakieś wyjazdy, jakieś ogniska organizowano  
1029 gdzieś tam na krzyżówce w lesie czy nad rzeką, nad wodą. I tak jakby to przyciągało ludzi do nas  
1030 powiedzmy, tak. [JB: Mhm] Trzymaliśmy się wszyscy razem. Była to ekipa, wspierali, znali się. W  
1031 szkole było nas, powiedzmy, w szkołach było nas widać, tak, bo wie pan, flanelowe koszule, jakieś  
1032 tam glany i tak dalej. No wiadomo środowisko się wyróżnia. Nikt nikomu krzywdy nie robił. Tak  
1033 zaczęło się właśnie od organizacji tych koncertów, więc zaczęli ludzie się do tego garnąć po prostu  
1034 tak. [JB: Mhm] Ja z kumpli. No ja najpierw w ogóle się zainteresowałem metalem, ja metalu na  
1035 początku jakby tak słuchałem. I to była jakaś taka droga powiedzmy ewolucji. Pierwsza pamiętam  
1036 kasetą którą kupiłem to było Guns N' Roses, to było jakieś tam „Greatest hits”, po wydaniu tej płyty. I  
1037 później Metallica. Metallica do tej pory leży jakby w spektrum moich zainteresowań. Jest to mój  
1038 ulubiony zespół, oczywiście do czarnej płyty głównie. Ale tą Metallicę jakoś bardzo, bardzo cenię.

1039 Nawet udało się być na tym koncercie dwa lata temu. Żona mi w prezencie sprezentowała. Ale z racji  
1040 tego, że słuchałem tego punk rocka, tej muzyki niezależnej, to dla mnie taki jest, wie pan, komercha  
1041 po prostu typowa. A teraz już te płyty nagrywane w ogóle chyba tylko dla pieniędzy i niczego więcej.  
1042 Mam wrażenie, że chłopaki w ogóle. Bo ja generalnie jakby, tak jakby ideę punk rockowe i ciężka  
1043 muzyka hardcorowa i metalowa cały czas jest mocno we mnie. Ja cały czas dużo tej muzyki słucham.  
1044 Cały czas jeżdżę na koncerty tutaj z kumplami z Lk. czy z tego, wie pan, na spotify po prostu cała masa  
1045 play listy. Jakby zabronili w ciężarówce słuchać muzyki, to bym rzucił tą pracę po prostu, nie.

1046 **JB: [śmiech]**

1047 **Szczepan:** Ja be muzyki żyć nie mogę po prostu. Jest dla mnie naprawdę mega, mega ważna sprawa.  
1048 I, i, i ja muzyki słucham cały czas tej takiej ciężkiej metalowej. I na przykład jak słucham nowa płytę  
1049 Metallici to mam wrażenie, że ci faceci już nie słuchają w ogóle żadnej muzyki innej. W tym metalu  
1050 cały czas jest coś co może chwycić, co może dać tego powera, co może naładować akumulatory a oni  
1051 tak jakby, nie wiem, słuchali tylko swoich poprzednich płyt i wie pan, i prekursorów typu, nie wiem,  
1052 Black Sabat, ?[01:48:25] i tak dalej, czy, czy nie wiem. Ja mówię... Ale też czasami ja chyba bym chciał,  
1053 żeby oni swoje te pierwsze oocyty włączyli, to może by wtedy coś im to dało, albo... nie wiem bo taki  
1054 Slayer na przykład potrafi cały czas grać jakby to samo [JB: Tak] jest to jakoś spójne, wtórne, ale to  
1055 jest spójne. Natomiast Metallica od tej czarnej płyty zaczęła nagrywać hiciory, znaczy hiciory, jakieś  
1056 dziwne te płyty. One są wszystkie tak jakby każda kolejna jest powiedzmy kontynuacją. Natomiast nie  
1057 wiem jak się porównuje pierwsze trzy płyty Metallici to każda z nich jest po prostu totalnie czymś  
1058 innym i każda z nich jest genialna. [JB: Tak] Tak że, tak że... I z racji tego, że mówię, że to środowisko  
1059 w Łb. było metalowe i punkowe, ono było stricte ze sobą jakby tak powiązane, bo wie pan, były na  
1060 przykład zespoły, w których ludzie grali, yyy, że na przykład nie wiem, gitarzystą był w zespole  
1061 metalowym i punkowym, a tak, albo był w jednym perkusistą w drugim gitarzystą, albo na przykład,  
1062 nie wiem, w jednym był perkusistą a w drugim wokalistą. Tak że takie były, tam się ludzie miesza-  
1063 li między zespołami. A w ogóle Łb. jakoś tak ten Łb. muzycznie mam wrażenie, że był, y, bardzo wysoko  
1064 stawiany. Ja w ogóle powiem panu, ja na przykład grałem w orkiestrze dętej też na tubie basowej,  
1065 takiej, wie pan, w orkiestrze, wie pan, jak to tam marsze grają albo na pogrzebach, yyy, te, te gorzkie  
1066 żale. [JB: Aha] No to też w pewnym momencie się jakoś rozwinęło. W Łb. ten dom kultury, pierwszy w  
1067 ogóle mój zespół jaki założyliśmy, graliśmy w domu kultury, bo nie mieliśmy żadnej sali prób innej.  
1068 [JB: Tak] Dostaliśmy jakiegoś tam instruktora, który nas tam próbował w jakiś sposób nakierować i  
1069 tak dalej. Ale oczywiście myśmy chcieli swoje grać a nie tam, żeby, nie wiem, nieme kino czy żegnaj  
1070 Jolka, nie, czy ta Jolka pamiętasz. Tak że tego typu kwestie były. I ja do tej orkiestry dętej się

1071 zapisałem za namową dyrektora domu kultury, który obiecał mi, że w zamian jak przyjdę na tą tubę  
1072 basową, ponieważ mieli/ nie mieli po prostu basisty [JB: Tak] w orkiestrze dętej, to w zamian za to  
1073 będę mógł chodzić na lekcje gry na gitarze basowej. To taki był układ między nami, że grasz w  
1074 orkiestrze [JB: Aha]. A później tam rzeczywiście pan dyrektor, bo to taki trochę szuja był, to się z tego  
1075 wycofał i kazał mi płacić za te lekcje. No to ja powiedziałem to jak mam płacić to będę płacił ale w  
1076 orkiestrze nie będę dał, nie, grał. [JB: Tak] To później wszystko pod górkę żebym w ogóle nie mógł  
1077 chodzić na te lekcje tego basa, że tam ustalał mi takie terminy, które mi tylko nie pasowały i tak dalej.  
1078 No nieważne. W każdym razie ogólnie łb. muzycznie bardzo mocno stał. Ja panu powiem, że ta  
1079 orkiestra dęta w pewnym momencie liczyła prawie dziewięćdziesiąt osób. I to była [JB: Dużo]  
1080 orkiestra z [01:51:03 - zakłócenia] powiedzmy czy coś takiego. No w tej chwili to zupełnie inaczej  
1081 jest. Ale to była naprawdę prężnie działająca. I muzyków w łb. po prostu było zatrzęsienie. Myśmy  
1082 jak organizowali koncert na przykład, to zdarzało się tak że zespołów z łb. grało sześć i jedna kapela z  
1083 zewnątrz taka, w cudzysłowie gwiazda, tak. [JB: Tak] i to zespoły były takie, że ludzi przyjeżdżali, żeby  
1084 tych zespołów słuchać, tak. I to były no przeróżne zespoły. I powiem szczerze, że na przykład u nas  
1085 też nie było, że grali, był koncert i to, że grały tylko punkowe kapele. Nie, grały kapele różne, bo ci  
1086 ludzie na przykład, yy, którzy tak jakby tworzyli całą tą załogę założyli kapele która gra reggae. Była  
1087 nawet rapowa kapela, nich pan sobie wyobrazi. [JB: Aha] w latach osiemdziesiątych były normalnie  
1088 żywe instrumenty, gazy były, bass, gitara, perkusja i koleś na wokalu który rapował. [JB: Mhm, mhm]  
1089 Tak że taki po prostu tygiel był i tak jakby środowisko było bardzo otwarte na wszelkie gatunki a tak  
1090 jakby wydawało nam się, że ten metal, w metalu powiedzmy można sporo czerpać dla punk rocka, a  
1091 pozostałe style też jakby wyciągają z tego. Czasami nawet tam były zespoły, które grały cały czas w  
1092 domu kultury i na przykład przychodzili i mówili, że też chcą z nami zagrać koncert, bo dawno nie  
1093 grali. Nie ma problemu, to ich fani przychodzili po prostu. A że mówię to jest małe miasto, wszyscy się  
1094 tam ze sobą znali i lubili, to dla nas nie było żadnego problemem, żeby i blussowa kapela dajmy na to  
1095 zagrała na naszych koncertach, nie. Tak że, tak że mówię ten łb. jakiś taki pod tym względem fajny  
1096 były, że, że ta ekipa po prostu była na tyle fajna, zgrana, duża, że... No było tych zespołów naprawdę.  
1097 Ja kiedyś, kiedyś w ogóle próbowałem policzyć. Teraz nie odpalę komputera, bo to dziadostwo  
1098 chodzi. Ale zrobiłem sobie taką listę ile tych zespołów w ogóle było. Ale zobaczę może w telefonie  
1099 będę miał, to bym powiedział. Ale to było coś koło dziewięćdziesięciu zespołów, no [JB: Rzeczywiście  
1100 bardzo dużo] przeróżnych. Jeszcze na tak małe miasto to w ogóle, nie, yyy. Tutaj mam listę zespołów i  
1101 koncertów na których byłem. Nie, nie mam w telefonie niestety. Tak że tak to się, wie pan fajne  
1102 dziewczyny tam były, fajni koledzy, wie pan, imprezy i tak dalej. Było co robić, było z kim pogadać. Ci  
1103 ludzie raczej wszyscy tacy w miarę inteligentni. Może niekoniecznie wykształcenie, ale tacy życiowo

1104 całkiem ogarnięci. Z wieloma do tej pory cały czas kontakt jakiś tam utrzymujemy, mimo że nad czym  
1105 mocno ubolewam, po całym świecie się rozjechaliśmy. [JB: Tak] Naprawdę z tej załogi punkowej  
1106 ludzie sam nie wiem, kuźwa w Chinach, w nowej Zelandii, w Anglii bardzo dużo ludzi mieszka, w  
1107 Holandii. Yyy a samym Łb. to została w sumie garstka. Są tacy, którzy nie żyją nawet [JB: Mhm] starsi  
1108 koledzy.

1109 **JB: Yy, dobrze to idąc tym tropem...**

1110 **Szczepan:** Aaa.

1111 **JB: Tak?**

1112 **Szczepan:** Czy wyczerpałem odpowiedź?

1113 **JB: Tak, tak, tak, tak spokojnie, spokojnie. To tak jakby takie są, bym powiedział, trochę**  
1114 **porządkujące, trochę pogłębiające te pytania. Yy, bo się też chciałem spytać jak pan powiedział o**  
1115 **tej piłce, i, i, i, i to z kolei skąd się to panu wzięło, bo szczerze powiem, że to taki dość mocny**  
1116 **szpagat pomiędzy, yyy, punk/ ogólnie punkiem i też no właśnie, czy nie wiem, czy**  
1117 **wegetarianizmem na przykład i takimi właśnie mocnym jednak zaangażowaniem ideologicznym, po**  
1118 **jednej stronie a wejściem w taką subkulturę kibicowską i się trochę, bo rozumiem, że trochę pan w**  
1119 **takiej subkulturze było bo z tego co pan powiedział to wyglądało, że robił pan w ultrasce po prostu,**  
1120 **yy, lokalnej?**

1121 **Szczepan:** Yy, już panu tłumaczę i to się wiąże generalnie stricte z muzyką. Ze względu na to ci którzy  
1122 przychodzili na mecze Klub Sportowy Łb. i którzy tam kibicowali, krzyczeli i wieszali te flagi, to byli  
1123 ludzie którzy słuchali metalu i którzy przychodzili na nasze koncerty. To była ta starsza metalowa  
1124 załoga. Oni sami siebie określali mianem nygusów, nygusy, ekipa nygusów. To byli faceci, którzy nie  
1125 byli specjalnie dobrze wykształceni, no oni mieli tam szkoły pokończone jakieś zawodowe i pracowali  
1126 w Zakładach Przemysłowych na przykład i na weekendy przyjeżdżali do domu do rodziców i  
1127 przychodzili po prostu na mecze Klubu Sportowego. I tak jakby my się znaliśmy z nimi. Ja na początku  
1128 zacząłem chodzić z takim kumplem z takim Karolem po prostu dla beki, posłuchać tych wyzwisk. No  
1129 piłka nożna jakoś tam w pewnym momencie się stała jak widać w spektrum moich zainteresowań  
1130 ogólnie w kwestiach sportowych, yyy, że był lokalny klub i jakieś tam sukcesy nawet zaczął w pewnym  
1131 momencie odnosić, bo jakiś tam sponsor się pojawił taka firma handlująca jakimiś tam paszami czy  
1132 czymś. Więc jakby z tej okrugówki wyszli do czwartej Ligi, no to już zaczęły przyjeżdżać różne zespoły  
1133 jak Gwardie, czy rezerwy Goniw. Takie drużyny przyjeżdżały. I co ciekawe Klub Sportowy to był

1134 takim klubem, taka drużyną, która walcząc z tymi mocnymi drużynami wygrywała wprawdzie tam  
1135 powiedzmy 1-0, 2-1 tak dalej, [P Tak] natomiast z jakimiś ogórkami z jakiś tam Pc. czy coś dostawali,  
1136 nie wiem, 3-0 powiedzmy. Tak się mobilizowali na lepsze drużyny i z nimi wygrywali te mecze a ze  
1137 słabszymi sobie nie potrafili poradzić. Tak że to się generalnie trochę z tego wzięło. I teraz patrząc z  
1138 perspektywy czasu, wie pan, ja na przykład jeżdżąc na koncerty, yy, dobrych zespołów czy zespołów  
1139 które lubiłem, yy, taki sobie termin uknułem, że ja w ten sposób ładuję akumulatory, że to po prostu  
1140 mnie napędza, że to daje mi ta taką, wie pan, chęć do życia i tak dalej, żeby na ten koncert pojechać,  
1141 że to jest zawsze spotkanie ze znajomymi, wyprawa, coś ego, jakieś wyzwanie, coś na tej zasadzie. I w  
1142 momencie kiedy jest jakaś posucha związana, że w jakiejś tam perspektywie czasu nie ma tych  
1143 koncertów i tak dalej, no to tak jakby ta piłka nożna i te kibicowanie dawało mi to coś podobnego,  
1144 tak, było jakimś tym, że ładowało mi te akumulatory. I w momencie kiedy, yy, zacząłem tak jakby się  
1145 też tak jakby w to wszystko wgłębiać, tak, zacząłem od tych starszych chłopaków brać te flagi, dbać o  
1146 nie [JB: Tak], żeby one były czyste, dziur w nich nie było na przykład i ta dalej, zostałem za to jakby  
1147 odpowiedzialny. Zacząłem, nie wiem, po prostu prowadzić ten doping. Zaczęło tych ludzi trochę  
1148 przybywać. I co ciekawe w tej załodze później mojej kibicowskiej to było tak, że ja byłem tym łbim  
1149 punkiem i kibicem, ale punków w tym kibicowaniu nie było. Jakoś moi koledzy się do tego nie garnęli  
1150 [JB: Ok.] Szli inni ludzie. Na przykład co ciekawe to było środowisko rapowe. Raperzy przychodzili i  
1151 byli kibicami. Ja się z nimi kumałem, bo to też byli kumple gdzieś tam z dzielnicy i talk dalej. No  
1152 później tam już tak dalej to młodszy ludzie byli w ogóle. Z tymi młodszymi to już inne pokolenie trochę  
1153 było, inne czasy. Już ciężko było na nich wpłynąć. Zaczęły się jakieś takie właśnie kwestie typu... Ja na  
1154 przykład zawsze byłem zwolennikiem, mówię, tych wszystkich pozytywnych kwestii. Ja, bardziej  
1155 chodziło mi o zawieranie z innymi kibicami sojuszy, w sensie jakiś takich zgód niż jakoś kos, jak to się  
1156 potocznie mówi. I powiem szczerze, że była to fajną sprawą. Na przykład mieliśmy zgodę z Mżawą  
1157 Mżawina która notabene w trzeciej lidze w pewnym momencie grała. A do tej pory mam bardzo  
1158 wielu przyjaciół w Szlachcicu Dn.. To jest taka miejscowość niedaleko nas. Oni dłużej grali w czwartej  
1159 lidze. I z tamte/ z tamtego okresu przyjaźnie pozostały. Mam kumpli, z którymi do tej pory piszemy,  
1160 dzwonimy do siebie na urodziny i tak dalej. Na paru takich fajnych meczach byliśmy, jakieś tam  
1161 wyjazdy. No wiadomo, że się zdarzyły takie kluby, których nie lubiło się czy kibiców danych klubów.  
1162 No zdarzyło się nawet i tam zadymy jakieś, wie pan, i tak dalej. Generalnie zachodniopomorskie jest  
1163 takie, że większość kibicuje tej Goniwie., ale są, kilka jest takich enklaw gdzie jednak jest inaczej, nie.  
1164 No i tam były takie sytuacje, że tam się zdarzyło, nawet osobiście brałem udział w jeden z zadym, ale  
1165 to było na zasadzie takiej, że ja flag po prostu broniłem naszych. Myśmy chłopaki z Dm., żeby  
1166 pojechać do Zc, żeby ich wesprzeć. Ja pojechałem, byłem za flagi odpowiedzialny. I się zaczęło od

1167 tego, że chciano te flagi zerwać i tak się tam wywiązała bójka, nie. Tak że tam. Nie żeby jakaś tam  
1168 mocna ona nie była. Ale dupę mi uratował w ogóle policjant z Łb., bo się okazało, że pracował w  
1169 komendzie w Dm.. I zobaczył, że to ja. Kagańcem mnie pies zdzielił w jaja, ja zaliczyłem głębę. On  
1170 mnie przydusił kolaniem i mówi: „S pierdalaj!”.

1171 **JB: [śmiech] A właśnie się chciałem spytać czy ty się, bo powiedział pan, że teraz tam Pogoń, ale,**  
1172 **ale, yyy, jest pan jakoś tam, że tak powiem, nie tyle, nie pytam o aktywność w środowisku, bo to**  
1173 **zakładam, że nie, ale czy jeździ pan...**

1174 **Szczepan:** Na tak sto procent to absolutnie nie. Ja byłem, wie pan, dumny z tego, że właśnie kiedyś  
1175 kibice Goniwy słynęli z tego, że to była ekipa metalowa, że oni siali postrach w całej Polsce bo to byli  
1176 metalowcy po prostu tak. [JB: Aha, aha] Natomiast zaczęła ta brunatna siła się tam odradzać a teraz  
1177 ci narodowcy, prawicowi, absolutnie nie, nie. Nawet ostatnio, powiem panu, że, że była taka sytuacja  
1178 swego czasu, że, wie pan, oni te maski wszędzie mają na dobrą sprawę. Zna pan na pewno temat, wie  
1179 pan, że tam te gangsterskie, narkotyki i inne rzeczy. [JB: Tak] Wie pan na pewno dlaczego się  
1180 skończyła przyjaźń Czarnych z Goniwą, bo poszło o narkotyki.

1181 **JB: No tak. To nie jedna chyba w tych klimatach tam. Wie pan swego czasu, yy, pamiętam, że był w**  
1182 **ciągu...**

1183 **Szczepan:** Była taka śmieszna sytuacja, o której się trochę po latach dowiedziałem, że byłem  
1184 inwigilowany. Znaczy w sensie, że brano, jakby szukano informacji na mój temat wśród kibiców  
1185 Goniwy. bo wiedzieli, że ja rządzi tym Klubem Sportowym jakby w pewnym momencie i że ci którzy  
1186 przyjeżdżają na Goniwę z Klubu Sportowego to są wszyscy ludzie, których ja dobrze znam. [JB: Tak] I  
1187 pytano się kto ja jestem, bo przecież ja jestem punkiem. No to jak to jest, że tu jest punkowiec, który  
1188 rządzi kibicami gdzie już to były właśnie te prawicowe odchyły. No i z drugiej strony było, nie. Okazało  
1189 się, że ekipa z S. jest zainteresowana też. Mówią jak to jest, że jest punkowiec, który gra w zespole  
1190 punkowym i rządzi kibicami w Łb. i jeździ na Goniwę, nie

1191 **JB: Yy, a jakie to były lata tak mniej więcej? Pewnie 90-te, ale bliżej końca czy? To tak mniej więcej**  
1192 **pana okres jeżeli chodzi.**

1193 **Szczepan:** Bliżej końca. No w 2000 roku ja skończyłem liceum i wyjechałem do S., nie.

1194 **JB: Aha, ok, ok. No dobra. Yyy, w porządku, dobra zostawmy ten temat, bo...**

1195 **Szczepan:** Potrzebowałem jakiś tam akumulatorów i to była taka kwestia, że mi to dawało to  
1196 kibicowanie. A mówię tak jak się zaczęło to rozwijać, tak zaczęło tych ludzi przybijać/ przybywać,  
1197 jeździliśmy na te mecze i na przykład, nie wiem, gazety o nas pisały, że przyjechali kibice z Łb. i był  
1198 kulturalny doping i, nie wiem, oprawa, jakieś race, wie pan, serpentyny, mówią, że żadnej zadymy nie  
1199 było. No to jak ja coś takiego czytałem to, że było to takie jakieś tam fajne dla mnie, nie. I tak jakby w  
1200 tym naszym małym Łb. jeszcze bardziej zacząłem być rozpoznawalny, że nie tylko, że grałem w  
1201 zespole czy w orkiestrze dętej, to jeszcze się później okazywało, że tam burmistrz przychodził i mówi  
1202 no fajnie chłopaki, że byliście na meczu i że było tam grzecznie i tak dalej, nie. [JB: Mhm]

1203 **JB: W porządku, dobra. Troszkę musimy skończyć ten temat, bo ja bym pewnie jeszcze podpytywał**  
1204 **o różne układy a to niekoniecznie byłoby dobre dla samego projektu, bo to jest [śmiech]akuratnie**  
1205 **poboczny wątek. Yyy, w porządku. Yyy, ok. W ogóle bardzo fajna ta historia taka zawodowa, yy, z**  
1206 **różnych rzeczy. Trochę, ooo studiach. Chciałbym jeszcze spytać o jedną rzecz, bo jak pan jechał już,**  
1207 **yy, do Londynu, yy, to to mi się gdzieś tam rzuciło w oczy, czy pan tam miał jakby, yyy, jakoś**  
1208 **zaplanowane co pan będzie robił, ten pierwszy wyjazd, czy to było raczej takie pojechanie?**

1209 **Szczepan:** W trakcie studiów pracowałem jako barman, więc tak, chciałem po prostu w te kwestie  
1210 pójść, nie, czyli kelnerowanie, barmanowanie. No i tak było.

1211 **JB: Ale nagrane, a nagrane pan miał tam jakby prace, mieszkanie? Bo dlaczego pytam, bo ja też**  
1212 **byłem na takim wyjeździe i pamiętam, że te pierwsze dwa, trzy dni są, znaczy dwa trzy dni, dwa,**  
1213 **trzy tygodnie może, albo i nawet czasami dłużej, że są dosyć trudne i trzeba się dobrze umieć jakby**  
1214 **zorganizować. No i dlatego pytam czy pan miał tam po prostu coś jakby, że tak powiem**  
1215 **przygotowane?**

1216 **Szczepan:** Yy, mieszkanie. Koleżanka, przyjaciółka na wówczas taka Ania załatwiła mi po prostu  
1217 mieszkanie, w którym mieszkał jej chłopak i dwóch jeszcze innych. Ja oczywiście tych gości też  
1218 znałem, bo to była stara metalowa załoga Łba. [JB: Rozumiem] Tak że ich znałem. To byli kumple  
1219 mojego brata, tak mogę powiedzieć. Chociaż mój brat się w żadną subkulturę nie zaangażował, ale to  
1220 byli jego kumple, tam wie pan, od siatkówki czy jakiś tam ognisk i tak dalej. Ale generalnie metalowcy  
1221 z Łb.. I z tymi metalowcami mieszkalem. Z takim, kurde nawet nie pamiętam jak miał na imię. Jeden  
1222 był [02:04:54] na niego wszyscy mówili i Romek. I później jeszcze tego Tomka Gały szwagier doszedł  
1223 i Artur. No to tak z czterech nas mieszkało, bo to było takie duże mieszkanie czteropokojowe.

1224 **JB: Mhm. No właśnie o to mi... ale już prace.**

1225 **Szczepan:** Mieszkanie było nagrane, natomiast nie była nagrana praca. I z tą pracą był pewien  
1226 problem ze względu na to, że wie pan ten mój angielski no to był taki, wie pan z jakim angielskim się  
1227 wychodzi ze szkoły średniej, czyli potrafiłem opisać swoją drogę do domu i ulubione wakacje albo  
1228 swój pokój, natomiast nie wiedziałem, wie pan, jak jest widelec, szuflada, nie wiem, i tak dalej. Tak  
1229 że, tak że na początku było trochę ciężko. Trafiłem do takiej hiszpańskiej restauracji. Ale tam  
1230 popracowałem ze dwa tygodnie, ale tam jakieś chore układy były, bo tam menagerka się bzykała z  
1231 właścicielem. Ten właściciel taki postrzelony w ogóle i tak dalej. A ta, ta, ta jego menagera to trochę  
1232 też ADHD jakieś takie. No takie dziwne tam klimaty były. W każdym razie tam wytrzymałem chyba ze  
1233 dwa tygodnie tylko i się stamtąd zwolniłem. Yy, no i co ciężko, powiem panu, że było ciężko. Był  
1234 nawet taki okres, że przez chyba półtora tygodnia się do rodziców w ogóle nie odzywałem, bo mi było  
1235 trochę wstyd się przyznać, że pracy nie mam i tak dalej, całe szczęście, że byłem zabezpieczony  
1236 finansowo na tyle, że jak wyjeżdżałem tam to praktycznie na dwa miesiące za wynajem mieszkania i  
1237 na takie skromne życie miałem tych pieniędzy. W sensie od dziadków pożyczyłem trochę, trochę  
1238 miałem odłożonych, trochę rodzice dołożyli, od cioci też pożyczyłem trochę tej bogatszej jakby żony  
1239 marynarza. Tak że finansowo byłem przez/ na dwa miesiące powiedzmy takie zabezpieczony, że nie  
1240 było tak, że wie pan, zęby w ścianę, nie. [JB: Mhm] I chyba po miesiącu dopiero mi się udało znaleźć  
1241 pracę, notabene przez kumpla kolejnego z łb. już z tej mojej punkowej załogi takiego Dyzia. Dyzio  
1242 pracował jako kucharz w tej, w tej właśnie, to się nazywał Electric, yyy, Club. I on Dyzio pracował w  
1243 Electricu i załatwił mi tam pracę jako barback, czyli to jest taka osoba, która pomaga barmanom, w  
1244 sensie pilnuje, żeby szklanek było odpowiednie, wina dajmy na to, otwiera butelki z winem i tak dalej  
1245 i tak dalej. No i przez dwa miesiące ten język z racji tego, tak jak panu mówiłem, że tam nie było  
1246 Polaków prawie w ogóle, znaczy na kuchni byli, ale to ja z kuchnią nie miałem nic wspólnego, bo  
1247 pracowałem na barze, tylko tyle, że się spotykaliśmy tam, nie wiem, na jakiś przerwach i tak dalej, no  
1248 to ten język, wie pan, dwa miesiące i spoko i wskoczyłem na barmana, dostałem wyższą pensję.  
1249 Zacząłem obsługiwać klientów i było super. Tak że, tak że to tak było, że w tą stronę poszedłem, nie.

1250 **JB: Trochę o to mi chodziło, bo też pamiętałem...**

1251 **Szczepan:** Zupełnie inaczej to w ogóle wyglądało lepiej niż w Polsce na tym barze i tak dalej, ale  
1252 generalnie robiłem to.

1253 **JB: Mhm. Mm, dobra. Yyy, w porządku. To, to mnie interesowało. Dobra. ... ok, ok, ok. Yyy, ogólnie,**  
1254 **bo tam dużo pan poopowiadał i teraz tak trochę ciężko mi jest zastanowić się czy ja coś potrzebuję**  
1255 **jeszcze gdzieś pogłębić. Może mi coś jeszcze przyjdzie do głowy. Ale chciałbym się spytać trochę o**  
1256 **jedną rzecz. Yyy, chciałbym się spytać, yy, jak się pan, yyy, w sumie odnalazł w tej pracy kierowcy?**

1257 Bo, yy, rozumiem, że głównie czy teraz, bo pewnie pan jeździ jednak czasami, nie wiem, rozumiem,  
1258 że z drugim kierowcą na przykład. A jakby pan mógł opowiedzieć trochę o tym, yyy, jak ta praca, że  
1259 tak powiem, wygląda od strony układania sobie, yyy, no właśnie de facto samej tej pracy? To  
1260 znaczy bo to jest praca dosyć nużąca, tak, no jakby w sumie pan siedzi w jednym miejsc przez długi  
1261 okres czasu, musi być pan skupiony, a, mmm, bo sam jeszcze samochodem, wiem, że to czasami  
1262 różnie bywa. Yy, wiem, że pan ma muzykę, [śmiech] ale nie wiem czy to do końca zawsze  
1263 wystarcza, y. I trochę się chciałem dopytać właśnie jak te doświadczenie takiej codziennej pracy z  
1264 pana strony wygląda, takiej pracy właśnie kierowcy zawodowego no teraz rozumiem na gabarytach  
1265 ale w ogóle jeździ pan po prostu dużymi, dużymi, yy, dużymi samochodami, dużymi ciężarówkami?  
1266 I to jest też troszeczkę inna robota niż pewnie tego rodzaju sprawy.

1267 **Szczepan:** Zacznę od tego/ tej pierwszej części pańskiego zapytania czyli jak się odnajduje. Myślę, że  
1268 zdecydowanie lepiej niż pracując, nie wiem, w biurze czy gdziekolwiek indziej, bo [02:09:36 -  
1269 zakłócenie] Jest to praca wymagająca, bywa ciężka, jeszcze z tymi gabarytami bardzo często się  
1270 zdarza, że jeździmy nocami, wie pan, wyznaczonymi drogami, z pilotami. No różne problemy się tam  
1271 zdarzają i tak dalej i tak dalej. Na początku, powiem szczerze, było troszeczkę ciężko ze względu na  
1272 to,, że, yy, wydawało mi się, że jestem dobry w tym co robię a ciągle przydarzały mi się jakieś  
1273 przygody. I to były takie przygody, wie pan, na zasadzie, że nie, że spowodowałem kolizje i, nie wiem,  
1274 zabiłem rodzinę czteroosobową, tylko ciągle wie pan a to czy do rowu gdzieś wjechałem niechcący a  
1275 to mnie dźwig musiała wy tego, bo się okazało, że pod firmą wjechałem w miejsce gdzie było podłoże,  
1276 a to mi się zdarzyło, że, yy, zakręt kierowca ściął za mocno i wjechał mi w paleciarę i sobie nosa  
1277 rozwalił i i później ciężko było znaleźć informacje na jego temat, bo go karetka zabrała. A to było w  
1278 Norwegii. A Norwegia tam nie robi żadnych raportów wypadków i tam. I takich przygód była cała  
1279 masa, że tam, nie wiem, w środowisku swoich kierowców uchodziłem w pewnym momencie za  
1280 takiego pechowca. Szczytem tego było wszystkiego był w 2011 roku wypadek [JB: Tak] w którym  
1281 notabene osobiście nie brałem udziału. [śmiech] Natomiast moje auto wylądowało w rowie. [JB: Aha,  
1282 aha] W Norwegii stanąłem pod taką górą o dosyć ostrym nachyleniu po to, żeby drugiemu kierowcy  
1283 pomóc założyć łańcuchy, ponieważ nie mógł sobie poradzić z wjechaniem pod górę. No i mój auto się  
1284 stoczyło do rowu, ponieważ było ślisko, koła były rozgrzane. Po prostu auto sobie... Nawet nie do  
1285 tyłu, tylko droga była nachylona, bo to taki zakręt był, była nachylona. I sobie pojechało i się do rowu  
1286 położyło, nie. Yy, no i to było takie, takie naprawdę deprymujące, że niby jest ok, niby jeżdżę po  
1287 całym świecie. Ta Norwegia zimą to taki prestiż jakby był. Ci kierowcy są bardziej szanowani, tam się  
1288 lepsze pieniądze zarabia. I ja tam jeżdżę sobie radzę, no ale ciągli mi się coś tam przydarza. To tam raz  
1289 drzwi rozwaliłem w naczepie bo się otworzyły niechcący bo wiatr zawiał i przywalały w jakąś tam

1290 wiatę. No i takich przygód tam po prostu była cała masa. Ale z wiekiem i tak jakby z nabieraniem tego  
1291 doświadczenia, yy, no to się tak jakoś zadziało, że teraz na tych gabarytach sobie jakoś tam radze nie  
1292 ma specjalnie jakoś tych przygód za wiele. Zdarzają się, ale to wie pan, czasami są takie rzeczy,  
1293 których w ogóle nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Na przykład, nie wiem, w zeszłym tygodniu była  
1294 taka sytuacja. Jechaliśmy w Niemczech, była zwężka. My mamy zezwolenie wyznaczone, więc my  
1295 musimy na tej drodze jechać, bo nie ma innej opcji, nie możemy jechać inną drogą. Drogowcy ustawili  
1296 zwężkę. Ta zwężka na wlocie była zbyt wąska. No i po prostu przywaliliśmy ładunkiem w te, w te  
1297 słupki, które były ustawione. [JB: Mhm] Tymi słupkami to my się w ogóle nie przejmujemy, ale chodzi  
1298 o to, że na ładunku zostały ślady, nie. [JB: Tak] Tak że, tak ze tego typu kwestia. Yyy i tych przygód w  
1299 tej chwili jest coraz mniej. Ja panu powiem tak, np. dobrze się odnajduję bo to jest fajna praca. No  
1300 jest ciągle gdzie indziej. Dostaje... To jest taka praca typowo zadaniowa. Masz zadanie do wykonania i  
1301 jesteś rozliczany w cudzysłowie z wykonania tego zadania. Ale tak czy ty wykonasz te zadanie w ciągu  
1302 jednego dnia czy w ciągu półtora, to czasami nie ma specjalnego znaczenia, tak, no bo wiadomo, że  
1303 są różne czynniki i im więcej tych szef tych czynników rozumie, tym wiadomo dla mnie lepiej, ta moja  
1304 praca jest mniej stresująca, tak. Czy ja się nudzę w pracy. Nie ja się w pracy nie nudzę, bo tak jak  
1305 powiedziałem, muzyka, do tego, wie pan, podcasty, historia, kryminalne i książki, nie, książki. Ja  
1306 namiętnie słucham audiobooków. No teraz trochę lipę mam, bo dostałem nowe auto i nie  
1307 odtwarza CD, nie. [JB: Aha] Bo kiedyś kupowałem dużo audiobooków a w tej chwili korzystałem  
1308 głównie z biblioteki tej ?[02:13:32 - zakłócenia]. A w tej chwili nowe ciężarówki nie mają odtwarzaczy  
1309 CD w ogóle. No i muszę jakoś inaczej to ostatnio. Chociaż ostatnio znajomy mi opowiadał, że chyba  
1310 trzeba się zapisać na jakieś story.pl czy coś takiego i biblioteki też mają.

1311 **JB: Jest taka, taka aplikacja. To jest jak Netflix, Netflix dla audiobooków.**

1312 **Szczepan:** Ale teraz się ratuje głównie podcastami, nie. Lubię te podcasty oprócz muzyki. Ale te  
1313 podcasty przede wszystkim wtedy kiedy jest tak, wie pan, nużąco, nie jadę z nikim, nie jadę z pilotem  
1314 i tak dalej. No bo jak jadę z pilotem, to wiadomo, że ze sobą rozmawiamy. Czy jak jest taki dzień, że  
1315 tam nie wiem, jadę kawałek po prostu, nie, to też nie słucham podcastów, bo mnie wciągają one  
1316 dosyć mocno i wkurzam się wtedy, że muszą stanąć na przykład i przerywać, tak słuchanie. Tak że...

1317 **JB: A... Mhm. Chciałem się też spytać trochę o specyfikę tego jeżdżenia na gabarytach, yy, bo trochę**  
1318 **tak pan mówi o tym jakby, w sensie, że ma pan więcej rozumieniem wolności, w sensie takiej wolności**  
1319 **w sensie sprawczości, trochę więcej od pana zależy jeżeli chodzi o realizację, mniej jest pan**  
1320 **goniony przez czas niż to było wcześniej na takim normalnym transporcie. I się chciałem zapytać**  
1321 **trochę...**

1322 **Szczepan:** Tam jest generalnie wszystko na wczoraj, tam jest wszystko na wczoraj. Tam ładunki, wie  
1323 pan, rozładunki w nocy dajmy na to, nie wiem, 2.00, 3.00 w nocy i jest rozładunek, bo trzeba  
1324 rozładować, tam nie wiem, świnia, czy warzywa, czy owoce czy coś takiego, nie. [JB: Mhm] Tak że  
1325 tego typu. Na gabarytach czegoś takiego nie ma, nie. Też poza tym z gabarytami jest też tak, że  
1326 organizując pewne transporty bierze się pod uwagę to, że się coś może wydarzyć, tak. I tutaj jest cała  
1327 masa takich sytuacji gdzie na przykład jedziemy i mamy ładunek sześć metrów szeroki i mamy  
1328 zwężkę. I koniec... Nie możemy w nią wjechać. No ktoś nam ją postawił, jest to dla nas przeszkoda.  
1329 Musimy zjechać na bok, musimy zjechać na parking. Czasami jesteśmy informowani wcześniej, że nie  
1330 będzie tak jak myśleliśmy, że jest, no bo piloci dzwonią na przykład czasami do tych firm które  
1331 organizują te remonty dróg i na przykład mówią tej nocy dajmy na to przez ten tunel nie  
1332 przejeździecie, bo nie wiem, żarówki wymieniają. No i koniec. Tam nie może być tak, że dajmy na to  
1333 bardzo często jeździliśmy swego czasu do Francji do takiej ogromnej stoczni, która buduje te  
1334 transatlantyki, przepraszam, wycieczkowce. W Gdyni produkują takie wrota do nich. I z tym  
1335 jeździliśmy. I to najczęściej ładunki gabarytowe. No i tam na przykład wyjeżdżamy w poniedziałek.  
1336 Rozładunek jest zaplanowany teoretycznie na piątek, tak. To jest tam zaledwie, nie wiem, tysiąc  
1337 czterysta kilometrów, więc teoretycznie w trzy dni można by było zrobić. Ale tam często bywało tak,  
1338 że się rozładowywało w poniedziałek w następnym tygodniu jak się coś tam w drodze stało, po  
1339 drodze albo gdzieś nie dało rady przejechać. Tak że tutaj tego typu kwestie są. Jak się jedzie na  
1340 przykład na pola wiatrakowe, czasami jest tak że czeka się na dobrą pogodę. Bo jak pada deszcz albo  
1341 jest duży wiatr, to te dźwigi, które wiatraki stawiają, one leżą na ziemi. [JB: Mhm] I wtedy się czeka aż  
1342 będzie pogoda i wtedy dopiero jest rozładunek. Ja akurat jeżdżę z takimi gabarytami na pola  
1343 wiatrakowe, że tam dostarczaliśmy, wie pan, kontenery warsztatowe i ze śmigłami jeździmy. Przy  
1344 tych innych ładunkach, to myślę, że tam po prostu bardziej tak jakby ten nacisk jest kładziony na tą  
1345 terminowość, żeby tam w konkretnym dniu być załadowani tak dalej. Chociaż tu nie, też tutaj u nas  
1346 się zdarzały takie przypadki, wie pan, na przykład kontenery pobierałem. Zdarzyło mi się jak tam  
1347 poprzednim autem jeździłem ze kontenerów bardzo dużo braliśmy czy z Bremen Hafen czy z  
1348 Hamburga z portu czy z Gdańska, nawet, to wie pan poszczególne terminy gdzie ten kontener trzeba  
1349 pobrać i zdać, no to tam trzeba było się jakby też pilnować, nie.

1350 **JB: Yy, w porządku. Yy, panie Szczepanie bo zanim jeszcze tam przejdę już teraz do wspomnień z**  
1351 **tego okresu pandemicznego, chciałem się trochę spytać jak pana żona, że tak powiem... Po**  
1352 **pierwsze w ogóle chciałem się spytać co pana żona robi?**

1353 **Szczepan:** Co moja żona robi. Aktualnie w ogóle zmieniła prace. Od dwóch tygodni jest w nowej. Tu u  
1354 nas w Lk. była, czy jest do tej pory fabryka, norweska firma, która się zajmuje produkcją odzieży  
1355 militarnej, takiej wie pan dla sił specjalnych, komandosów, dla policji, dla służb wszelkiego rodzaju  
1356 mundurowych. I to jest taka odzież specjalistyczna, czyli robią hełmy, kaski, kamizelki kuloodporne,  
1357 tego typu rzeczy. I tam pracowała jako zakupowiec, czyli kontraktowała zakupy materiałów do  
1358 produkcji tego wszystkiego. Yy, no ale firma się rozrosła do takich rozmiarów, że stała się taką typową  
1359 korpo i wie pan [JB: Tak] przestał się liczyć pracownik, zaczęły się liczyć tylko zyski. Bo jak żona  
1360 zaczynała pracować tam siedem lat temu, to pracowników było chyba osiemdziesięciu a w tej chwili  
1361 jest ponad sześćset. No i tak wojna jest nakręcona na Ukrainie ale to co mogli na tej wojnie zarobić,  
1362 to na dobrą sprawę chyba już zarobili. No i się zaczyna po prostu lipa trochę, nie. Firma się rozrosła a  
1363 nie ma co robić, nie. [JB: Tak] No i zaczęły się, wie pan, jakieś tam redukcje, przestali dbać tak jakby o  
1364 te papiery specjalne, wie pan tego typu rzeczy. Żona już na tym etapie jakby życia jest, na tyle wierzy  
1365 w siebie mocno, że powiedziała po cholere ja się tam mam męczyć. Złożyła aplikacje do dwóch innych  
1366 firm tutaj w Lk., bo Lk. akurat jeśli chodzi o pracę to myślę, że bardzo dobrze stoi. Jest to takie miejsce  
1367 gdzie bez problemu można znaleźć pracę po prostu w pięć minut. Yy, złożył... Bo ta ogromna fabryka  
1368 frytek u nas jest do McDonalda. Złożyła tam aplikacje bo fabryka się też rozrasta w tej chwili. Ze  
1369 względu na to, że tam w zeszłym roku się spaliła im jakaś fabryka w Czechach i jej nie odbudowują i  
1370 całą produkcję tutaj przenoszą. Jest ogromny kombinat w tej chwili. Przerób tych frytek to są jakieś  
1371 kolosalne ilości, ale nieważne. Yy, no i jakoś tam inną firmę znalazła, która się zajmuje sprzedażą, ja  
1372 powiem panu szczerze dokładnie to nawet nie wiem. Oni produkują jakieś aparaty takie elektryczne  
1373 do wysokiego napięcia, wie pan, do jakiś stacji, do, do elektrowni, do tego typu rzeczy. I tam trafiła z  
1374 kolei do działu sprzedaży. Ze względu na to, że moja żona mówi perfekcyjnie po niemieck/ po  
1375 angielsku i bardzo dobrze po niemiecku, no to trafiła do działu, który będzie odpowiedzialny za  
1376 sprzedaż na rynek niemiecki. Tam pracuje. Generalnie specjalistą takim jest, sprzedaż zakupowiec. A  
1377 ona studia skończyła moja żona, licencjat zrobiła z filologii angielskiej, natomiast magisterkę zrobiła z  
1378 logistyki na Akademii w... [JB: Mhm, mhm]

1379 **JB: Dobra. Chciałem się spytać, yy, bo to jakby specjalnie spytałem o żonę, bo tego nie wiedziałem.**  
1380 **Ale to właściwie było wprowadzenie do takiego pytania o relacje, jak się państwu, że tak powiem,**  
1381 **układają, yyy, no właśnie pod kątem przede wszystkim pana pracy, no bo ta pana robota jest, bym**  
1382 **powiedział, niestandardowa jeżeli chodzi o czas? I się...**

1383 **Szczepan:** Ta rozłąka, czas nie spędzany z rodziną to jest największy minus tej pracy. To jest bez  
1384 dwóch zdań to jest pierwsza najważniejsza rzecz, która jest najgorsza w tej pracy. Druga ściśle z tym

1385 związana to, że wielu rzeczy nie można zaplanować, bo się różne rzeczy mogą wydarzyć. Ja się śmieje,  
1386 że wiem kiedy zjadę do domu jak mijam tablice z napisem Lk., nie. Wtedy wiem kiedy będę w domu,  
1387 nie. [JB: Tak] Natomiast jak mijam tablice, nie wiem, z napisem S., to jeszcze nie wiem kiedy będę w  
1388 domu, bo się może po prostu wszystko wydarzyć. Już nie raz były takie sytuacje, że przyjeżdżałem na  
1389 załadunek, trzeba było czekać przez weekend i tak dalej. Tak że to są dwie takie rzeczy, które są  
1390 naprawdę dużym minusem tej pracy. Natomiast nasze relacje, myślę, że się układają bardzo dobrze.  
1391 Ja się bardzo dobrze ze swoją żoną rozumiem. Wszystkie problemy rozwiązujemy przez rozmawianie,  
1392 dyskutowanie ze sobą. Jeśli się kłócimy to raczej o jakieś bzdury totalne i po paru minutach jest po  
1393 wszystkim, bo szkoda czasu, wie pan. To jest na takiej zasadzie, że ja jestem w domu na tyle krótko,  
1394 że, że szkoda czasu się kłócić. Po cholere się kłócić, nie. Ja wychodzę z założenia. Może nie wiem,  
1395 mama moja kiedyś na przykład twierdziła, że tobie będzie ciężko z żoną jakakolwiek, że ty jesteś  
1396 dominujący tak jak ojciec. Nie, nie, są takie kwestie, w których po prostu żonie daje wolną rękę i w  
1397 ogóle się niczego nie narzucam, bo mam świadomość tego jak jest ciężko kiedy mnie nie ma.  
1398 Natomiast jak wracam staram się ją wyręczyć we wszystkim w czym tylko mogę, tak. Jestem takim  
1399 facetem, który potrafi wstawić pranie, zmywarę, pralkę, posprzątać, poodkurzać i nie wiem, porobić  
1400 masę innych rzeczy, pomalować pokój, wymienić kontakty i tego typu rzeczy, czy, czy to akurat  
1401 bardzo lubię, posprzątać samochód. Tak że, tak że tak to jest. Myślę, że dobrze się dogadujemy, i, i, i.  
1402 Sobie tak kiedyś ustaliliśmy termin, yy, żeby chyba dlatego tak dobrze się dogadujemy ze względu na  
1403 to, że jesteśmy ciągle za sobą stęsknieni i szkoda nam czasu marnowana kłótnie, niesnaski i głupoty.  
1404 A mówimy też czasami, że jak zjeżdżam na tydzień do domu, to tydzień miodowy jest, że pójdziemy  
1405 se na randkę, pojedziemy se nad morze i tak dalej i tak dalej. Tak że, tak że, nie uważam, że bardzo  
1406 dobrze trafiłem. To jest bardzo dobra dziewczyna. Chyba lepiej naprawdę nie mogłem trafić. Tak jak  
1407 słyszę i widzę co się dzieje też ze znajomymi naszymi czy z członkami naszych rodzin czasami, to, to  
1408 nie. Nie uważam, że jesteśmy idealnym małżeństwem i tak dalej, nie, ale myślę, że super, że się  
1409 bardzo dobrze dogadujemy. Mało kto... Żona też do mnie mówi zawsze, że jesteś moją najlepszą  
1410 przyjaciółką.

1411 **JB: [śmiej] No dobrze. Yy, dobra panie Szczepanie chciałem się spytać o to jak pan wspomina**  
1412 **pandemię, właściwie nie tylko z kwestii zawodowej, ale to oczywiście, y, jakby tam pan mógł**  
1413 **poruszyć, yyy? Ale może pan po prostu ogólnie opowiedzieć ten okres gdzieś tam jak to się, że tak**  
1414 **powiem, w pana życiu działo.**

1415 **Szczepan:** Strasznie dziwne to dla mnie wszystko było, wie pan. Tak z jednej strony docierały jakieś  
1416 tam informacje, że jakie to jest groźne, jakie to jest straszne i tak dalej. Z drugiej strony, yyy,

1417 spotykało się ludzi, którzy przeszli i nic im nie było. Z trzeciej strony byli ludzie, którzy twierdzili, że  
1418 szczepionki i to wszystko to jest po prostu zło najgorsze i tak dalej. Yyy, z kolejnej strony te  
1419 obostrzenia, z którymi miałem do czynienia czy w Polsce, czy, czy, czy. Nie na początku też powiem  
1420 szczerze, że się bałem. Wie pan ja na przykład wracałem z trasy, yy, i dzieciaki żona zamykała w  
1421 pomieszczeniach swoich, w ich pokojach. Ja pierwsze co robiłem ściągałem ciuchy na korytarzu, niech  
1422 pan sobie wyobrazi, i szły od razu do pralki [JB: Tak] a ja szedłem się od razu wykapać. Z żoną się nie  
1423 całowałem, ni nic, no bo po prostu człowiek nie wiedział co ja mogłem z tej roboty przywieźć tak. Ale  
1424 później jak już to po prostu było w takim totalnym apogeum, to było, dochodziło do takich absurdów,  
1425 że tak powiem, że ja powiem panu na przykład w ciągu trzech tygodni, przez te trzy tygodnie miałem  
1426 do czynienia, nie wiem, z pięcioma osobami, bo nie miałem do czynienia z nikim. Na załadunkach,  
1427 dokumenty w okienku. Sztaplarkowy w sztaplarce, ja na zewnątrz. Do sklepu się szło bardzo rzadko,  
1428 bo dajmy na to były pozamykane sklepy czy nie można było skorzystać. To mówię, przez trzy tygodnie  
1429 ja miałem dostęp do pięciu osób, to kto mnie mógł zarazić. [JB: Tak] To moja zona, która szła na  
1430 zakupy do sklepu, miała więcej osób, z większą liczbą osób do czynienia każdego dnia niż ja przez trzy  
1431 tygodnie, tak. Yy, oczywiście z racji wykonywanego zawodu, no musiałem się zaszczepić. Ale zresztą  
1432 chciałem, bo uważałem że to, że to, nie myślałem, że to jest, wie pan, napędzone sztucznie i że Pfizer  
1433 chce mi mikroczipa wszczepić żebym mógł płacić bezprzewodowo. Więc się zaszczepiłem pierwszą  
1434 dawką, zaszczepiłem się drugą dawką. I notabene w naszej pracy to było wymagane. Bo na przykład  
1435 w Hamburgu nie można było kontenera pobrać w porcie mimo że się w ogóle nie miało z ludźmi do  
1436 czynienia. Bo my tam mamy karty wyrobione takie specjalne. Podjeżdża się i skanuje się karty.  
1437 Wpuszczają na, na tym skanerze wychodzi ticket, na którym jest napisane na której pozycji kontener  
1438 będzie załadowany i tyle. Wie pan [JB: Mhm, mhm] też z jednej strony dziwne, nie. Ale jak się nie  
1439 miało szczepienia, bo trzeba było certyfikat covidowy, żeby kartę mieć. Do tej karty wyrobionej do  
1440 portu trzeba było dołączyć certyfikat covidowy, szef musiał go wysłać, że się jest zaszczepionym. No i  
1441 na wielu innych firmach było bardzo podobnie. Znaczący mówię dla mnie to takie trochę w niektórych  
1442 kwestiach było absurdałne, że wjeżdżam na firmę z nikim nie mam do czynienia ale certyfikat muszę  
1443 mieć bo mnie nie chcą wpuścić w ogóle, żeby wjechać chociażby. No ale, ale tak to wyglądało. Jeśli  
1444 chodzi o sama pracę, w pewnym momencie miałem wrażenie, że mamy jej więcej niż normalnie, tak,  
1445 bo myśmy akurat gabarytów [JB: Mhm] wie pan tak jak wspominałem o tej firmie Strand, to wie pan  
1446 wielomiliardowy kontrakt podpisany na budowę transatlantyka, tak. Dostawy tych drzwi  
1447 zakontraktowane, nie wiem, dwa lata wcześniej, stocznioowcy pracują na zewnątrz, oni nie pracują w  
1448 halach. Oni pracowali tak jak pracowali normalnie. No może tam były przetrzebione, jeśli faktycznie  
1449 ktoś zachorował czy nie chciał się zaszczepić, to musiał iść na urlop czy się zwolnić czy coś takiego. Ale

1450 były zakontraktowane te dostawy i myśmy normalnie z tymi dostawami jeździli. Tyle nie. Yyy,  
1451 kontenerów bardzo dużo było, bo na początku tam trochę to siadło, bo to wiadomo wybuchło w  
1452 Chinach, więc pewne rzeczy tam siadły. No ale później z drugiej strony ta konsumpcja została mocno  
1453 nakręcona. Ludzie siedzieli w domach i zamawiali te przysłowiowe gówna i tego. No to, no to wie  
1454 pan, tych kontenerów było coraz więcej, no to i z kontenerami jeździliśmy, tak. Czechy, Słowacja takie  
1455 kierunki, które się rzadko zdarzały. Myśmy wcześniej nie jeździli tam a się okazało, że mamy  
1456 kontenery, żeby tam załadować. [JB: Mhm, mhm] Czy zaczęły się na przykład takie, no moja firma też  
1457 akurat dosyć dużo wozi tej amerykańskiej armii, nie. Oni teraz na przykład jak ta wojna na Ukrainie  
1458 wybuchła, no to był ataki okres, że praktycznie cały czas tylko jeździliśmy z wojskiem, nie. [JB: Mhm,  
1459 mhm] Czy, czy na te dostawy które tam miały na Ukrainę iść i na te wojska, które stacjonują w Polsce  
1460 na polskich poligonach. W czasie pandemii to z kolei siadło ze względu na to, że, yy, no Amerykanie  
1461 się też mocno tego wystraszyli. Oni tu mieli w tym czasie zorganizować jakieś takie duże manewry na  
1462 poligonie w Drawsku. No i jak pandemia wybuchła to oni to wszystko odwołali. Ten sprzęt tutaj  
1463 został, yy. Część z nich został, żeby to nie stało wszystko w Drawsku, więc żeśmy przez jakiś czas na  
1464 przykład to rozwozili po różnych jednostkach po całej Polsce. Jeździliśmy do Żagania, do Bolesławca i  
1465 tak daje, żeby to wszystko w Drawsku tam nie stało, nie. Tak że, tak że tak to było, nie. Yyyy, super  
1466 sprawa była na drogach z racji tego, że ludzie się nie przemieszczali za bardzo. Yy, kupę branż jednak,  
1467 yy, znaczy branż dla których transport dostarczał ładunki jednak siadły. Czyli na przykład Automotive  
1468 cały czyli produkcja w fabrykach, [JB: Tak] tam gdzie ludzie pracują pod dachem. Te wszystkie firmy  
1469 musiały produkcję zmniejszyć i tak dalej. No tam siadło dosyć mocno. I tych ciężarówek na drogach  
1470 było zdecydowanie mniej. I wie pan na przykład taką Antwerpię w ciągu, w godzinach szczytu  
1471 przelecieć bez korka, no to po prostu była super sprawa dla nas, bo tam jest korek po prostu dwa razy  
1472 dziennie taki, że się tam marnuje naprawdę ogrom czasu. I takich miejsc newralgicznych w Europie  
1473 była cała masa. A po prostu w momencie gdy pandemia była w tym szczycie no to się jeździło  
1474 zupełnie normalnie, tak. Miejsc na parkingu było sporo i tak dalej, nie. Yyy, na początku też nie  
1475 wiedz/ tak jakby nie wiedzieli ludzie jak z tym postępować w kwestii na przykład toalet, tak. Czyli na  
1476 przykład na stacjach benzynowych toalety były pozamykane. Nie można było z nich korzystać, co było  
1477 po prostu totalnym absurdem, tak. [JB: Tak] Pojechaliśmy na przykład, pamiętam, raz na Litwę, lato  
1478 było. Stanęliśmy na dużej stacji benzynowej po to, żeby móc skorzystać z prysznica w weekend a  
1479 prysznic był zamknięty ze względu na covid. Ja mówię to co, to mówię bakterie brudasów nie lubią i  
1480 się nie będą na nich namnażać czy właśnie odwrotnie. A później z kolei poszło to w drugą stronę. Na  
1481 przykład w Niemczech na wszystkich stacjach benzynowych, które miały, yy, toalety obsługiwane  
1482 przez taką firmę Sanifer, to toalety dla kierowców były za darmo i prysznice były za darmo, gdzie

1483 normalnie one kosztują cztery euro za skorzystanie, nie. [JB: Aha, aha]. Yy, w niektórych krajach  
1484 zdarzyły/ zdarzały się na przykład takie sytuacje, że naaa, na wiaduktach przechodzących nad  
1485 autostradami czy na jakiś kładkach widziały takie transparenty, że tam kierowcy ciężarówek  
1486 dziękujemy wam i tak dalej. Na przykład w Austrii byłem, to na tych takich telebimach nad  
1487 autostradami wywieszonych były podziękowania dla kierowców za to, że wykonujemy tę pracę w  
1488 czasie pandemii. Tak że tak z jednej strony było ok, bo, bo, bo powiedzmy była doceniania ta praca  
1489 kierowców, to poświęcenie i tak dalej a z drugiej strony te zamknięte toalety to po prostu jakiś  
1490 absurd było totalny. [JB: Mhm] Przyjeżdżało się na firmę toalety dla kierowców pozamykane no bo  
1491 covid, nie. Ja mówię no to co mam na placu się załatwić czy tutaj w biurze dla was/ u was. Ale z tym  
1492 to jest generalnie cały czas problem i to jest coś czego ja cały czas w transporcie nie rozumiem, Jak  
1493 dla mnie osobiście każda firma która, do której są dostarczane jakiekolwiek dostawy powinna mieć  
1494 prysznic i toaletę dla kierowców. To powinno być po prostu wymogiem totalnym. [JB: Aham aha]  
1495 Masz dostawę z zewnątrz masz mieć toaletę dla kierowców i prysznic, koniec. Dostępne jeszcze  
1496 dwadzieścia cztery na dobę nawet. A niestety dochodziło do takich absurdów, że wie pan wielkie  
1497 firmy, które mają wielkie place na których można stać, nam zabraniali stać bo covid, nie. Tak że było  
1498 to takim usprawiedliwieniem na, czasami na totalną głupotę, nie. [JB: Mhm] Tak że mówię na  
1499 początku sam troszeczkę się bałem tego wszystkiego. No mówię starałem się tę higienę bardzo  
1500 mocno zachować. Szef nasz oczywiście zapatrzył nas, wie pan, w ogromne ilości maseczek. Mieliśmy  
1501 rękawiczki, yy, y od wszystkie używać. Kupił nam te takie dyspensery do, do tego, doooo, tych  
1502 środków takich dezynfekujących do rąk. [JB: Mhm] Yy, no tak że, tak że jeśli w tej kwestii chodzi to  
1503 szef o nas zadbał. Niektóre firmy nawet, nie wiem, nawet kombinezony mieliśmy, wie pan, takie te  
1504 białe, takie czy coś takiego. Nie wiem po co, no ale szef w razie w kupił jakby jakaś firma tego  
1505 wymagała. Nawet mieliśmy kupione maski te takie, wie pan, te, takie konkretne z filtrami w razie  
1506 gdyby była firma, która sobie takie obostrzenia wymyśli, no to. Bo zdarza się nam na przykład, wie  
1507 pan, jeździć na firmę, które produkują spożywcze rzeczy, nie. I one wtedy miały te obostrzenia dużo  
1508 ostrzejsze niż fabryki, nie wiem. [JB: Aha] Dajmy na to byłem raz w fabryce Kii w Słowacji i  
1509 dostarczałem do nich jakieś tam elementy linii produkcyjnej, nie. No ale to jest firma która ma  
1510 fabrykę, więc oni te obostrzenia gdzie produkują, ludzie pod dachem pracują, wie tam obostrzenia  
1511 były bardzo, bardzo mocne. No i na przykład miałem problem, bo, y, zamknęli Marysi przedszkole i  
1512 zabrałem Marysię ze sobą w trasę w pandemii, no bo po prostu nie miał się nią kto zająć, tak. Żona  
1513 moja pracowała jeszcze wtedy normalnie, znaczy w firmie, nie pracowali zdalnie. Yyyy, Janek już też  
1514 do szkoły nie chodził, ale był u teściów. No ale teściowie nie byli w stanie ogarnąć, tym bardziej, że w  
1515 tym czasie jeszcze szwagierka moja z teściami mieszkała, więc jeszcze jej dwoje dzieci tam było. Więc

1516 ja się zdecydowałem zabrać Lusię w trasę ze sobą. Yy, no i nie chcieli mi jej wpuścić tam na firmę, nie.  
1517 No i był mega problem z tym, bo nie mogłem się rozładować. No całe szczęście, że tam, dosłownie  
1518 ulice wcześniej, bo to była linia z racji, że Kia, no to z Korei ona przyплыnęła i ja musiałem zrobić  
1519 odprawę celną w takiej agencji. I tam były kobiety w tej agencji. No i po prostu wróciłem na tę  
1520 agencję celną, zapytałem czy byłyby mi w stanie się dzieckiem zaopiekować po prostu na moment  
1521 rozładunku. No i całe szczęście, że się te Czeszki zgodził i Lusia tam u nich siedziała i kolorowanki  
1522 robiła, nie. Tam jakoś dzieci nikt się nie bał jeśli chodzi o pandemic. Tak że, tak że tego typu sytuacje  
1523 były, nie. Yyy, ... no najśmieszniejsze było to, że miałem, przeszedłem covid dwa razy i oba razy w  
1524 trasie. [JB: Aha] Raz się zorientowałem w czwartek po południu, bo straciłem totalnie smak. I  
1525 najlepsze było to, że wtedy jechałem do Szwecji akurat. Yy, w jedną stronę płynąłem takim  
1526 króciutkim promem czterdziesto pięciominutowym ze Stuttgartu do Rodby do Danii. No to tam nie  
1527 miałem kontaktu z żadnymi ludźmi, bo nawet z ciężarówką nie wysiadłem. Natomiast wracałem  
1528 później do domu już i dostałem, na początku nie było tak jakby innej opcji, dostawało się kajuty  
1529 normalnie z innymi ludźmi. I wtedy już kaszlałem, już wie pan, jakieś gluty z nosa powiedzmy leciały i  
1530 dostałem kajutę na promie do Świnoujścia z drugim kierowcą Polakiem. Yy, no i tamten drugi  
1531 kierowca był na tyle gruby, że musiał spać na dolnym łóżku. No ja kaszlałem w nocy więc na sto  
1532 procent go zaraziłem, nie. [JB: Tak, tak] Ale nie było innej opcji. Nie było takiej możliwości. Miałem,  
1533 nie wiem, spać w maseczce. Mówiłem, pobierając bilet na przykład, że czuje się przeziębiony i tak  
1534 dalej, ale to wie pan co drugi tak mówił, żeby być w kajucie sam, nie. Tak że, tak że oni w to nie  
1535 wierzyli. Dawali kajuty razem i tyle, nie. [JB: Mhm] A drugim razem a drugim razem to w ogóle już  
1536 totalnie łagodnie. Zaczęło się też jakoś chyba we czwartek a wtedy pamiętam w piątek jakieś święto  
1537 było w Niemczech, nie można było jechać, był zakaz. Piątek, sobota, niedziela i w poniedziałek już  
1538 było ok wszystko. Tak że dwa razy ten covid przeszedłem zupełnie, wie pan, te najłagodniejsze  
1539 objawy czyli utrata smaku, jakieś bóle głowy i wszystko, nie. Przepraszam pana bardzo.

1540 [rozmowa nie na temat]

1541 **Szczepan:** Tak że, tak że, tak to wyglądało jeśli chodzi o ten covid. Szef starał się nam te trasy układać  
1542 żebyśmy do tego domu no niestety rzadziej zjeżdżali. Czyli jeździliśmy wtedy cztery tygodnie na  
1543 tydzień, nie. [JB: Aha, aha] Jak siedzieliśmy w domu, wie pan, psa jeszcze wtedy nie mieliśmy żadnego  
1544 akurat jak się zaczęła pandemia, ale teściu mój konie hoduje. No to, żeby się, wie pan, na świeżym  
1545 powietrzu bezkarnie jakby poruszać, to jeździliśmy tam na te jego w cudzysłowie ranczo i tam sobie  
1546 łaziliśmy po lesie, nie. Bez tego, ja nie potrafię bez spacerów żyć jak wracam do domu. Ja muszę po  
1547 prostu bo wiadomo, że nie ma takiej okazji będąc w trasie. Tak że, tak że no co wsiadaliśmy z

1548 maseczkami na rowery i jechaliśmy tam do tego rancza i tam sobie siedzieliśmy całymi popołudniami,  
1549 tak. A później, wie pan, później jak się tam okazało, że jedna, druga, trzecia, czwarta osoba przeszła,  
1550 wszyscy w mojej rodzinie raczej łagodnie, no to przestaliśmy się tak bardzo tego obawiać. [JB: Tak] I  
1551 staraliśmy się tak w miarę normalnie żyć. Zaczęliśmy odwiedzać teściów, bo wcześniej tego  
1552 unikaliśmy. Yyy, no moja mama bardzo mocna się bała, yy, tego ze względu na to, że ona jest  
1553 astmatyczka i alergiczka. Więc bała się, że, że gdyby załapała byłoby to dla niej mocno, jakby. No to  
1554 powiem mojej mamy nie widziałem siedem miesięcy. Nie jeździliśmy. Przez siedem miesięcy  
1555 unikaliśmy kontaktu z nią. Yy, natomiast szefostwo moje zamknęło biuro ze względu na to, że  
1556 szefowa moja ma tą najcięższą odmianek cukrzycy, chodzi cały czas z tą pompą taka przyklejoną do  
1557 ciała, natomiast szef ma płuco jedno zapadnięte i jest alergikiem takim bardzo mocnym. Notabene  
1558 kiedyś przyszli do nas na imprezę to się zaczął dusić po moich psach. [JB: Ok.] Takie amerykańskie leki  
1559 anty alergiczne od wojskowych amerykańskich, że te leki wziął, bo myślałem, że naprawdę zejdzie mi  
1560 tu. Tak że oni zamknęli firmę i przenieśli całkowicie biuro swoje do, do tego, do domu. Tam sobie  
1561 zrobili pomieszczenie. I notabene co najśmieszniejsze d tej pory tak zostało. Nie wrócili. [JB: Aha, aha]  
1562 Tam jest biuro wynajęte w mieście gdzie tam szef jest właścicielem nawet, ale tam tylko rzeczy. Po  
1563 prostu już tam nie urzędują w ogóle. Tak że szefostwo moje też się obawiało tego covidu. Yy, co  
1564 ciekawe szef mój był sceptykiem jeśli chodzi o szczepienia na przykład, nie. Koniec końców się  
1565 zaszczepili, ale, ale, ale on tak do końca nie wierzył w tą całą tą jakby idee pandemii. No ale niestety z  
1566 racji wykonywanego zawodu nas nawet mogę powiedzieć, że w cudzysłowie przymuszał do tego  
1567 żebyśmy się wszyscy zaszczepili. Mieliśmy swego czasu kierowcę Rosjanina, znaczy takiego Rosjanina,  
1568 że tam trzydzieści lat mieszka w Polsce już, nie. No to Andrusza się nie chciał zaszczepić. Robił  
1569 wszystko, żeby się nie zaszczepić. Koniec końców w Kaliningradzie kupił certyfikat covidowy, że się  
1570 zaszczepił a się nie zaszczepił. Ale już nie pracuje u nas, bo się mocno rozchorował. Nie covidowo ale.  
1571 Już nie jest kierowcą. A tak to wszyscy chłopacy pozostali się zaszczepili, nie. My mamy małą firmę, u  
1572 nas jest pięciu kierowców. Tak z racji tych wymagań do tych firm, do których jeździmy no to  
1573 musieliśmy, musieliśmy to zrobić. I to był jakby, no mus to był. [JB: Mhm, mhm Ok.] Czasami ten  
1574 aspekt w pewnych, no chociażby to co mówię, że za darmo ten prysznic w Niemczech, ale tylko po  
1575 okazaniu certyfikatu. Jak się nie miało certyfikatu, to nie wpuszczali w ogóle, nie.

1576 **JB: Mhm, mhm. Yyy, no to się chciałem się jeszcze dopytać o jedną, w sumie o jedną rzecz z tego co**  
1577 **pan opowiadał. Yyy, a kto rozwieszał te transparenty w tych krajach, to pan wie czy nie, z takie z**  
1578 **podziękowaniami dla kierowców? To była jakaś zorganizowana akcja czy tak oddolnie?**

1579 **Szczepan:** No te na telebimach to raczej były takie, wie pan, jakieś inicjatywy tam rządowe czy jakieś,  
1580 tam nie wiem, firm, które tam te autostrady obsługują. Natomiast transparentny, no to takie, bo to  
1581 czasami były nawet takie miłe, że taka ciężarówka widać ręką dziecka narysowana i tak dalej, to jakieś  
1582 chyba oddolne inicjatywy.

1583 **JB:** Mhm, mhm. Tak mnie to zaciekało. W porządku. Yyy, mmm, ... dobra a jakby jak by pan  
1584 podsumował, yy, albo, nie podsumował może albo spróbował odpowiedzieć na pytanie o to co się  
1585 tak w ogóle zmieniło na świecie po pandemii? W takim sensie czy coś się zmieniło, czy jednak, nie  
1586 wiem, wróciliśmy do tego co było przed, czy ma pan odczucie, że świat się ruszył w jakąś stronę?

1587 **Szczepan:** Bardzo trudne pytanie, powiem szczerze. Znaczący na pewno negatywnym skutkiem tego  
1588 wszystkiego jest to, że się okazało, że jest cała masa ludzi, którzy wierzy po prostu w jakieś  
1589 niestworzone teorie, w jakieś głupoty totalne. Mamy do czynienia z fachowcami, ludźmi, którzy nie  
1590 wiem, zęby zjedli po prostu na, na, na nauce, tak, na po prostu znajdowaniu dowodów naukowych na  
1591 pewne kwestie a wierzy się, nie wiem, tym szurom tak zwanym, tak, nie wiem, doktorowie Ziębie  
1592 który chce leczyć, nie wiem, lewatywami z witaminy c, tak. To po prostu jakaś masakra. Ja takich  
1593 rzeczy w ogóle nie rozumiem. Dla mnie to jest jakieś kuriozum, że jak można komuś takiemu wierzyć,  
1594 jak Kaja Godek czy Konfederacja czy, czy w ogóle tego typu ludzie, nie. No ale z drugiej strony no  
1595 jakieś takie, wie pan, przesłanki ku temu były, że to taka inna odmiana grypy, taka trochę mocniejsza,  
1596 groźna, na dobrą sprawę, dla ludzi najbardziej tych, którzy mają inne schorzenia. Yyy, dla mnie na  
1597 przykład chore było to, że, y, bo ta pandemia jest taka groźna, ale jak masz inna chorobę i  
1598 potrzebujesz się dostać do specjalisty, no to masz to nagle utrudnione, bo się terminy wydłużyły, bo  
1599 zaczęły być te odwoływanie. No był taki przypadek na przykład tutaj u kolegi mojego, że jego ojciec  
1600 zmarł w czasie pandemii, bo się nie mógł dostać do swojego lekarza. Już nie pamiętam o co chodziło,  
1601 czy to był kardiolog, czy to był jakiś inny lekarz. [JB: Tak] W każdym razie kontakt do niego był mocno  
1602 utrudniony. Jego stan zdrowia się w trakcie pandemii pogorszył najprawdopodobniej z racji tego, że,  
1603 yyy, zbyt mało ruchu było, zbyt mało przebywał na świeżym powietrzu czy coś takiego. No i chłop po  
1604 prostu któregoś rano/ rana się nie obudził, tak a miał wizytę umówioną tam, wie pan, w jakimś tam  
1605 dalszym terminie i tak dalej, nie. [JB: Mhm, mhm] No to pełne absurdów, tak. No dajmy na to, nie  
1606 wiem, bolałby mnie ząb i miałbym utrudniony kontakt z dentystą, bo dentysta nie przyjmował bo się  
1607 bał tego, trzeba było mieć certyfikat, trzeba było być w pełni zdrowym, żeby móc korzystać z  
1608 dentysty. No a wie pan, no jak człowiek ma ból zęba to przecież po ścianach chodzi, tak. [JB: Tak] No  
1609 mama moja też jest astmatyczką i tak daje, korzysta z tych usług lekarzy regularnie a to wszystko przy  
1610 tej pandemii było takie no na głowie stało, było to utrudnione. To był na pewno jakiś tam negatywny,

1611 negatywny tego skutek, tak. Nie wiem takie dziwne też, wie pan, jest to, że w momencie kiedy  
1612 wybucha wojna, no tak jakby pandemia się skończyła i przestało się o tym mówić, yy, pojawił się  
1613 kolejny temat który cały świat zafrapował, mimo że ta pandemia podobno cały czas trwa, no cały czas  
1614 ludzi umierają na to, nie. Mówię, dla mnie to jest najważniejszą tą kwestią tak jakby w momencie  
1615 kiedy w cudzysłowie, powiedzmy, że się przyzwyczaiłem, było to, że na dobrą sprawę umierają ludzie,  
1616 którzy no umierają, że ten covid przyspiesza po prostu ich jakieś tam schorzenia, [JB: Tak] które mieli  
1617 wcześniej, tak, problemy z tymi schorzeniami, nie. Nie wiem co jeszcze konkretniejszego mógłbym na  
1618 ten temat powiedzieć.

1619 **JB: Ok.**

1620 **Szczepan:** Czy ona wpłynęła, powiem szczerze nie wiem naprawdę. Ciężko mi jest na te pytanie  
1621 odpowiedzieć, nie. Ja powiem panu szczerze tak, ja jestem w ogóle takim człowiekiem, który w  
1622 kwestii zdrowia ja mogę, wie pan, latem, zimą czy jesienią, zmarznąć po prostu na kości nic mi nie  
1623 będzie ale pójdę do apteki czy do jakiegokolwiek sklepu i jakaś chora osoba na mnie, ja tak się śmieje,  
1624 zawsze mówię stara baba na mnie napluje, kaszląc za mną i ja w pięć minut jestem chory i to tak, że  
1625 po prostu, wie pan, czterdzieści stopni gorączki czasami mi się zdarzało coś takiego, nie. I teraz tak  
1626 zaszczepiłem się tymi trzema dawkami przez czas pandemii [JB: Tak] wie pan kiedy następnym razem  
1627 zdarzyło mi się zachorować, miesiąc temu. Miesiąc temu przeszedłem takie, powiedzmy, że grypę  
1628 **[02:45:20]** źle i tak dalej. Ale to w zupełnie inny sposób niż kiedyś. Kiedyś było tak, że dajmy na to  
1629 zaczynało mnie boleć gardło [JB: Tak] za dwa dni katar a po dwóch dniach ten katar się przeradzał w  
1630 kaszel i po kolejnych dwóch dniach ta choroba przechodziła. A teraz było tak, że tydzień czasu po  
1631 prostu katar jak nie wiem, co, później kolejny tydzień bóle gardła takie, że ciężko było wytrzymać. I  
1632 choroba trwała, powiedzmy, że zwykłe przeziębienie, dwa tygodnie. [JB: Tak] Co najlepsze to, że mi  
1633 się to w ogóle przydarzyło i stałem w Biedronce i facet stał za mną i kaszłał. Więc jak wprowadzono te  
1634 maseczki to ja byłem szczęśliwy, bo żaden gruźlik na mnie nie napluł w kolejce, i do tej pory nie byłem  
1635 chory. A jakby moje wrażenia, że być może te trzy dawki szczepionki mnie zabezpieczyły, że po prostu  
1636 przez kolejne dwa lata w ogóle nie chorowałem, tak, oprócz tego, że na ten covid gdzieś się tam  
1637 zdarzyło przejść dwa razy. Tak że, tak że nie wiem. Trudno jest mi cokolwiek, wie pan, powiedzieć  
1638 czy...

1639 **JB: Nie bardzo w porządku. W ogóle super to co pan mówi.**

1640 **Szczepan:** Czy ona była aż tak groźna jak to zostało wszystko nakręcone i tak dalej. No bo, wie pan,  
1641 rządy wydały kolosalne pieniądze na to, żeby ludzi jakoś tam zabezpieczyć przed tym, wszelkie te

1642 akcje organizowane. Przecież to też pokazało w ogóle jak ten świat jest organizowany dziwnie, że  
1643 najpierw, nie wiem, znajomi mojej mamy, żeby się zaszczepić pierwszą dawką ze S. do zielonej Góry  
1644 jeździli tak. A ja na przykład się szczepiłem i nie było żadnego problemu. [JB: Tak] Po prostu się  
1645 dzwoniło, tam w tej aplikacji się podawało dane. Wyznaczali termin, pasował. Nie pasował to się inny  
1646 wybierało i tyle, nie.

1647 [rozmowa nie na temat]

1648 **JB: Dobra panie Szczepanie trochę pan już powiedział jedną rzecz, którą ja chciałbym trochę**  
1649 **pociągnąć, chodzi mi właśnie o te inne kryzysy, które, yy, gdzieś tam w ciągu ostatnich dwóch,**  
1650 **trzech lat się pojawiły, yyy. Powiedział pan tutaj taką, yy, takie stwierdzenie, że jak zaczęła się**  
1651 **wojna, to skończyła się pandemia. Yyy, nie koniecznie jakby, bo jakby nawet nie chodzi mi o te**  
1652 **obserwacje akuratnie ale w ogóle jakby o to jakby pan opowiedział, yyy, no właśnie jakie kryzysy**  
1653 **pana jeszcze dotyczyły, albo dotyczą [śmiech] w ciągu ostatnich dwóch, trzech lat. Yyy, czy właśnie**  
1654 **czy wojna, czy może coś innego jeszcze? A może ich nie ma po prostu, w sensie pan ich nie widzi i**  
1655 **to też bym powiedział/ poprosił o odpowiedź.**

1656 **Szczepan:** To znaczy wie pan co kwestia wzrostu cen paliwa po wybuchu wojny. To była jakaś taka  
1657 dosyć ważna kwestia, bo, bo, my też lubimy sobie gdzieś tam pojechać z żoną czy nawet do tego, nad  
1658 te nasze morze i tak dalej, czy do Z. jeździmy [JB: Tak] czy odwiedzamy moją mamę, bo mama  
1659 mieszka dwieście kolom eterów od nas. No więc ta cena paliwa jakiś wpływ miała i ja widziałem po  
1660 prostu też, że ma wpływ na prace moją, tak, że szef ma, na przykład zaczął organizować. To też tak  
1661 było, że negatywny skutek powodował u mnie skutek pozytywny, bo wyjeżdżając z pracy jeździłem  
1662 wcześniej na trzy tygodnie [JB: Tak] i kupowałem paliwo za granicą. To paliwo za granicą. Znaczący  
1663 ogólnie było drogie, natomiast za granicą to były ceny absurdalnie drogie. [JB: Aha, aha] Bo na  
1664 przykład paliwo potrafiło kosztować prawie trzy euro za litr, no to była kolosalna różnica w  
1665 porównaniu z Polską, tak. To jest naprawdę grubo. Przy autostradach wiadomo. Na tych drogach  
1666 lokalnych zawsze jest taniej. A co ciekawe na przykład w momencie kiedy była pandemia, to paliwo  
1667 było bardzo tanie. Naprawdę. Zdarzyło się, byłem w Austrii pamiętam w tym szczycie pandemii, to  
1668 trafiłem taką cenę, że ona była identyczna jak w Polsce. Na takiej lokalnej drodze paliwo kosztowało  
1669 w Austrii tyle samo co w Polsce. To się po prostu nie zdarza. I teraz do czego zmierzałem. Jeździmy w  
1670 tym systemie trzy tygodnie. No nie jesteśmy w stanie przez trzy tygodnie jechać na tym paliwie  
1671 zatankowany w Polsce, więc musieliśmy tankować za granicą, więc szef chciał przylegalizować trochę  
1672 żebyśmy zjeżdżali częściej do Polski, niekoniecznie do domu. Czyli przez te trzy tygodnie ja miałem  
1673 ładunki do Polski tak naprawdę na dobrą sprawę po to, żeby zatankować polskim tańsze paliwo,

1674 mimo że ono też było droższe. Ale z racji tego, że byłem w Polsce, to dla mnie to miało pozytywny  
1675 skutek, bo mogłem sobie zrobić zakupy w polskim sklepie, czasami się zdarzało, że zjeżdżałem na  
1676 weekend do domu. Wie pan jeździłem w systemie trzy tygodnie na tydzień a przez trzy tygodnie w  
1677 każdy weekend byłem w domu, a później tak jeszcze tydzień wolnego. A bo tam modyfikowaliśmy  
1678 czasami, bo faktycznie jak mi się zdarzyło, że później z tym wojskiem zaczęliśmy jeździć, bo tego było  
1679 najwięcej, no te te wojsko woziliśmy do Polski, to zdarzało się, że byłem w domu. Albo na przykład  
1680 bardzo często wtedy jeździłem do mojej mamy ze względu na to, że to wojsko dostarczaliśmy do Dm.  
1681 na poligon a moja mama mieszka w Łb., który jest od Dm. dwadzieścia kilometrów oddalone tylko. To  
1682 ja zjeżdżałem do domu, zostawiałem ciężarówkę w Łb. i jechałem sobie pociągiem do, do, do Lk. albo  
1683 zostawiałem na weekend u mamy, nie. Albo czasami było też, że zostawiałem na weekend u mamy a  
1684 moja żona przyjeżdżała z dziećmi do Łb. na, na weekend. Tak że, tak że to chyba taki jednym  
1685 powiem szczerze powiedziawszy wpływ który, taki kryzys który miał wpływ jakoś na moje. W ogóle te  
1686 wahania tych cen paliwa czy przepisy które się tam zmieniają od czasu do czasu dla tych kierowców i  
1687 tak dalej, no mają jakiś tam wpływ. Na przykład ten pakiet mobilności został wprowadzony dla  
1688 kierowców, żeby ta konkurencyjność firm tutaj wschodnio-europejskich nie była aż tak wysoka w  
1689 stosunku do tych firm zachodnio-europejskich. Ii, i w tedy jak kiedyś mieliśmy płaconą tą najniższą  
1690 krajową tak teraz mamy ZUS odprowadzane od sumy sześć tysięcy osiemset złotych co dla mnie jest  
1691 oczywiście pozytywne, bo ja teraz odkładając te składki emerytalne i tak dalej, no wie pan, mam od  
1692 ceny trzykrotnie wyższej, tak [JB: Tak] nie od dwóch i pół tysiąca tylko od siedmiu prawie. Tak że, tak  
1693 że to, to tego typu zmiany. Ale to też tak jakby [02:53:59 - zakłócenie] ze względu na to, że...

1694 [rozmowa nie na temat nagrania]

1695 **Szczepan:** Tak że to jeśli chodzi o jakieś takie kryzysy globalne, no to chyba to chyba to takie  
1696 najważniejsze, nie. Skutek negatywny wywoływał skutek pozytywny. Na przykład był taki moment że  
1697 tych kontenerów w portach niemieckich zaczęło na tyle mocno przybywać, że ta robota dla  
1698 wszystkich była i były te ceny, te stawki za transporty kontenerów poszły do góry. No i też woziliśmy  
1699 kontenery. A dla nas gabaryt wozi kontenery to , wie pan, to jak wakacje. Bo się ładuje i rozładowuje.  
1700 Nic nie trzeba robić przy tym. [02:55:02 - zakłócenia] multiloty tak zwane. [02:55:05 - zakłócenia].

1701 **JB:** Yy, w porządku. A, y, chciałem się spytać o pana opinie na temat wpływu wojny w Ukrainie na  
1702 polskie społeczeństwo. Jak pan sądzi? Trochę już odchodząc powoli od kwestii samej pana pracy.

1703 **Szczepan:** Bardzo wiele ludzi okazało serce i zrozumienie i wsparcie i tak dalej. Ale z drugiej strony też  
1704 sporo ludzi tak jakby zaczęło wyciągać jakieś tam, wie pan, ten Wołyń, to wszystko, te kwestie cały

1705 czas są niedogadane i tak dalej. No ale, wie pan, ja z racji słuchania tych podcastów historycznych i  
1706 jakiś tam publicystycznych, to, ostatnio podcastu takiego jednego słuchałem i bardzo mi się podobała  
1707 ta teoria, która została wyciągnięta na jego podstawie, że tak na dobrą sprawę jeśli chodzi o kwestie  
1708 polsko – ukraińskie do tej pory nie było takiego dobrego okresu, w którym można by było na te  
1709 tematy porozmawiać tak swobodnie i ustalić pewne stanowisko, które by było, wie pan, dla obu stron  
1710 odpowiednie, tak. Bo jak nie tam ta, ta Julia Tymoszenko, to później ten Janukowycz, to tam te  
1711 wszystkie przeboje, to jedna rewolucja, druga rewolucja. I cały czas u nich tam się coś dzieje, w tym  
1712 kotle się tam, we pan, buzuje. No to nie jest czas, żeby o takich rzeczach gadać. A teraz jeszcze mamy  
1713 rząd, który jest bardzo myślę narodowościowy czy nacjonalistycznie nastawiony i tak dalej, więc to  
1714 też taka rozmowa na pewno łatwa by nie była. Tak że został test wykonany w tej katedrze i tak dalej  
1715 **[02:56:41]** no nie jest jakoś tam, powiedzmy, z dobrym skutkiem na załatwienie tego. No ale nikt  
1716 chyba nie oczekuje, że w trakcie trwania najazdu będzie ktoś gadał o Wołyniu, tak. [JB: Tak] Tak że, ja  
1717 mam taki stosunek, wie pan, mocno taki, też jest to ciężki temat uważam. Ale na przykład historia  
1718 mojej rodziny. Rodzice mojej, yyy, od strony mamy babci uciekali z terenu obecnej Ukrainy. Wtedy  
1719 właśnie u nas była akcja Wisła. I teraz tak uciekali przed jednymi Ukraińcami a przeżyli tylko takiego,  
1720 że inni Ukraińcy schowali ich u siebie w stodole i pozwolili im przetrwać im przejazd tych hord  
1721 wszystkich przez wioskę czy tam miejscowość. Oni potnij uciekli i się przeprowadzili tu gdzieś pod  
1722 okolice Warszawy. Tak że wie pan, tak samo, negatywny skutek taki, że wyszło tam to zło w tych ludzi  
1723 wtedy na Wołyniu, ale byli też tacy Ukraińcy, którzy Polakom pomagali, tak. No i moja rodzina jest  
1724 taką rodziną, która uciekała przed jednymi Ukraińcami i gdyby nie inni Ukraińcy, to by jej nie było na  
1725 przykład tak. Tak że coś takiego. Natomiast, yy, coraz więcej zaczyna się pojawiać takich kwestii, że  
1726 są, zdarzają się w Polsce Ukraińcy, którzy nie doceniają tej pomocy, tak [JB: Tak] którzy, yy, tak jakby  
1727 nie wiem, nadużywają tej gościnności czy coś takiego. No ja osobiście z jednym takim przejawem się  
1728 spotkałem. Taka nieprzyjemna mi się wydaje trochę sytuacja, ale do końca sam jej nie rozumiem.  
1729 Nawet powiem szczerze nie do końca chciałbym nawet o niej opowiadać, ale opowiem. [JB: Mhm]  
1730 Mojej żony firma ta p oprze dna, czyli ta, ta firma z tej Norwegii, ona miała też produkcję na terenie  
1731 Ukrainy, gdzieś tam w okolicy Lwowa. I była taka historia, że przyjechało tutaj do/ na przeszkolenie  
1732 część ludzi do Polski. Jakies tam procedury oni mieli się uczyć. No i było coś takiego, że przyjechała  
1733 taka kobieta ze swoją, mm, nie przyjechała sama, bo już w tym czasie wybuchła wojna. I firma się  
1734 zdecydowała, że całkowicie te produkcję tam na terenie Ukrainy zamyka i wszystko przenosi tutaj z  
1735 powrotem do Polski. I dali wszystkim ludziom, którzy pracowali przy tej produkcji możliwość  
1736 zamieszkania i pracowania w Polsce. No i część gdzieś to wykorzystała. I, y, ta firma jest na tyle duża,  
1737 to też ma, y, ma swój hotel tutaj pod Lk.iem. Na początku część tych ludzi przyjechało i mieszkało tam

1738 w tym hotelu. I wśród nich była jedna kobieta, która ściągnęła bardzo szybko po wybuchu tej wojny,  
1739 swoją córkę i matkę. I przyjechała tutaj do Lk.a. I mieszkała przez jakiś czas w tym hotelu. Ale  
1740 wiadomo ten hotel on nie jest w samym Lk.u, tylko tam piętnaści kilometrów, więc by trzeba było  
1741 dojeżdżać. Ona nie miała swojego samochodu, no to musieli tam tego. Wiadomo te życie w hotelu, to  
1742 one nie mogły sobie same gotować, musiały korzystać. No dla firmy to też był dosyć duży koszt. No i  
1743 firma zaczęła szukać dla tych pracowników swoich mieszkań na wynajem tutaj w Lk.u. Dlatego że w  
1744 Lk.u dosyć sporo tych Ukraińców przybyło, no to już nie było tak łatwo, żeby te mieszkania znaleźć.  
1745 Ale się udało znaleźć tam jakieś mieszkanie, tylko, że w perspektywie tam powiedzmy chyba trzech  
1746 tygodni, nie. Na te trzy tygodnie ta kobieta z tą swoją matką i córką nie miały po prostu gdzie  
1747 mieszkać. No i myśmy w ogóle z żoną zaraz po wybuchu wojny pojawiła się tutaj taka inicjatywa w  
1748 Lk.u, że no po prostu zgłaszali się na takim portalu, na facebooku na profilu zgłaszali się ludzie po  
1749 pomoc. Tam ogłosiliśmy, że tam możemy przekazać kuchenkę gazową, materac, jakieś tam ciuchy dla  
1750 dzieci w odpowiednim wieku, że możemy pomóc tam w kwestiach załatwienia weterynarza i tak  
1751 dalej, bo mamy bardzo dobrą weterynarz i tak daje. Tak że w takich kwestiach. No i później tak jakby  
1752 dalszym krokiem było to, że daliśmy ogłoszenie, że możemy przyjąć pod swój dach po prostu osoby  
1753 potrzebujące, tak. Yy, no tam oczywiście napisaliśmy, że nie może być to jakaś wielodzietna rodzina,  
1754 no powiedzmy, nie wiem, jedna, dwie, trzy osoby. Yy, no napisaliśmy, że mamy też psy, żeby tam  
1755 alergicy byli no i żeby też byli na to przygotowani. No i tak się akurat zdarzyło, że tam z tej firmy od  
1756 żony ta jedna kobieta potrzebowała tego mieszkania z tą swoją córką, matką i z psem. No i  
1757 przyjęliśmy je pod swój dach. No i powiem panu, że tak trochę niesmakiem się to skończyło wszystko,  
1758 nie, ze względu na to, że, yy, na początku było wszystko w porządku. One były takie sympatyczne,  
1759 grzeczne i tak dalej. Starły się, wie pan, w niczym nie przeszkadzać. Po prostu my żeśmy im  
1760 wygospodarowali, y, pokój mojej córki. Córka się przeprowadziła do pokoju brata swojego, Janka.  
1761 One tam cały pokój miały dla siebie do dyspozycji. Oczywiście wiadomo lodówka, kuchnia, wszystko i  
1762 tak dalej. Firma dodatkowo powiedziała, że wszelkie kwestie, dotyczące zakupów spożywczych...

1763 **BNI\_23\_L\_Szczepan\_Nagranie1**

1764 **Szczepan:** ...będzie też pokrywać. No i zaproponowaliśmy im, że pojedziemy z nimi na zakupy i żeby  
1765 sobie kupiły to co będą chciały. No one tak mocno niechętnie były do tego ze względu na to, że  
1766 przyjechały prosto z tej Ukrainy, więc tu nie znały nawet produktów, nie wiedziały co sobie mogą  
1767 kupić. Więc moja żona tak jakby poniekąd narzuciła pewne kwestie i pewne rzeczy, i, i, i, i tak to  
1768 wyglądało. Więc tak mieszkanie i jedzenie miały za darmo. Chociaż jak już tu się bardziej ogarnęły, to  
1769 sobie chodziły też jakieś tam dodatkowe rzeczy kupowały. Yy, z racji tego, że moja żona, yy, no

1770 chodziła codziennie do pracy razem z Iriną, czyli z tą panią, no to one miały z pracy zapewnione  
1771 jedzenie. Więc ja nie gotowałem, bo córka tej pani z kolei załatwiliśmy jej szkołę tam gdzie chodzi  
1772 nasz Janek [JB: Tak] yy, i ona chodziła na obiady tam w szkole. Natomiast dla tej babci tylko trzeba  
1773 było tak jakby gotować. No i jak ja byłem w domu, bo wiadomo ja jeżdżę, no to ja gotowałem,  
1774 starałem się gotować, ale no wie pan ja gotuje polskie rzeczy i do tego jeszcze bez mięsa, tak.  
1775 Czasami zjadła, czasami mówiła, że wszystko jest ok, że wszystko jest fajnie. No i czasami gotowały  
1776 sobie. No czasami nawet takie sytuacje były jak poszły do marketu i kupiły pierwsze lepsze parówki a  
1777 okazało się, że te parówki są z tą papryką jalapeno i są bardzo ostre i nie były w stanie ich zjeść, bo  
1778 nie wiedziały po prostu, nie. Ale nie ważne. Do czego zmierzam. Było widać od samego początku, że  
1779 one tak jakoś nie do końca się dobrze tutaj czują. Nie wiedzieliśmy z czego to wynika. No staraliśmy  
1780 się, wie pan, być mili, otwarci, zagadywać i tak dalej. Yy, no i wiadomo no to jest wojna, tak, w ich  
1781 kraju, no to [00:01:48 - zanik dźwięku]. Tak że ta wojna to bez sensu a po co w ogóle, a że Ukraina  
1782 powinna oddać ten Donbas, a ten Zełenski to kawał skurwysyna, a że on bogaty, a że to a ze tamto.  
1783 No i ja takie zdziwienie co to za [00:02:12 - zakłócenia], że ktoś jest bogaty. On nie ukradł bo robił z  
1784 siebie pajaca, tylko zarobił, tak. [JB: Tak] A że przy tym się okazało, [00:02:20 - zakłócenia] no to nie  
1785 możemy być jakby zarzutem. Nie wiem jakieś wiadomości leciały, ja zapraszałem. W ogóle nie chciały  
1786 patrzeć. Ja mówię [00:02:32 - zakłócenia] kolacje jedliśmy, [00:02:35 - zakłócenia]. Fakty leciały i ta  
1787 babcia mówiła to propaganda. Mówię: „Jak to propaganda?”. Bo ona ma siostrę w Rosji, która  
1788 mieszka tam i siostra mówi, że to jest nieprawda. Ja mówię: „Nie, no to ta siostra w Rosji raczej ulega  
1789 propagandzie jakieś a polska telewizja jaki by miała interes w tym, żeby pokazywać, że coś jest”. No i  
1790 tak jakby ta babcia w ogóle tak jakby, bo ona z nami prawie, że w ogóle nie rozmawiała. Ja z Iriną  
1791 rozmawiałem po angielsku, z tą jej córką po angielsku, trochę po polsku mówiła. [00:03:11 -  
1792 zakłócenia]. I się okazało po jakiś chyba dwóch tygodniach, że ta babcia w ogóle nie mówi po  
1793 ukraińsku. [JB: Aha, aha] Ja rosyjski też trochę. Byłem zdziwiony. One praktycznie jeszcze gorzej.  
1794 Córka z matką rozmawiały po ukraińsku, natomiast one z babcią rozmawiały po rosyjsku. No i tak mi  
1795 się, ja nie mam takiej pewności, ale wychodzi na to, że one były Rosjankami a nie Ukrainkami. Stąd  
1796 też wynikało te ich jakby podejście do tego, że ta wojna jest bez sensu, że Ukraina powinna oddać i  
1797 tak dalej i tak dalej. No i one, się po trzech tygodniach chyba od nas wyprowadziły, bo zostało  
1798 wynajęte te mieszkanie. No to powiem panu, że sytuacja była dla nas po prostu kuriozalna. Ani be,  
1799 ani me ani podziękowania jakiegokolwiek, ani nie zaprosiły nas nawet na [00:04:09 - zakłócenia], [JB:  
1800 Aha] nic kompletnie. Jeszcze co najlepsze zostawiły po sobie taki syf tam w pokoju Marysi, że żona  
1801 musiała wszystko, nie wiem, po prostu materac [00:04:19 - zakłócenia] [JB: Aha, aha] [00:04:21 -  
1802 zakłócenia]. I to takie. I co najsmieszniesze jeszcze teraz, bo żona pracowała jak ja jestem w trasie to

1803 auto jej zabieram, zawożę i przywożę. I ona tu cały czas w Polsce jest ta dziewczyna. I jak ona mnie  
1804 widzi na przykład, jak ja przyjeżdżam po moja żonę, to robi wszystko, żeby po prostu nie patrzeć, tak  
1805 jak ja bym nie wiem, krzywdę jej zrobić. [JB: Mhm] Naprawdę nie było z naszej strony żadnych uwag,  
1806 żadnego jakiegoś tam. [JB: Tak, tak] Nawet ja tego zdziwienia na to co one gadały niespecjalnie  
1807 pokazywałem. Po prostu starałem się przemilczeć ewentualnie. **?[00:05:03 - zakłócenia].**

1808 **JB: Panie Szczepanie.**

1809 **Szczepan:** I powiem szczerze, że tak się zraziliśmy, nie, że to tak. [JB: Tak] Taka była sytuacja dziwna.  
1810 Ogłoszenie nasze wisiało już długo. No ale już nie były. Cała masa jest tak jak na przykład na naszym  
1811 osiedlu, którym mieszkalny czy obok jest takie duże osiedle, to mieszka kilka rodzin ukraińskich. Ale  
1812 to są naprawdę bardzo fajni ludzie. Oni od razu pracowali. Znaleźli sobie pracę. Mieszkanie normalnie  
1813 wynajmują, płacą za nie. Dziewczynki bardzo szybko w przedszkolu bawią się z Lusią, przychodzą  
1814 tutaj, odwiedzają nas i tak dalej. Chociaż były też dziwne kwestie. Raz z Lusią poszły do sklepu i  
1815 ukradły coś tam. [p: Aha] I uważała, że na Ukrainie zawsze tak robią. Ale...

1816 **JB: Panie Szczepanie mam prośbę, bo nie wiem czy się panu, bo pan był na słuchawkach swoich?**

1817 **Szczepan:** I że już więcej tak nie robią.

1818 **JB: Słyszysz mnie pan w ogóle?**

1819 **Szczepan:** Jest zdumiewające, że cały czas jakby ta wojna trwa, nikt z nas nie wie kiedy ona się na  
1820 dobrą sprawę skończy a zaczyna się pojawiać chyba coraz więcej takich kwestii. Coś pan ma problemy  
1821 z dźwiękiem.

1822 **JB: Słyszysz mnie pan panie Szczepanie?**

1823 **Szczepan:** Ja pana nie słyszę.

1824 [problemy techniczne z dźwiękiem]

1825 **JB: Ja teraz pana też dobrze słyszę. Dobra pt był ten moment jak pan miał. Ale to proszę się nie**  
1826 **przejmować, ja tam mniej więcej jakby śledziłem. Mam nadzieję, że to się jakoś tam, nagrało. Nie**  
1827 **będziemy już wracali do tego, żeby też tego nie, nie rozciągać jakoś bardzo. Zrozumiałem sens tej**  
1828 **całej historii, że tak powiem. Tak że proszę się nie, proszę się nie, yy, nie przejmować. Yyy, mogę**  
1829 **powiedzieć, że to jest swego rodzaju jakiś chyba taki powtarzający się wzorec, yy. Bo ja**  
1830 **przynajmniej też słyszałem ze dwie, trzy albo nawet i cztery takie sytuacje, yy, właśnie z dosyć**

1831 trudnym, bym powiedział, zamknięciem sprawy wspólnego mieszkania, yyy, z różnych jakby chyba  
1832 to też powodów. Bo też nie chciałbym jakoś, yy, tego interpretować ani oceniać w jakimś  
1833 kontekście. Ale rzeczywiście, mmm, no to jest taka, taka przestrzeń gdzie się chyba po prostu  
1834 różne, yy, interpretacje tej sytuacji dzieją. Yy, ciężko jest te osoby też odczytać czasami, to znaczy  
1835 co, co, co tam się po drugiej stronie dzieje a jeszcze jak u pana, może to był jakaś właśnie  
1836 Wschodnia Ukraina taka mocna i, i tam jednak te wpływ rosyjskie czy są czy były przynajmniej  
1837 dosyć, dosyć duże.

1838 **Szczepan:** Wie pan taka kuriozalna, bo kobieta pochodziła ze Lwowa, który do, do momentu kiedy  
1839 tam, do niedawna tam się praktycznie nic nie działo, tam nie było żadnych ataków.

1840 **JB:** Ach, aha, aha to rzeczywiście ciekawe. No bo to, to. No, no jakby odnotowuję, że tak powiem,  
1841 po swojej stronie. Tak jak mówię, to nie jest, yy, nie jest to dla mnie jakby jakimś totalnym  
1842 zaskoczeniem, bo takich, takich historii trochę jednak jest.

1843 **Szczepan:** Nie ma co generalizować, bo wiadomo, że ludzie są różni.

1844 **JB:** O to mi chodzi.

1845 **Szczepan:** Ale że babcia mówi tylko po rosyjsku, to kto wie czy oni po prostu nie są Rosjanami. A  
1846 wiadomo, że nie wiem, urobienie jest tak silne, nie wiem, chyba w genach już częściowo to wszystko,  
1847 [JB: Tak] że, że, że ciężko. Tak że ja bym absolutnie nie zbijał na karb tego, że, że uogólniał, że to jest  
1848 całość taka i że jest takich ludzi cała masa, bo ja myślę, że to bardziej są jednostki. Bo tak jak mówię  
1849 na terenie naszego osiedla są ludzie, którzy się zupełnie normalnie zachowują i tak dalej. Nie wiem,  
1850 mój szef na przykład osobiście ma też mieszkanie na wynajem, to z kolei wynajmuje te mieszkanie dla  
1851 Białorusinów. I jest bardzo pozytywny nastrój, że ludzie wszelkie problemy zgłaszają, o wszystko się  
1852 pytają, bo pytają o mieszkanie i tak dalej. Tak że absolutnie złego słowa też nie jest w stanie  
1853 powiedzieć. Tak że...

1854 **JB:** A, a w pracy jak to u pana wygląda, jakby, nie wiem, pojawili się kierowcy z Ukrainy, czy w  
1855 ogóle macie jakiś taki?

1856 **Szczepan:** Tak. Powiem panu miałem do czynienia to raczej wszystko, raczej pozytywne były  
1857 wrażenia. No piją więcej niż Polacy [śmiej] ale, ale raczej pozytywnie, raczej tacy otwarci. Powiem  
1858 panu w jednej firmie tylko miałem do czynienia ze względu na to, że na gabarytach za bardzo  
1859 Ukraińców nie ma, ze względu na to, że jeździmy po tych jednostkach wojskowych a oni nie są w  
1860 NATO i jest problem. Nie wszystkie jednostki chcą ich wpuszczać, nie. [JB: Aha] Na przykład zdarzają

1861 się firmy, jest taka jedna firma spod U. która zatrudnia bardzo dużo kierowców z Ukrainy, no to  
1862 powiem panu byłem kiedyś na rozładunku w Sk. na jednostce wojskowej, to jeden kierowców musiał  
1863 osiem samochodów rozładować. Bo przyjechało ich ośmiu a on tylko był jeden jedyny Polakiem. I  
1864 nie chcieli ich wpuścić reszty tych Ukraińców na teren rozładunku. Więc on wjeżdżał każdym autem  
1865 po kolei i rozładowywał. [JB: Aha, aha, aha] Musieli mu pensję dodatkową przelać, nie. Ale są takie  
1866 gdzie bez problemu wjeżdżają.. Na poligon do Dm. bez problemu wpuszczają Ukraińców.

1867 **JB: Mhm. Dobra, yy, dobra. Panie Szczepanie takie pytanie... Tak jeszcze raz proszę.**

1868 **Szczepan:** Mówię, że u mnie w firmie nie ma Ukraińca żadnego i raczej nigdy nie będzie. No chyba,  
1869 że, nie wiem, wstąpią do NATO i będzie taka potrzeba, że będzie szef potrzebował.

1870 **JB: Jasne, jasne. Dobra chciałem się spytać trochę o pana taką czy w ogóle pan takową aktywność**  
1871 **przejawia, tak zwaną aktywność społeczną. To znaczy my tutaj pytamy o różne rzeczy. Yyy, bo**  
1872 **chciałbym się podpytać, oo, yy, o to czy pan głosował ogólnie perspektywa dwa, trzy lata, czyli**  
1873 **ogólnie początek pandemii tak mniej więcej, tak do dzisiaj, czy głosował pan w wyborach, yy, jakiś**  
1874 **politycznych?**

1875 **Szczepan:** Jeśli były to tak, to na pewno, bo raczej chodzę.

1876 **JB: Prezydenckie były, dokładnie panu mogę przypomnieć. Ta słynna ta historia z kopertami i**  
1877 **głosowania tam takie miały być pocztowe, różne, w środku pandemii.**

1878 **Szczepan:** Chociaż nie, nie byłem, bo byłem w rasie wtedy. Nie, to nie byłem.

1879 **JB: Ok. Dobra. Czy, yy, jest pan członkiem jakiejś partii politycznej?**

1880 **Szczepan:** Nie.

1881 **JB: A związków zawodowych jakiś?**

1882 **Szczepan:** Nie, nie, nie.

1883 **JB: Mhm. Yy, czy jest pan albo był pan zaangażowany w jakąś działalność charytatywną, bo tutaj**  
1884 **już pan opowiedział, bo to też można w sumie gdzieś tam podciągnąć tą historię z tymi Ukrainkami,**  
1885 **yy, u państwa. Ale czy coś jeszcze na przykład z jakiś charytatywnych rzeczy, z jakiegoś**  
1886 **wolontariatu, y, czy coś w tym stylu.**

1887 **Szczepan:** Należę do DKMS, w sensie tej organizacji ?[00:13:31 - zakłócenia] [JB: Aha, aha]. To tu  
1888 jestem przebadany i mam kartę, więc w każdej chwili mógłbym teoretycznie. Wie pan tam jakieś  
1889 jednorazowe kwoty przelewamy jak coś potrzeba jest, wie pan, z zrzutka.pl czy, czy na te psy od czasu  
1890 do czasu tam jak się wie pan mamy bardzo dużo polubionych tych profil dotyczących ratowania  
1891 buldogów czy innych psów. Jak się tam pojawia, to tam puścimy, wie pan, jakieś sto złotych. Tak że  
1892 takie rzeczy. Tak żeby jakoś to formalnie było to nie, absolutnie żadnych.

1893 **JB: A czy w ciągu ostatnich tych dwóch, trzech lat jakieś demonstracje, protesty w czymkolwiek**  
1894 **takim pan brał udział?**

1895 **Szczepan:** wie pan co, yy, po zabójstwie Adamowicza byłem na takim proteście. I nawet się  
1896 załapałszy z synem na zdjęcie, yyy, w gazecie lokalnej. I w trakcie tego protestu, mikrofon nie, bo  
1897 nie było tam mikrofonu, ale odczytałem, yy, polskie tłumaczenie, yyy, piosenki Boba Marleya pod  
1898 tytułem „War: czyli wojna. Bo ona takie przesłanie ma, nie. I to wszystko. Nie, raczej tu w tych, tych  
1899 innych protestach nie, nie brałem udziału.

1900 **JB: Yy, ok. Yy, chciałem się spytać trochę czy. Znaczący zawsze tak zadaję te pytanie, że chciałem się**  
1901 **spytać trochę. To jest w ogóle bez sensu, nie po polsku, albo się pytam albo się nie pytam. Yy,**  
1902 **chciałem się spytać czy jakieś, yyy, takie facebookowo, ogólnie w mediach społecznościowych czy**  
1903 **pan jest aktywny w kontekście właśnie takich kampanii jakiś społecznych, politycznych, gdzieś tam**  
1904 **pan, nie wiem, dyskutuje z ludźmi, coś takiego się panu zdarza?**

1905 **Szczepan:** Ostatnio bardzo często po wprowadzeniu tylko zakazu wyprzedzania dla ciężarówek.  
1906 [śmiech]

1907 **JB: [śmiech]**

1908 **Szczepan:** Nie, nie. Może kiedyś tak, kiedyś bardzo często. Mocno żona się zawsze śmiała, że tobie się  
1909 chce pisać tam z durniami jakimiś, dyskutować i tak dalej, że to szkoda życia i tak dalej. Tak że kiedyś  
1910 tak, już teraz coraz mniej. Twierdzą, że nie ma co komu udowadniać, że, że czarne jest białe a białe  
1911 jest czarne czy jak to Kaczyński powiedział czarne jest czarne a białe jest białe, tak. [JB: Tak, tak] Moją  
1912 aktywność bo prowadzę bloga, ale pisze o swojej pracy i tylko i wyłącznie o pracy. Każdy dzień swojej  
1913 pracy opisuje, nie. Taki dziennik jakby kierowcy, nie.

1914 **JB: O to ciekawe. I ma pan dużą publiczność, że tak powiem?**

1915 **Szczepan:** Nie raczej. Tam tych którzy mają polubiony mój profil jest chyba sześćset czy siedemset  
1916 osób. A tak średnio tam lajków powiedzmy po każdym takim zamieszczeniu posta to jest dwadzieścia,  
1917 pięćdziesiąt może, zależy od. Ale zdarzyło mi się takie jakby publicystyczne rzeczy robić. Taki jest  
1918 portal transportowy 40ton.net. Nie wiem czy pan zna.

1919 **JB: Nie. Ale będę, może, może będę musiał się przybliżyć do niego.**

1920 **Szczepan:** Tam udało mi się popełnić kilka tekstów. Taki cykl był krótki chyba sześć odcinków czy pięć,  
1921 już nie pamiętam dokładnie. „Okiem kierowcy” się to nazywało. [JB: Aha] I opisywałem problemy typu  
1922 właśnie, że nie ma toalet, że parkingi są za małe i że nas nikt nie lubi, nie.

1923 **JB: Mhm, mhm, mhm. A ma pan wrażenie, że się was nie lubi w sensie kierowców?**

1924 **Szczepan:** Że się nienawidzi. [JB: Tak?] Uważa się nas za brudasów, za morderców, za chamów i tak  
1925 dalej i tak dalej. Teraz, chciałbym napisać teraz właśnie tekst to, bo coraz bardziej zaczyna mnie  
1926 irytować tego typu wprowadzanie takich zakazów dla ciężarówek gdzie się nie zrobiło jakiś badań. Po  
1927 prostu jakieś widzicie polityków jeszcze przepchnięte kolanem przy okazji jakiejś innej ustawy,  
1928 gdzie na przykład Niemcy w tej chwili rezygnują w wielu miejscach z zakazów wyprzedzania, bo się  
1929 okazało, że jest odwrotny efekt tego, że po prostu na pasie jedzie grupa ciężarówek, która się nie  
1930 może wyprzedzić a na lewym pasie jest korek, bo jedzie sobie ktoś po prostu tak samo wolno jak  
1931 ciężarówka albo jeszcze wolniej, tak, bo może jechać a nie może zjechać na prawo, bo jedzie sznur  
1932 ciężarówek, szczególnie po tych dwupasmowych. Niemcy przed każdym wprowadzeniem zakazu  
1933 wyprzedzania robią po prostu badania natężenia ruchu i zasadności wprowadzenia takiego zakazu.  
1934 Yy, i nie ma, jesteśmy jedynym krajem w Europie, który ma wprowadzony zakaz wyprzedzania bez  
1935 wyjątku. Wszędzie na świecie zakazy są albo czasowe, albo okresowe albo godzinowe, albo, yy,  
1936 miejscowe. W sensie [JB: rozumiem] na odcinku i w poszczególnych godzinach. A w Polsce teraz  
1937 wprowadzono zakaz całkowity co jest po prostu totalnym absurdem. Bo dajmy na to auta jeżdżące z  
1938 cyster/ cysterny z paliwem one mogą jechać na autostradzie siedemdziesiąt pięć kilometrów na  
1939 godzinę. No i teraz to jest piętnaście kilometrów różnicy. Przez piętnaście kilometrów w ciągu  
1940 godziny to jest kawał czasu jak ja dziesięć godzin dziennie jadę. To jest sto pięćdziesiąt kilometrów,  
1941 [JB: Tak] czasami moje dojechanie do domu czy nie, czy ja zrobię pauzę w Koszalinie czy w domu.  
1942 Takie wiadomo też troszkę wyolbrzymiamy też pewne kwestie i tak dalej, no bo teoretycznie w nocy  
1943 też powinno się poruszać z prędkością osiemdziesięciu kilometrów na godzinę, bo tyle jest w  
1944 przepisach dozwolone. Sami sobie jesteśmy też winni temu zakazowi, bo wśród nas jest bardzo wielu  
1945 chamów i prostaków. Wie pan to jest tak, że ja jestem kierowca, czuję się częścią tak jakby tego

1946 środowiska, ale mam pełną świadomość tego, że z gro ludzi nie mam nic wspólnego. To są tylko  
1947 ludzie którzy robią/ wykonują ten sam zawód co ja, ale w kwestii podejścia do życia to nie mamy nic  
1948 wspólnego totalnie, tak. Tak że ja jestem takim kierowcą, że staram się zawsze zrozumieć każdą  
1949 stronę i rowerzystę i pieszego i kierowcę samochodu osobowego i tak dalej i ciężarowego. I jak  
1950 widzę, że ktoś chce mnie wyprzedzić i jedzie szybciej ode mnie, to ja mu jeszcze odpuszczę, żeby  
1951 zrobił to jak najszybciej on może, tak [JB: Tak] tym bardziej jak się nigdzie nie spieszę tak. Ale z drugiej  
1952 strony, też nie ukrywam, chciałbym tego samego. Jak ja się spieszę i jadę jednak szybciej od kogoś a  
1953 ktoś się, wie pan, ściga ze mną a za chwilę zjeżdża na stację benzynową albo na swój zjazd na  
1954 autostradzie, no to po prostu się gotuje we mnie, nie. Tak że takie. A kwestia tego, że, że się właśnie  
1955 nam, nie wiem, toalet nie chce udostępniać na firmach, albo nie wiem, nie ma prysznicu dla nas [JB:  
1956 Tak] i że się od nas wymaga, nie wiem, bóg wie czego a tak naprawdę od siebie nic nie daje, to są  
1957 takie kwestie, które, które wydaje mi się, że uprawniają mnie do tego, żeby twierdzić, że się nas  
1958 nienawidzi, nie.

1959 **JB: Tak. No trochę pan odpowiedział też a właściwie w dużym stopniu pan odpowiedział na**  
1960 **pytanie, które też mi chodziło, ale to już na koniec chciałem zadać jak pan się odnajduje w**  
1961 **środowisku kierowców ze swoim, bym powiedział, takim podejściem do życia. Ale to są już jakieś,**  
1962 **gdzieś jest odhaczone trochę.**

1963 **Szczepan:** Nie będzie to jakąś odpowiedzią stricte na te pytanie, ale powiem panu, że na przykład jest  
1964 coraz więcej też ludzi, którzy, y, do tego zawodu jakby, znaczy w ogóle jest bardzo dużo ludzi, którzy  
1965 do tego zawodu przychodzą ze względu na to, że pieniądze tu są duże, nie. [JB: Tak] Ale mnie bardziej  
1966 chodziło o to, że... Czyli dużo ludzi może być też z przypadku, tak jak ja wuefista który został kierowcą.  
1967 No tylko z tym, że tutaj przychodzi w moim przypadku akurat to, że są jakieś wyzwania, że ja to lubię,  
1968 że przemieszczanie się do innych krajów, wie pan i tak dalej. Rower wożę ze sobą też, żeby  
1969 pozwiedzać na przykład jak jest okazja. Ale jest też cała masa ludzi wykształconych, którzy po prostu  
1970 idą w to bo jest to och pasja, bo ich to, nie wiem rozwija czy też po prostu nie nadają się do pracy w  
1971 biurze. No ja mam na przykład takich kolegów, którzy też studia pokończyli, czy, czy związane z  
1972 transportem czy nie związane, którzy pracują jako kierowcy. Mają nawet swoje firmy pozakładane i  
1973 zatrudniają jeszcze innych ludzi. [JB: Tak] Tak że i też takich spotykam, ludzi którzy po prostu poszli w  
1974 to, bo, nie wiem, tak życie na przykład ich pokierowało i tak dalej. Kiedyś na przykład spotkałem  
1975 bardzo inteligentnego faceta, który się okazało, że po historii sztuki jest. A miał restaurację i ta  
1976 restauracja zbankrutowała, notabene po rewolucjach Magdy Gessler. [śmiech] No i po prostu był w  
1977 takim/ takiej kropce, w takich długach, że, że no po prostu szukał szybko, żeby gdzieś opcja była,

1978      żeby, żeby móc spłacić te zobowiązania komornicze i tak dalej. No i poszedł, poszedł w to, w to  
1979      kierowcę. To już w ogóle jest totalna, totalne kuriozum. Mam kolegę, który był moim szefem kiedyś,  
1980      bo miał knajpę w S., który organizował festiwal poetycki w S. i przez ten festiwal wpadł w długi takie,  
1981      że został kierowcą w Norwegii, bo w Norwegii się zarabia jeszcze więcej. I tym kierowcą jest do tej  
1982      pory.

1983      **JB: Aha, aha. To też ciekawe.**

1984      **Szczepan:** Jest kierowcą w Norwegii, mieszka w lesie, [JB: Mhm] albo w kamperze. Tak że, wie pan,  
1985      takich ludzi.

1986      **JB: A... Mhm.**

1987      **Szczepan:** ...takich, wie pan, takich niespokojnych duchów, nie. Młodzi, którzy na przykład dajmy na  
1988      to pół roku jeżdżą non stop a później przez pół roku, nie wiem, na drugi koniec świata jadą na  
1989      wyprawę jakąś, wycieczkę czy cokolwiek, tak.

1990      **JB: A mam pytanie trochę o te związki zawodowe, bo tam pana spytałem, ale... No ja wiem, że**  
1991      **środowisko kierowców jest w ogóle słabo, yy, słabo uzwiązkowane i to nie jest jakby jakaś taka.**

1992      **Szczepan:** Wie pan ile jest związków zawodowych kierowców w Polsce. Dwanaście. Dwanaście  
1993      związków zawodowych jest kierowców. One są wszystkie tak beznadziejne, wie pan, że jakby tak  
1994      beznadziejne, że głowa boli. Teraz pan słyszy tak czy nie?

1995      **JB: Teraz słysz tak ale pana też słyszę dobrze. Tak że spokojnie jakby jeżeli to nie będzie stałe to jest**  
1996      **ok. [śmiech]**

1997      [rozmowa nie na temat]

1998      **JB: Już tak nam dużo nie zostało. To już jest naprawdę tam ostatnie jakieś piętnaście, dwadzieścia**  
1999      **minut wszystkiego.**

2000      **Szczepan:** Yy, tak związki zawodowe są bardzo źle zorganizowane a w szczególności jeśli chodzi o  
2001      NSZZ Solidarność, to ten ich szef to jest po prostu taki idiota, że chyba większego durnia to nie ma.  
2002      [JB: Tak] On i wszelkie jego wypowiedzi w kwestiach właśnie dotyczących czy socjale kierowców czy  
2003      właśnie płac i tak dalej to są takie absurdy, takie głupoty. Yy, poza tym, wie pan, yy, on chyba nigdy  
2004      kierowcą nie był, więc on nie ma pojęcia na czym nasz zawód polega i te jego wypowiedzi to po  
2005      prostu ni przypiął, nie przyłatał. Takie jest moje zdanie na temat związków zawodowych kierowców.

2006 **JB:** Tak. Yy, a ja się trochę dopytywałem, bo jak pan opowiadał o tych warunkach, yy, to, to jest w  
2007 sumie, to jest w sumie interesujące, no bo taką naturalną drogą byłoby pewnie się jakoś tam  
2008 samozorganizować i spróbować zawalczyć na przykład o pewne kwestie. No nawet ten zakaz  
2009 wyprzedzania, tak, no to gdybyście byli w stanie jakoś tam załobbować za rozwiązaniem dla was  
2010 korzystnym to byłoby pewnie sensowniej, nie.

2011 **Szczepan:** Była taka inicjatywa, która powstała. Jest cos takiego jak Fundacja Polskiego Trakera. Ja nie  
2012 wiem dokładnie o co chodzi. W każdym razie oni zorganizowali taką zbiórkę głosów na temat, yy,  
2013 właśnie tej/ tego zakazu wyprzedzania. No to powiem panu, że tak jak pan powiedział, że środowisko  
2014 jest słabo zorganizowane, no to ja byłem załamany. Przez dwa tygodnie nie udało się nawet dziesięć  
2015 tysięcy głosów zebrać w tej ankiecie. Tak że to była tragedia po prostu. Wszyscy na tych forach  
2016 wszystkich kierowców ciężarówek, tam po prostu każdy grzmiał, każdy się tam, wie pan, wypowiadał,  
2017 w gębie silni wszyscy byli a jak przyszło do, do zwykłej ankiety internetowej gdzie trzeba było po  
2018 prostu zaznaczyć kilka odpowiedzi i wpisać swoje imię i nazwisko i adres mailowy to się przez dwa  
2019 tygodnie tam dziewięć tysięcy sześćset głosów chyba zebrało. Tak że totalna parodia, moim zdaniem.  
2020 Fajnie by było, oczywiście, że byłoby fajnie. Jeśli pan cokolwiek tam z ciężarówkami ma do czynienia,  
2021 wie pan kto to jest Iwona Blacharczyk?

2022 **JB:** Nie, nie. Ja nie mam też. Więc to nie jest, to nie jest, to nie jest, yyy, nie jestem tutaj, że tak  
2023 powiem, wyznacznikiem czy to.

2024 **Szczepan:** To jest taka dziewczyna, która jest bardzo medialną osobą jeśli chodzi o właśnie, yy,  
2025 ciężarówki i tak dalej. Ona zrobiła dosyć dużą karierę, że tak powiem na i zasięgi bardzo duże na You  
2026 Tube kręcąc filmy, yyy. Ona pracowała najpierw w takiej firmie gdzieś tam w Holandii, później jeździła  
2027 gabarytami. Później była też jako ta Ice Road Truck gdzieś tam w Kanadzie. [JB: Aha] w tej chwili ma  
2028 swoją własną firmę. No z racji tej/ tego, że jest nie brzydka, y, mówi dobrze po angielsku, potrafi też  
2029 tak jakby się wypowiadać i tak dalej, yyy, no zrobiła sporą karierę w Internecie i zasięgi duże i ma tam  
2030 swoją, jej siostra chyba zdaje się jest jej menagerką. Więc wie pan różne kontrakty, yy, podpisywała  
2031 reklamowe czy to z Volvo, czy swego czasu z Orlenem nawet, bo oleje Orlena reklamowała, nawigacje  
2032 Tom Toma. No tam cała kwestia. Ale do czego zmierzam. Mnie to tam generalnie nie interesuje, bo  
2033 na początku myślałem, że z racji tego, że jest medialna to będzie w stanie coś dla nas jako kierowców  
2034 wywalczyć właśnie w tych kwestiach czy socjalnych czy, czy jakiś bytowych i tego typu rzeczach, tak.  
2035 [JB: Tak] No niestety nie poszło nic w tym kierunku. Raczej poszło tylko to, żeby jej było dobrze  
2036 powiedzmy i żeby miała z tego pieniądze. A, a w tych. Ona swego czasu założyła w ogóle taki profil na  
2037 Facebooku... [przerwa] Ten profil, y, miał za zadanie pokazać, yy, ludziom którzy tak jak może nie

2038 mają do czynienia z ?[00:28:50], yy, miejsca właśnie w których... jak są traktowani kierowcy w kwestii  
2039 tych socjalnych właśnie toalet i tak dalej, tak. [JB: Mhm] A nam dodatkowo jako kierowcom  
2040 pozytywne miejsca też tam mieliśmy po prostu ?[00:29:04 - zakłócenia] gdzieś jedziesz na firmę,  
2041 widzisz jakąś fajną toaletę, to wrzucasz zdjęcie i mówisz, że na tej i na tej firmie jest toaleta czy w  
2042 porcie, czy gdziekolwiek i tak dalej. I myślałem, że wie pan, pójdzie za tym też jakiś tam medialny  
2043 rozgłos i że będzie szansa, żeby dzięki temu coś tam osiągnąć więcej. Ale tak jakby, y, ten portal przez  
2044 chwilę powiedzmy, że, że odniósł jakiś tam odzew był na niego, ale dosyć szybko to się skończyło.  
2045 ?[00:29:23 - zakłócenia] [JB: Mhm] jak to tam wyglądało. No i ona mówię była, mogła by stać się tak  
2046 jakby głosem tej grupy zawodowej przez to [JB: Tak], że jest właśnie inteligentna, ładna. No ale tak się  
2047 nie stało. Była zapraszana nawet do, powiem panu, do Parlamentu Europejskiego przez jakiegoś tam  
2048 europoła czy europosłankę właśnie w kwestii poprawy tych, y... chyba tu chodziło o te płace, ten  
2049 pakiet mobilności, który miałby zostać wprowadzony. [JB: Tak] Tak że wiem, że na jakiś konsultacjach  
2050 ona tam była. Ale jak tam wygląda, co ona tam. Nic nie wywalczyła, no bo jakby wywalczyła to byśmy  
2051 coś na ten temat wiedzieli. [JB: Tak, tak] Tak że my sobie w swoim gronie narzekamy na wiele kwestii  
2052 i nic to nie zmienia na dobrą sprawę, tak. To że ja tam sobie te felietony napisałem do tych 40 ton, to  
2053 był pozytywny oddźwięk i tak dalej, też mówił mi o tym właściciel tego portalu, że fajne te rzeczy są.  
2054 Ale też tak jakby napisałem kilka tych felietonów, iiii później nic. Nie wiem jakoś wyczerpał się ten  
2055 temat. [JB: Jasne] Nie wiem ja napisałem im ostatni z takich felietonów w bardziej jakimś  
2056 pozytywnym oddźwięku. Już nie pamiętam w tej chwili, bo to już było ze dwa, trzy lata temu.  
2057 Napisałem jakiś pozytywny, że nie narzekałem, tak i ten portal mówi, że nie, to tak bez sensu, po co.

2058 **JB: [śmiech]**

2059 **Szczepan:** Nie mam dostępu do komputera, bo na komputerze pewnie gdzieś mam o czym tam  
2060 pisałem, ale.

2061 **JB: Tak. No jak był publikowany to jeszcze jest w sieci na pewno.**

2062 **Szczepan:** Znaczy nie, bo ten ostatni napisałem i w ogóle nie został zamieszczony.

2063 **JB: A że nie. Aha ok, ok. Dobra. Zrozumiałem. Dobra. Yyyy, panie Szczepanie mam takie pytanie o**  
2064 **konflikty w polskim społeczeństwie. Czy pan uważa, że one są, y, jeśli tak to wokół jakich spraw się,**  
2065 **yy, gdzieś tam kształtują, formują? Yy, czy może pan uważa, że nie ma i że jakby nie jesteśmy zbyt**  
2066 **konfliktowym społeczeństwem?**

2067 **Szczepan:** Raczej uważam, że tak jak jesteśmy w tej chwili skonfliktowani wewnętrznie tak chyba  
2068 nigdy, już dawno tak nie byliśmy, nie. [JB: Tak] Tak że przez to co się dzieje pomiędzy PiSem Platformą  
2069 Obywatelską i między Kaczyńskim a Tuskiem i tak dalej i tak dalej. No ja nie ukrywam, że moje  
2070 poglądy raczej oscylują wokół Lewicy jakiejś tam powiedzmy, tak. I, i to co się dzieje w kwestiach jakiś  
2071 tam politycznych, no to trochę mnie boli. Znaczą ale to też, wie pan, nie na zasadzie takiej, że tam  
2072 będę potępiał wszystko co PiS robi, bo PiS parę rzeczy może i jemu się udało dobrych zrobić, tak [JB:  
2073 Tak] czy w kwestiach jakiś tam socjalno-bytowych i tak dalej. No tylko, że oni z kolei przegięli w drugą  
2074 stronę, bo te rozdawnictwo to nie powinno tak wygadać. Moje poglądy to takie, że wie pan, jakieś  
2075 ulgi podatkowe, udogodnienia, wiadomo przedszkola, żłobki i tak dalej. Wszystko spoko, drogi,  
2076 wszystko fajnie. Ale rozdawanie bez jakiegokolwiek umiaru i tego, no to tylko napędzało tą inflację  
2077 tak naprawdę, tak. [JB: Tak] Ale tak jakby abstrahując od tego społeczeństwo jest podzielone, no bo  
2078 niestety jest jakaś tam polaryzacja czy w jednym kierunku czy w drugim i ludzie się kłócą o bzdury  
2079 nawet czasami, tak. Czy, czy tutaj wspomnieliśmy o tym Wołyniu, o Ukraińcach, w ogóle o  
2080 uchodźcach jako takich, tak. Wie pan teraz to co się mówi, że, że mamy przyjmować tych uchodźców.  
2081 No w ogóle temat którego nie ma, tak, no bo my nikogo nie musimy przyjmować, że przyjęliśmy tyle  
2082 uchodźców, że Europa nam odpuszcza to po prostu całkowicie a oni chcą referendum robić i  
2083 pieniądze wyrzucać nasze w błoto [JB: Tak], żeby ludzie powiedzieli, że chcą czy nie chcą. To głupota  
2084 po prostu totalna. Ja mam świadomość tego, wie pan. Ja na przykład jestem za tym, żeby przyjmować  
2085 ludzi, którzy uciekają przed wojną i tak dalej. Ale takie błędy systemowe jakie popełniły państwa  
2086 powiedzmy jak Francja czy Niemcy, no pokazały, że to nie można tak tego organizować, tak,  
2087 wpuszczać bez umiaru i bez sprawdzenia czegokolwiek, to nigdy dobrze nie będzie. Jest cała masa na  
2088 świecie ludzi, którzy kombinują. Ale z drugiej strony jak ktoś takiemu chłopkowi roztropkowi z  
2089 afrykańskiej wsi powiedział come, come bo tu jest fajnie bo tu są benefity i tak dalej, no to co on miał  
2090 robić, [JB: Tak] to on jedzie, bo tu jest fajnie, tak, bo będzie w Europie a jeszcze jak mu obiecał Imam,  
2091 że tam dostanie czterdzieści dziewięć, no to już w ogóle high life, tak. [JB: Tak] To są prości ludzie. Jak  
2092 oni usłyszeli komunikat taki, że mają przyjechać, no to przyjechali i tyle. Cała wioska się na to rzuciła  
2093 w wielu przypadkach i przyjechali tylko, żeby później pół wioski tam ściągnąć do siebie. Bo taki Polak  
2094 imigrant wyjechał, żeby pracować, no ale też jeden pracował a drugi wolał siedzieć na dworcu i piwo  
2095 pić, no. Tak że w każdym społeczeństwie są i tacy i tacy, nie. Ale wracając do tematu tej, tej/ tego  
2096 podziału, no myślę, że bardzo myślę, że bardzo. Nie wiem ja się akurat też obracam w takim  
2097 towarzystwie, że raczej te poglądy są takie, że nie dyskutujemy zbyt mocno na pewne kwestie, bo  
2098 mamy podobne poglądy, tak. [JB: Tak] Wie pan, no ja mam na przykład, nie wiem, do kościoła nie

2099 chodzę, dzieci moje nie są ochrzczone, szwagra mojego tak samo, tak. I w wielu kwestiach się ze  
2100 swoim szwagrem różnie, ale, ale że tak brzydko powiem jebimy PiS tak samo równo.

2101 **JB: [śmiech] A mam pytanie o takie stwierdzenie czy ludzie Polsce mają równe szanse. Czy pan by**  
2102 **się z tym zgodził czy nie?**

2103 **Szczepan:** Nie. Absolutnie nie. No, wie pan, jak jeden się urodził w rodzinie takiej gdzie, nie wiem,  
2104 ojciec był wojskowym tak jak na przykład u mojej żony a drugi się rodzi w rodzeni ojca, który był, nie  
2105 wiem, rolnikiem, mechanikiem czy kimś takim, no to jakie równe szanse. Nie jest tak. No to z tego  
2106 względu. Druga sprawa, nie wiem, z samego racji zamieszkania, tak. No jak ktoś w małej wiosce  
2107 mieszka, no to wiadomo, że jest mu ciężiej niż w dużym Miście, bo ma mniejszy wybór, żeby wybrać  
2108 lepszą szkołę czy musi pojechać, bo musi na te szkołę wydać te pieniądze i tak dalej i tak dalej. Tak że,  
2109 tak że no wiadomo. To tak samo jak nie wiem ze sportem. Na przykład szwagierki syn teraz  
2110 zrezygnowa/ rezygnuje ze szkoły tutaj w Lk.u, bo jego trener od piłki nożnej odszedł do innej szkoły  
2111 tutaj w okolicach, yyy, Wejherowa i idzie tam do szkoły, [JB: Aha] bo, bo tam ma zapewniony lepszy  
2112 rozwój ten sportowy. I gdyby jego rodziców nie było stać na to, żeby mu opłacić dojazdy do tej szkoły  
2113 i zamieszkanie tam, znaczy w internacie chyba nie będą mieszkali, będą dojeżdżali właśnie, no to ten,  
2114 no tu musiałby zostać tu w Lk.u no i grać na niższym poziomie, tak. [JB: Tak] No więc tak tego typu.  
2115 [JB: Ok.] Ja jako osoba, która zarabia dużo pieniędzy, no wie pan, ja na przykład ze służby zdrowia nie  
2116 korzystam takiej bezpłatnie. Ja chodzę wszędzie prywatnie, bo ja potrzebuję na już, na cito.  
2117 Przyjeżdżam boli mnie ząb, to idę do dentysty. Wie pan teraz tam mam problem tam z woreczkiem  
2118 żółciowym, to też najprawdopodobniej pójdę do rodzinnego tylko po skierowanie a nie wiem czy nie  
2119 będę, wie pan, chciał sobie zrobić operacji wtedy kiedy mi będzie pasowało. No i tyle na przykład.  
2120 Będę to robił odpłatnie. Tak że, tak że no na pewno ludzie nie mają równych szans. To, to nie ma.  
2121 Nawet, wie pan, widzę to po swojej rodzinie powiedzmy, tak. Ojciec się zdecydował, żeby moją  
2122 matkę zostawić i mojej matce w tej chwili trzeba pomagać, tak. Kobieta czterdzieści lat pracowała,  
2123 wie pan, jak gdyby była sprzątaczką, tak. [JB: Tak] a ona pracowała jako technik, jako specjalista w  
2124 różnych firmach i ona do niedawna miała tysiąc siedemset złotych, yyy, ... [JB: emerytury] emerytury.  
2125 To ja ma ratę taką za samochód, tak. [JB: Tak] I gdzie tu przeżyć jak ona ma cały, wie pan, dom na  
2126 utrzymaniu, bo ojciec się zakochał na stare lata. Całe szczęście, że tam wspieram mamę mamy  
2127 możliwość, bo zarabiamy w miarę dobrze, mamę wspierać. Ojciec też na tyle się poczuwa do, do  
2128 jakiegoś tam obowiązku, że też mamie daje. Ale na przykład brat się nie specjalnie poczuwa. I  
2129 ostatnio temat był robiony bo [00:38:03 - zakłócenia] wywaliła i tak dalej. Do brata zadzwoniłem, że

2130 potrzebne są pieniądze, żeby mamie dołożyć do tego remontu, to powiedział, że nie może bo se kupił  
2131 nowy samochód. [JB: Aha, aha] Tyle. Tak że...

2132 **JB: Yy...**

2133 **Szczepan:** Wszystko związane czy ktoś ma rodziców, w których ma jakieś tam oparcie i tak dalej, [JB:  
2134 Tak] czy ktoś ma kogoś, nie wiem, znanego w rodzinie, czy, czy ustawionego.

2135 **JB: A chciałem się spytać o to czy pan, yyy, no bo to myślę, że to trochę, trochę może u pana**  
2136 **chodzić taki temat, bo jak się pan trochę socjologią zajmował, to, to pewnie pojęcie klas, warstw i**  
2137 **ogólnie takich podziałów społeczeństwa to może tam panu gdzieś się, gdzieś się oboję. I chciałem**  
2138 **się zapytać czy pan się zgadza z taką właśnie tezą, że społeczeństwo się dzieli, yy, na różne, że tak**  
2139 **powiem, yy, szczeble, klasy, warstwy jakby tego nie nazywać? I jeśli tak to jakby pan opowiedział,**  
2140 **mógłby pan powiedzieć jakby ja się nasze społeczeństwo dzieli w takim kontekście?**

2141 **Szczepan:** Wie pan co zacząć może od tego, że kiedyś było inaczej, bo jak ja, wie pan, jestem z tego  
2142 małego miasteczka i jak sobie na przykład przypomnę, swego czasu swoją klasą, to tak na dobra  
2143 sprawę wszyscy byliśmy powiedzmy na podobnym, pułapie, tak. Rodzice pracowali jedni byli  
2144 nauczycielami, inni pracowali tak jak moi tam w PZZTach jeszcze inni pracowali gdzieś tam, nie wiem  
2145 w jakiś zakładach mechanicznych czy czymś takim, nie wiem, tata był mechanikiem, mama pracował  
2146 w biurze, nawet jak była sprzątaczką, tak, nie było takich dysproporcji, wie pan, finansowych  
2147 **?[00:39:40 - zakłócenia]** [JB: Tak] tam tych ludzi ze swojej szkoły podstawowej. Natomiast później to  
2148 się zaczęło dosyć mocno zmieniać, tak i teraz jest zupełnie inaczej. Teraz jak ja widzę na przykład po  
2149 dzieciach u moich dzieci w klasie, tak, no są dzieci tam zzz, może nie z nizin społecznych, bo, chociaż  
2150 zdarzyło się tak że, że, że były dzieci w przedszkolu na przykład, tak. No było widać, że to nie są z  
2151 rodzin takich, wie pan, w pełni jakby funkcyjnych, tak, tylko raczej z takich dysfunkcyjnych, nie. Tak  
2152 że... Ale czy ja byłbym w stanie w jakikolwiek sposób, wie pan, oddzielić pewne rzeczy od siebie, nie.  
2153 Wydaję mi się na przykład, że ja zarabiam dosyć sporo pieniędzy, tak. Yy, poziom mojego życia jest  
2154 stosunkowo wysoki, ale czy ja bym siebie zaliczył do ludzi bogatych powiedzmy, no raczej nie, no bo  
2155 ja jadę na kredytach na przykład. Jakby szlag trafił prace, to wie pan, to jestem goły i wesoły na dobra  
2156 sprawę, bo mieszkanie na kredyt, samochód na kredyt, tego typu rzeczy, tak. Teraz na przykład nie  
2157 wiem, takie śmieszne to w ogóle dla mnie jest, bo jakoś nie wiem może wcześniej nie zwracałem na  
2158 to uwagi no teraz jestem na urlopie i każdemu kto powiem/ komu powiem, że jestem na urlopie to  
2159 każdy się mnie pyta gdzie wyjeżdżam a ja nigdzie nie wyjeżdżam bo mnie nie stać po prostu. Ja  
2160 pojedę se, mamy trzydzieści kilometrów stąd do Łeby, pojedę do mamy nad jezioro na działkę i to

2161 będzie cały mój urlop. Bo jedziemy do Warszawy, to, to. I też jedziemy do warszawy też na ten  
2162 koncert dlatego do Warszawy, bo mam tam ciotkę, która nam mieszkanie da, bo też se wyjeżdża na  
2163 działkę. Bo jak bym miał do Warszawy jechać i hotel wynająć, to też pewnie bym z tego koncertu  
2164 zrezygnował, tak. Bo bilet na koncert dwieście złotych czy tam sto a za trzy dni w Warszawie to  
2165 pewnie bym puścił z dwa tysiące, nie. Tak że... Ciężko by mi było postawić jakąś taką granicę  
2166 pomiędzy. Znaczący ja w ogóle nie lubię ludzi dzielić na cokolwiek. Ja twierdzę, że ludzie się dzielą na  
2167 mądrych i głupich i tyle. I jeszcze dodatkowo jest to bardzo subiektywna ocena moja, moja własna,  
2168 tak. Jeden jest dla mnie mądry, drugi głupi. [JB: Ok.] A czy on ma tyle pieniędzy czy tyle.

2169 **JB: W porządku. Yy, dobra. To takie pytanie zamykające powoli. Czym jest dla pana dobre życie?**

2170 **Szczepan:** Czym jest dobre życie. [JB: Mhm] No to taki spokój ducha, taki, że, że nie ma takiego  
2171 ciśnienia na nic, nie ma takiego stresu. No jak tu w kwestii tych wakacji rozmawiamy, nie. No ja wiem,  
2172 że moja żona na przykład by chciała sobie gdzieś tam pojechać, wie pan, powiedzmy do Grecji czy  
2173 gdzieś. To ja też bym pewnie do Grecji chciał pojechać, bo nigdy tam nie byłem. We Włoszech byłem.  
2174 Włochów nie lubię generalnie. Dziwni ludzie są. Tak że... Żona by tam spokoju nie miała. Tak że... I ja  
2175 nie mogę być niewolnikiem tego, że ktoś inny sobie pojechał. Nasi znajomi tacy niedawno pojechali  
2176 na Majorkę. Tam przez tydzień czasu wydali piętnaście tysięcy złotych. [JB: Tak] Dla mnie by było  
2177 chore, wywalić piętnaście tysięcy, żeby leżeć na leżaku. No bez sensu w ogóle. No jeszcze rozumiem  
2178 jakby to była, wie pan, wycieczka jakaś objazdowa, zwiedzać fajne miejsca i w ogóle. Jak ktoś lubi w  
2179 góry jeździć i tak dalej. Nie rozumiem tego ale to akceptuję w zupełności. Ja bym, ja nie lubię po  
2180 górach łązić. Bez sensu. Mieszkam nad morzem i mi się tutaj najlepiej odpoczywa, kapać się w  
2181 jeziorze, pograć w piłkę na plaży, pójść z psami na spacer. To są takie rzeczy. /y, taki spokój mówię i  
2182 zdrowie. No zdrowie przede wszystkim. [JB: Aha] Mówię, bo jak nie ma zdrowia, to wtedy jest zaraz  
2183 się przejmuje, stresuje i to taka też jest spirala, że człowiek się nakręca zaraz, że jedna rzecz mi  
2184 szwankuje to zaraz zaczynają następne i tak dalej. No ja raczej mam takie podejście do życia, że  
2185 dlaczego mam się przejmować jakoś specjalnie problemami, na które specjalnie nie mam wpływu,  
2186 tak. Nie mogę być niewolnikiem, nie wiem, czyichś tam możliwości, zachcianek i tak dalej. Tak jak  
2187 wracam do tych wakacji. No koleżanka pojechała z mężem wydała piętnaści tysięcy. Ale koleżanka nie  
2188 ma kredytu, bo rodzice im kupili mieszkanie, nie mają kredytu na samochód, bo kupiła jej samochód.  
2189 [JB: No tak] Jej mąż ma dwie prace. Notabene, wie pan, ja jak wracam do domu, to jestem dla żony  
2190 cały, w pełni, tak. Natomiast jak mnie nie ma, to mnie nie ma. Ona mieszka z mężem na co dzień a  
2191 widuje go tylko w łóżku na dobrą sprawę, bo on wracając ze szkoły, bo też jest nauczycielem, idzie na  
2192 lekcje pływania na basen i wraca o 21:00 i jest tak zmęczony, że idzie spać, tak. [JB: Mhm, mhm] No i

2193 takie życie. I też tylko dlatego na te wakacje ich stać, bo on tam zapierdziela i tak dalej, nie. Ja  
2194 powiem też jestem takim człowiekiem, że jak na te tygodnie przyjeżdżałem, to mam takiego kumpla,  
2195 który ma linię samochodową i sobie chodziłem do niego dorobić. Jak miałem tu w domu wszystko  
2196 porobione, obiad ugotowany szedłem sobie na pół dnia do niego i dwieście złotych wpadło, dwieście  
2197 pięćdziesiąt zależy ile tam roboty było.

2198 **JB: A dobra praca? Mhm, przepraszam. Myślałem, że pan skończył.**

2199 **Szczepan:** Ale, że co?

2200 **JB: [śmiech] Nie, nie. Pytałem, bo następne pytanie jest o dobrą pracę, o dobrą pracę.**

2201 **Szczepan:** No taka, żeby pieniądze były na czas i żeby one były/ wystarczały na te potrzeby, które  
2202 człowiek ma, tak. Żeby mi tam nie wiem wystarczało na te kredyty, które tam mam i tak dalej, też,  
2203 wie pan jak ta pandemia wybuchła czy wojna, zaczęły rosnąć te wszystkie opłaty właśnie kredytowe i  
2204 tak dalej, no powiem szczerze, że mieliśmy trochę stresa na pewno, nie. Przeszliśmy na stałe  
2205 oprocentowanie jeśli chodzi o kredyt na mieszkanie. Kredyt samochodowy wykupiliśmy z jednego  
2206 banku i do drugiego bo dostaliśmy lepszą ofertę, żeby po prostu tych kosztów nie mnożyć, żeby one  
2207 nam nie wzrastały przede wszystkim. I tutaj była jakaś tam obawa, no. To jest też tak, ... że, y, są  
2208 pewne rzeczy na które mnie stać, są pewne rzeczy, na które mnie nie stać. Ale mam też pełną  
2209 świadomość tego, że jak mnie na coś nie stać, to nie mogę jakby się zarzynać, żeby to mieć, bo mam  
2210 świadomość tego, że jest cała masa ludzi, która ma dużo mniej niż ja, nie. I tak jak na przykład, nie  
2211 wiem, mówimy o tym rozdawnictwie PiSu, tak. Jak mi zabierze PiS 500+, czy 800+ to ja sobie dam  
2212 rade, bo jak te pieniądze przeznaczam dla dzieci na basen, na dodatkowe lekcje angielskiego czy dla  
2213 syna na matematykę, bo z matematyki jest słaby, musi chodzić na korepetycję, tak. Natomiast jak  
2214 tym wszystkim, którzy żyją z tego socjale te pieniądze zabiorą, to co oni, oni zęby w ścianę czy będą  
2215 wyprzedawać telefony, czy telewizory, które pokupowali na raty bo, bo były miejsca gdzie można  
2216 było, gdzie się 800+ czy 500+ liczyło. Tak że wie pan to jest też tak jakby kolejny z elementów  
2217 podziału tego społeczeństwa, tak, że niby się niektórym polepszyło, ale w momencie kiedy się to  
2218 skończy to będzie tragedia. Dobra praca, żeby nie odbiegać w inne tutaj dygresje, dobra praca to taka  
2219 która zapewnia te bytowe sprawy no i oczywiście daje jakąś satysfakcję. Bo jak praca męczy, tak jak  
2220 moja żona w pewnym momencie zaczęła się męczyć w tym NFM-ie, ja mówię bez sensu to jest  
2221 przychodzisz z domu do pracy, wie pan, płaczesz i problemy jakieś są i tak dalej. Tam w ogóle afery  
2222 mobbingowa taka była w tej firmie. I też najbardziej już w ogóle taką czarą goryczy jaką przełała,  
2223 znaczy kroplą, która przełała czarą goryczy było to, że firma na dobrą sprawę zamiotła sprawę pod

2224 dywan, nie. [JB: Tak] Niby dochodzenie i tak dalej a koniec końców gównie z tego wyniknęło. Laska  
2225 poszła sobie na zwolnienie lekarskie i zamiast dyscyplinarki po prostu rozwiązali za porozumieniem  
2226 stron i tyle. Tak że, tak że taka to była też sytuacja. I ja też, w transporcie jest w tej chwili sytuacja  
2227 taka, że jak ja panu powiem/ mówiłem wcześniej, że jak u mnie jakiś problem w firmie się pojawiał,  
2228 to ja po prostu mówiłem dowidzenia i cześć, bo dla mnie pracy jest po prostu wszędzie w bród. Ja  
2229 pracę znajdę. Wie pan jak szef by dzisiaj mi powiedział, że firmę zamyka to ja już na drugi dzień mam  
2230 pracę w innej firmie, nie. [JB: Tak] kierowców cały czas potrzeba a doświadczonych to już w ogóle. Yy,  
2231 natomiast, wie pan, kobiety też inaczej do pewnych spraw podchodzą. [JB: Jasne, wiadomo] Jak już  
2232 tam są to, to nie chcą niczego nowego i tak dalej i tak dalej. Ale ja mówię: „Masz się męczyć, masz  
2233 płakać, masz się denerwować, masz mi wydzwaniać po nocach jak mnie nie ma, ii, płakać mi bo coś  
2234 tam bo coś tam. [JB: Tak] Szukaj, rozglądaj się, mówię, to nic nie kosztuje. Jak się coś trafi to  
2235 pójdziesz, jak sienie trafi to siedź, nie”. No i tak było, że się trafiło poszła żona i jest zadowolona. Jak  
2236 dzisiaj na przykład prosta taka kwestia, yy, wypłaty oni dostają w ostatnim dniu miesiąca, 9.00 rano  
2237 pieniądze na koncie były. Można, można. A w niektórych firmach się trzeba prosić tak, żeby było tego  
2238 dnia albo tamtego albo innego. Żona teraz dopiero co się zatrudniła. Tam w firmie mają też dodatek  
2239 taki urlopowy dostają. Jak idą na urlop to każdy pracownik dostaje tysiąc dwieście złotych. Żona się  
2240 dopiero zatrudniła, miała nie dostać ani grosza, a okazało się, że dali.

2241 **JB: A no to ciekawe. To zależne jest od funduszu świadczeń socjalnych chyba. Jakies takie układy.**  
2242 **No dobra. A jak pan przewiduje... To już naprawdę ostatnie pytanie. Na szczęście nie to, że**  
2243 **mówiłem, że inne są ostatnim, ale to jest ostatnie. Jak pan przewiduje zmiany w przeciągu picu lat**  
2244 **u pana w życiu i w pracy? Jak to może wyglądać? Czy się pan spodziewa czegoś innego?**

2245 **Szczepan:** Mam nadzieję, że będzie lepiej.

2246 **JB: [śmiech]**

2247 **Szczepan:** Szef przebąkiwał ostatnio o jakiejś podwyżce. Nie, naprawdę nie mam pojęcia. Y, to też jest  
2248 tak, że fajna jest ta moja praca, ja się w niej odnajduję, czuje się dobrze i tak dalej. Ale, mam  
2249 świadomość tego, że ona mi życia dużo zabiera, wie pan. Jednak, że mnie nie ma czasem w takich  
2250 ważnych momentach dla rodziny to jest takie przykre, smutne. Tylko z tym, że nie mam specjalnie  
2251 pomysłu na swoje życie, żeby je zmienić tak, żeby, wie pan, pozostać na tym samym pułapie  
2252 finansowym a robić coś zupełnie innego, tak. [JB: Tak] Do szkoły nie pójde pracować. Wprawdzie  
2253 nauczyciele zarabiają w tej chwili dużo lepiej. Ja bym mógł zacząć pracować jako nauczyciel. Ale czy ja

2254 wiem czy ja bym się odnalazł w ogóle w takich realiach szkolnych z tą obecną młodzieżą, w tym  
2255 obecnym systemie gdzie uważam że mamy imbecyla za ministra edukacji, to nie wiem.

2256 **JB: [śmiech]**

2257 **Szczepan:** Myślę, że było by mi ciężko. Nie wiem może, żona mnie namawia, żeby knajpę otworzyć.  
2258 Ale to w knajpie wszystko fajnie, pięknie ale się najczęściej najwięcej pracuje kiedy wszyscy inni mają  
2259 wolne. Tak że to też chyba by.

2260 **JB: No dobrze. Dobra panie Szczepanie.**

2261 **Szczepan:** Jakbym miał prorokować mam nadzieję, że wie pan, będzie. Sytuacja w miarę stabilna u  
2262 mnie w firmie jest. Mój szef jest takim człowiekiem, który pieniądze inwestuje bardzo takie rozsądne  
2263 ruchy. Uważam, że biznesmanem jest bardzo dobrym, bo, bo, nie, nie wydaje pieniędzy na głupoty,  
2264 raczej inwestuje, raczej dba o to żebyśmy ten sprzęt mieli nowy, sprawny, działający. O nas też dba i  
2265 finansowo i tak jakby socjalnie i tak dalej. Więc póki szef będzie miał, bo coś przebąkuje szef, że tam  
2266 siedem, dziesięć lat i zlikwiduje ten transport, nie. Tak że, yy, no ale mam nadzieję, że póki tego to na  
2267 razie też nie będę zmieniał.

2268 **JB: Mhm. Ok. Dobra panie Szczepanie. Yy, to tak. Formalnie zamykam wywiad. Yy, w sensie**  
2269 **formalnie, w sensie zamykam wywiad. Zatrzymuje nagrywanie. Bardzo dziękuję. Yyy, jakby nie...**